

GLOBALNY DIALOG

12.3

3 razy w roku w wielu językach

Rozmowy o socjologii z
Michele Ford

Dimitra Laurence Larochelle

Michael Burawoy –
socjologia publiczna

Svetlana Yaroshenko
Elena Zdravomyslova
Sari Hanafi
Margaret Abraham

Dialogi
intersekcyjne

Kathy Davis
Helma Lutz
Ann Phoenix
Barbara Giovanna Bello
Ethel Tungohan
Amund Rake Hoffart

Perspektywy
teoretyczne

Koichi Hasegawa

Perspektywy na
Ukrainę

Nataliya Chernysh
Yuriy Pachkovskyy
Daria Cristea

Sekcja otwarta

- > Dlaczego potrzebujemy porównawczych danych intersekcyjnych osób LGBT+?
- > Docenianie, cytowanie i niesprawiedliwość epistemiczna
- > Dochodowe ciała i mobilność w sektorze usług opiekuńczych w Europie Środkowej i Wschodniej
- > Pośrednictwo pracy domowej: rynek Sri Lanka – Arabia Saudyjska

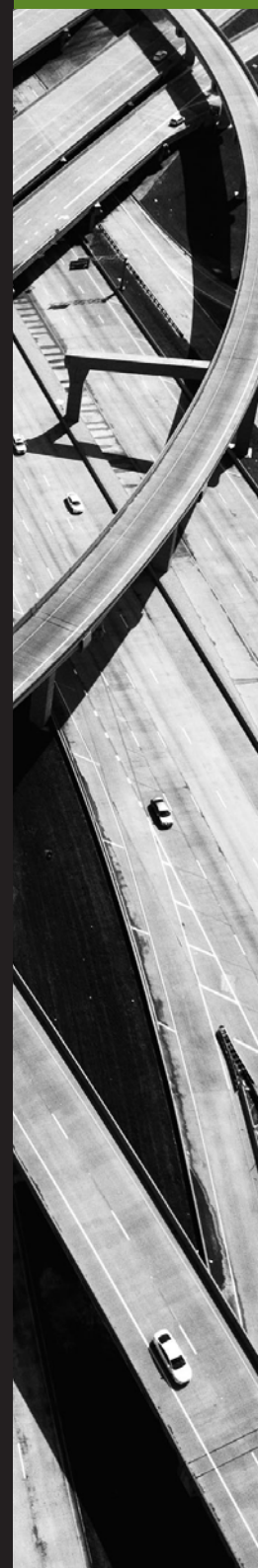
MAGAZYN



International
Sociological
Association
isa

TOM 12 / NUMER 3 / GRUDZIEŃ 2022
<https://globaldialogue.isa-sociology.org/>

GD



> Od redakcji

Sekcja „Rozmowy o socjologii” zawiera w tym numerze wywiad przeprowadzony przez Dimitrę Laurence Larochelle z cenioną badaczką Michele Ford, przedstawiającą kulisy swoich konsultacji dla Międzynarodowej Organizacji Pracy (MOP), wyzwania, przed którymi stoją socjologowie oraz trudności, z którymi przychodzi się mierzyć, walcząc o prawa pracownicze.

Nasze pierwsze sympozjum nawiązuje do imponującego i inspirującego dorobku Michaela Burawoya. Jako były Przewodniczący ISA i założyciel *Globalnego Dialogu*, zainicjował on i wywarł wpływ na szeroką debatę na temat socjologii publicznej i globalnej. Sari Hanafi, obecny Przewodniczący ISA, Margaret Abraham, była Przewodnicząca ISA oraz Svetlana Yaroshenko i Elena Zdravomyslova dzielą się refleksjami na temat ich współpracy, oraz na temat najnowszej książki Burawoya *Socjologia publiczna: między utopią i antyutopią* [*Public Sociology: Between Utopia and Anti-Utopia*]. Rzucają też dodatkowo światło na socjologię publiczną w różnych kontekstach.

Drugie sympozjum, zorganizowane przez wybitne ekspertki Kathy Davis i Helmę Lutz, pokazuje jak „podróżująca teoria” i koncepcja interseksjonalności są rozwijane, reinterpretowane i stosowane. Kompilacja tekstów ukazuje przegląd różnych sposobów, na które interseksjonalność wywierała wpływ i jak badacze i aktywiści myślą o nierówności, władzy i zmianie społecznej, zarówno lokalnie, jak i globalnie. Ann Phoenix, Barbara Giovanna Bello, Ethel Tungohan i Amund Rake Hoffart prezentują szeroki wachlarz tematów.

W sekcji teoretycznej Koichi Hasegawa analizuje *Piątki dla przyszłości* [*Fridays for Future*] z perspektywy ruchów społecznych, koncentrując się na ramach kulturowych, sposobach mobilizacji zasobów oraz strukturze możliwości politycznych. Zgłębia też, dlaczego kampanie te były tak udane i dlaczego w Japonii, w porównaniu z innymi krajami, uczestnictwo było tak niskie i opóźnione.

Część poświęcona danemu krajowi była pisana w obliczu wojennej agresji przeciw Ukrainie, czego byliśmy świadkami w lecie 2022 roku. Nawiązując do debat socjologicznych na temat globalizacji, Nataliya

Chernysh zastanawia się nad rolą socjologii w fazie postglobalizacji w perspektywie tej wojny. Yuriy Pachkovskyy przedstawia konkretne doświadczenia inwazji, zbiorową traumę i wnioski, które powinny być z wojny wyciągnięte. Darie Cristea pyta zaś o miejsce socjologii w sytuacji „dylematu bezpieczeństwa” i rozwoju ruchów i partii antysystemowych.

W „Sekcji otwartej” Sait Bayrakdar, Andrew King i Jana Bacevic podkreślają konieczność uwrażliwienia na różnorodność i interseksjonalność w pracy naukowej, reprezentatywnych badaniach i ankietach, jak i w pytaniach epistemicznych. Petra Ezzeddine, Kristine Krause i Wasana Handapangoda analizują zaś różne formy współczesnego, transnarodowego u rynkowania pracy opiekuńczej.

Pięć lat temu rozpoczęliśmy naszą pracę nad redakcją *Globalnego Dialogu*, wiedząc, że jest to wyróżnienie, ale też i wyzwanie przejęcie zadania od jego założyciela i poprzedniego redaktora Michaela Burawoya. Teraz kiedy nasza praca redakcyjna dobiega końca, to od czytelników *Globalnego Dialogu* zależy jej ocena. Razem z naszymi redaktorami pomocniczymi Raphael Deindl, Johann Grubner, Walidem Ibrahimem i Christine Schickert, którzy wykonali w tym okresie fantastyczną pracę, jesteśmy bardzo wdzięczni za wspieranie i inspirującą współpracę: regionalnym redaktorom i ich redakcjom na całym świecie, którzy sprawiali, że *Globalny Dialog* jest globalny i dostępny dla szerokiego grona odbiorców akademickich i pozaakademickich; redaktorom zarządzającym Loli Busuttill i Augustowi Bagà, jako kreatywnemu i organizacyjnemu centrum magazynu; redaktorom pomocniczym Aparnie Sundar i Christopherowi Evansowi za ich cenną redakcję tekstów; Przewodniczącemu i sekretariatowi ISA za ich konsekwentne wsparcie; oraz wszystkim autorom *Globalnego Dialogu* za ukazanie żywotności socjologii w tak wielu miejscach na całym świecie. Bycie aktywną częścią tego zdumiewającego zespołu *Globalnego Dialogu* było prawdziwą przyjemnością i będziemy za wszystkimi tęsknić.

Jesteśmy szczęśliwi, witając nowego redaktora – Breno Bringela – cenionego na świecie socjologa politycznego i wieloletniego aktywnego członka ISA, który w najbliższym czasie poprowadzi *Globalny Dialog* ku przyszłości. ■

Brigitte Aulenbacher i Klaus Dörre
redaktorzy *Globalnego Dialogu*

> *Globalny Dialog* jest dostępny w wielu językach na [stronie GD](#)

> Propozycje tekstów prosimy przysyłać na adres: globaldialogue.isa@gmail.com.

isa International
Sociological
Association

**GLOBAL
DIALOGUE**



> Redakcja

Redaktorzy: Brigitte Aulenbacher, Klaus Dörre.

Redaktorzy Pomocniczy: Raphael Deindl, Johanna Grubner, Walid Ibrahim.

Współpracownik Redakcji: Christopher Evans.

Redaktorzy Zarządzający: Lola Busuttil, August Bagà.

Konsultacje: Michael Burawoy.

Konsultanci ds. Mediów: Juan Lejárraga.

Konsultanci Redakcji:

Sari Hanafi, Geoffrey Pleyers, Filomin Gutierrez, Eloísa Martín, Sawako Shirahase, Izabela Barlinska, Tova Benski, Chih-Jou Jay Chen, Jan Fritz, Koichi Hasegawa, Hiroshi Ishida, Grace Khunou, Allison Loconto, Susan McDaniel, Elina Oinas, Laura Oso Casas, Bandana Purkayastha, Rhoda Reddock, Mounir Saidani, Ayse Saktanber, Celi Scalón, Nazanin Shahrokni.

Redaktorzy Regionalni

Świat Arabski: (*Tunezja*) Mounir Saidani, Fatima Radhouani; (*Liban*) Sari Hanafi.

Argentyna: Magdalena Lemus, Juan Parcio, Dante Marchissio.

Bangladesz: Habibur Khondker, Khairul Chowdhury, Fatema Rezina Iqbal, Mumita Tanjeela, Mohammad Jasim Uddin, Bijoy Krishna Banik, Sabina Sharmin, Abdur Rashid, Sarker Sohel Rana, Md. Shahidul Islam, A.B.M. Najmus Sakib, Eashrat Jahan Eyemoun, Helal Uddin, Masudur Rahman, Shamsul Arefin, Yasmin Sultana, Syka Parvin, Ruma Parvin, Saleh Al Mamun, Ekramul Kabir Rana, Sharmin Akter Shapla, Md. Shahin Aktar.

Brazylia: Fabrício Maciel, Angelo Martins Junior, Andreza Galli, Ricardo Visser, Gustavo Dias, José Guirado Neto, Jéssica Mazzini Mendes.

Francja/Hiszpania: Lola Busuttil.

Indie: Rashmi Jain, Rakesh Rana, Manish Yadav, Pragya Sharma.

Indonezja: Hari Nugroho, Lucia Ratih Kusumadewi, Fina Itriya, Indera Ratna Irawati Pattinasarany, Benedictus Hari Juliawan, Mohamad Shohibuddin, Dominggus Elcid Li, Antonius Ario Seto Hardjana, Diana Teresa Pakasi, Nurul Aini, Geger Riyanto, Aditya Pradana Setiadi.

Iran: Reyhaneh Javadi, Niayesh Dolati, Sayyed Muhamad Mutallebi, Elham Shushtarizade.

Kazachstan: Aigul Zabirowa, Bayan Smagambet, Adil Rodionov, Almash Tlespayeva, Kuanysh Tel, Almagul Mussina, Aknur Imankul, Madiyar Aldiyarov.

Polska: Urszula Jarecka, Joanna Bednarek, Marta Błaszczczyńska, Anna Turner, Aleksandra Biernacka.

Rumunia: Raluca Popescu, Raisa-Gabriela Zamfirescu, Bianca Mihăilă, Ruxandra Păduraru, Ana-Maria Rentea, Maria Vlasceanu.

Rosja: Elena Zdravomyslova, Daria Kholodova.

Tajwan: Wan-Ju Lee, Tao-Yung Lu, Yu-Wen Liao, Po-Shung Hong, Yi-Shuo Huang, Chien-Ying Chien, Zhi Hao Kerk, Mark Yi-wei Lai, Yun-Jou Lin, Yun-Hsuan Chou.

Turcja: Gül Çorbacioğlu, Irmak Evren.



W tej sekcji autorzy analizują prace założyciela Globalnego Dialogu oraz byłego Przewodniczącego ISA **Michaela Burawoya**, a w szczególności poświęcają uwagę kwestiom **socjologii publicznej**.



Badacze z Ukrainy i Rumunii obserwują **aktualną sytuację w Ukrainie** oraz rosyjską agresję wojenną pod kątem ich możliwych konsekwencji dla socjologii.



Sekcja teoretyczna ukazuje perspektywę ruchów społecznych w badaniu powodów, dla których **kampanie w ramach Piątków dla przyszłości** można uznać za najbardziej udane działania zbiorowe ostatnich lat.



Globalny Dialog ukazuje się dzięki hojnemu wsparciu **SAGE Publications**.

> W numerze

Od redakcji 2

> ROZMOWY O SOCJOLOGII

Globalne działania: socjolodzy w obronie praw pracowniczych.

Wywiad z Michele Ford

Dimitra Laurence Larochelle, Francja 5

> MICHAEL BURAWOY – SOCJOLOGIA PUBLICZNA

Socjologia publiczna w kontekście rosyjskim

Svetlana Yaroshenko i Elena Zdravomyslova, Rosja 8

Rozszerzając socjologię publiczną w kierunku socjologii dialogicznej

Sari Hanafi, Liban 11

Refleksje o Michaelu Burawoy i socjologii publicznej

Margaret Abraham, USA 13

> DIALOGI INTERSEKCYJALNE

Lokalne i globalne myślenie o intersekcjonalności

Kathy Davis, Holandia i Helma Lutz, Niemcy 15

Intersekcjonalna przeszłość nawiedza intersekcjonalną przyszłość

Ann Phoenix, Wielka Brytania 17

Intersekcjonalna perspektywa na ruchy społeczne

Barbara Giovanna Bello, Włochy 20

Solidarność intersekcjonalna i imigranci-pracownicy opieki

Ethel Tungohan, Kanada 22

Poszukiwania właściwej metafory intersekcjonalnej

Amund Rake Hoffart, Norwegia 24

Intersekcjonalność jako metoda krytyczna

Kathy Davis, Holandia i Helma Lutz, Niemcy 26

> PERSPEKTYWY TEORETYCZNE

Piątki dla przyszłości: perspektywa ruchów społecznych

Koichi Hasegawa, Japonia 28

> PERSPEKTYWY NA UKRAINĘ

Jak rosyjsko–ukraińska wojna wpływa na socjologię?

Nataliya Chernysh, Ukraina 31

Trauma kolektywna i indywidualna

Yuriy Pachkovskyy, Ukraina 33

Wojna w Ukrainie zmienia to, co myśleliśmy, że wiemy

Darie Cristea, Rumunia 35

> SEKCJA OTWARTA

Dlaczego potrzebujemy porównawczych danych intersekcjonalnych osób LGBT+?

Sait Bayrakdar i Andrew King, Wielka Brytania 37

Któż to wie? Docenianie, cytowanie i niesprawiedliwość epistemiczna

Jana Bacevic, Wielka Brytania 39

Dochodowe ciała i mobilność w sektorze usług opiekuńczych w Europie Środkowej i Wschodniej

Petra Ezzeddine, Czechy i Kristine Krause, Holandia 41

Pośrednictwo pracy domowej: rynek Sri Lanka – Arabia Saudyjska

Wasana Handapangoda, Austria i Sri Lanka 43

„W socjologii bardzo łatwo jest ugrzęznąć w badaniach na poziomie mikro – i są one ważne – ale miło jest móc odnieść je do szerszych pytań.”

Michele Ford

> Globalne działania: socjolodzy w obronie praw pracowniczych

Wywiad z Michele Ford



Prof. **Michele Ford** jest dyrektorką Centrum Azji Południowo-Wschodniej w Sydney [*Sydney Southeast Asia Centre*] w Australii. W badaniach koncentruje się na ruchach pracowniczych w Azji Południowo-Wschodniej, przecięciu między krajowymi i międzynarodowymi związkami zawodowymi, migracji zarobkowej oraz tematyce pracy w sferze politycznej. Była beneficjentką wielu grantów Australijskiej Rady Naukowej (ARC). Obecnie kieruje projektami ARC Discovery na temat stosunków pracowniczych w przemyśle odzieżowym w Mjanmie i w rybołówstwie komercyjnym w Indonezji oraz projektem ARC Linkage dotyczącym reakcji związków zawodowych na przemoc ze względu na płeć w przemyśle budowlanym w Kambodży. Poza działalnością naukową jest zaangażowana w rozległe prace konsultacyjne dla Międzynarodowej Organizacji Pracy (MOP), międzynarodowego ruchu pracowniczego i rządu australijskiego.

Z Michele Ford rozmawia **Dimitra Laurence Laroche**, badaczka postdoc na Politechnice Hauts-de-France we Francji. Jest przedstawicielką młodych w Międzynarodowym Stowarzyszeniu Socjologicznym (ISA), członkinią Komitetu Badawczego ISA ds. socjologii komunikacji, wiedzy i kultury (RC14), redaktorką pomocniczą magazynu *Art Style | Art & Culture International Magazine* oraz członkinią redakcji międzynarodowego czasopisma *THESIS*.

D.L.L.: Czy mogłabyś opowiedzieć o swoich relacjach z Międzynarodową Organizacją Pracy? Od kiedy współpracujesz z MOP i jak wygląda ta współpraca?

M.F.: Pierwszy raz zetknęłam się z MOP w Mjanmie. W 2013 roku badałam, jak kształtują się stosunki przemysłowe po tamtejszych przemianach i przeprowadziłam wywiady z osobami pracującymi dla MOP. Ponieważ kieruję również Centrum Azji Południowo-Wschodniej w Sydney stwierdziłam, że dobrze byłoby zaangażować się na poziomie instytucjonalnym i przeprowadzić warsztaty dla związkowców, pracodawców i urzędników oraz urzędniczek państwowych, aby pokazać, co inne kraje robią w kwestii stosunków

przemysłowych. Przedstawiłam ten pomysł oddziałowi MOP w Mjanmie, a oni bardzo chętnie podjęli się współpracy. W spotkaniu wzięło udział około 70 lub 80 osób, w tym minister i odpowiedni dyrektorzy generalni. To była naprawdę owocna współpraca. Później niektóre z tych osób, które przeniosły się na inne stanowiska w MOP, zaprosiły mnie do kolejnych projektów. Na przykład, gdy współpracowałam nad artykułem badawczym, dotyczącym przemysłu odzieżowego w ośmiu krajach w Azji, praca ta uzyskała wsparcie regionalnego biura MOP.

Następnie w 2019 roku pojechałam do Genewy na badania terenowe z globalnymi związkami zawodowymi. Ktoś w MOP

>>

zapoznał się z książką, którą napisałam na temat globalnych związków zawodowych oraz migracji zarobkowej, i poprosił mnie o prezentację. Przy okazji przeprowadziłam tam wtedy kilka wywiadów, w tym z osobą kierującą Oddziałem Azji i Pacyfiku Biura Działów Pracowniczych (Bureau for Workers' Activities, ACTRAV). Później ta właśnie osoba zleciła mi przeprowadzenie badań na temat pracowników w indonezyjskim przemyśle palmowym oraz strategii cyfrowych, wykorzystywanych przez związki zawodowe w rejonie Azji i Pacyfiku.

Co ciekawe, część z opublikowanych przeze mnie materiałów na temat MOP była dość krytyczna, na przykład, kiedy pisałam o jej roli w Mjanmie. Mam jednak wrażenie, że ludzie, z którymi współpracuję, są na to dość otwarci. Gdyby nie byli otwarci, nie włączaliby mnie do współpracy. Osoby z MOP, z którymi miałam do czynienia, szanują moją rolę krytycznie nastawionej przyjaciółki/osoby z zewnątrz. Nie czuję więc, żebym poprzez współpracę z nimi robiła coś wbrew sobie. Gdyby tak było, zrezygnowałabym.

D.L.L.: Czy mogłabyś opowiedzieć, jak wykorzystujesz swoją socjologiczną perspektywę i umiejętności w MOP? A dokładniej: wyjaśnić, w jaki sposób socjolożka może działać w ONZ, aby wesprzeć rozwiązania dotyczące kwestii pracowniczych?

M.F.: Myślę, że najważniejsze jest wniesienie obiektywnego, naukowego spojrzenia. Możemy przedstawić perspektywę, których sama instytucja nie jest w stanie stworzyć. Jeśli spojrzeć na sposób działania MOP, to zleca ona prowadzenie badań wielu ludziom. Dano mi dość dużą swobodę w kształtowaniu tych projektów, ponieważ celem ich wszystkich jest analiza stanu obecnego, a nie ewaluacja. Wykonałam wiele prac ewaluacyjnych dla międzynarodowego ruchu związkowego i wyglądały one zupełnie inaczej. W przypadku MOP są pewne pytania, na które chcą uzyskać odpowiedzi, ale poza tym pozwalali mi samej zaplanować projekt i to właśnie tam mogę wykorzystać moją wiedzę akademicką, prawda? Mogę więc zdecydować, jakiego rodzaju danych potrzebuję, jak powinny być gromadzone i jak je przetwarzać.

Kiedy zaczynałam, obawiałam się, że moja praca może podlegać cenzurze, ponieważ MOP musi być wyczulona na punkt widzenia rządu, a także związków i pracodawców – i gdyby tak było, przestałabym z nimi współpracować. Ale nie odczuwałam żadnych ograniczeń. To była miła niespodzianka! Może to jeden z powodów, dla których lubią mieć zewnętrznych badaczy [śmiech] – aby włączyć różne głosy do debaty.

D.L.L.: Powiedziałaś, że wyrażasz krytykę i że ludzie w MOP są bardzo otwarci i nie spotkałaś się z ograniczeniami. Czy jednak pojawiły się inne wyzwania? Ogólnie rzecz biorąc, jakie wyzwania może napotkać socjolog pracujący w organizacjach międzynarodowych? A jeśli kiedykolwiek spotkałaś się z innymi trudnościami, jak je pokonałaś?

M.F.: Szczerze mówiąc, nie jest to zapewne coś, co jakakolwiek organizacja chciałaby przeczytać [śmiech], ale MOP jest bardzo biurokratyczna. Dlatego działając bardzo powoli. Na przykład

w ramach jednego z ostatnich projektów zorganizowali dla mnie kilka wywiadów ze związkami zawodowymi w regionie Azji i Pacyfiku. Z jednej strony było to bardzo pomocne. Z drugiej: szybciej zrobiłabym to sama. Biurokracja wymaga dużo nawigowania. To spora organizacja, więc kiedy z nimi pracujesz, musisz przyjąć ich sposób działania. Cała mechanika załatwiania spraw... To zupełnie coś innego niż np. praca z organizacją pozarządową, która ma dużo elastyczności i mniejszy zespół, więc sprawy mogą być załatwiane szybko. Ale z pewnością ma to też swoje zalety, ponieważ badania prowadzone dla MOP wiążą się z pewnym prestiżem. To dobry punkt do CV. Jestem profesorką, więc nie ma to dla mnie większego znaczenia w kontekście akademickim, ale jeśli chodzi o kwalifikacje na inne stanowiska, praca dla MOP jest bardzo pomocna.

Myślę, że byłoby zupełnie inaczej, gdybym nie była pracowniczką naukową, a konsultantką. Dla takich osób mogą pojawiać się trudności, ponieważ MOP nie oferuje konsultantom zbyt dobrych warunków pracy, ani nie płaci zbyt dobrze! Ale dla badaczy akademickich sytuacja jest bardzo dobra. Mamy możliwość wpływania na debatę, nieprawdaż? Ci ludzie podejmują decyzje o programach, które MOP będzie realizować. Możliwość wnoszenia wkładu w ich procesy decyzyjne odbieram jako prawdziwy przywilej. To zastosowanie naszych akademickich i intelektualnych umiejętności do rozwiązywania rzeczywistych problemów. Możesz przyczynić się do naprawdę konkretnego wyniku, bo mówimy o organizacji, która wywiera wpływ na rzeczywistość.

D.L.L.: Jak sądzisz, jakie są ograniczenia w zaangażowaniu socjologa w ONZ?

M.F.: Myślę, że organizacje działające w ramach ONZ są bardzo duże i mają wielu interesariuszy. Ze względu na tych interesariuszy wszystko musi być bardzo wyważone politycznie. Ponadto MOP ma stosunkowo niewielką podstawę finansowania. W wielu przypadkach musi więc brać pod uwagę programy swoich darczyńców. Czasami może to naprawdę ułatwić dobrą pracę, ale zdarza się, że wartościowe projekty muszą zostać porzucone, ponieważ nie ma stałego finansowania, lub wysiłki ludzi są popychane w określonym kierunku ze względu na charakter programów darczyńców. W przypadku MOP istnieje niewielka liczba krajów, które finansują większość jej działań. Tak więc, oczywiście, to kształtuje program. To niekoniecznie coś negatywnego, ale ogranicza możliwości socjologów do wywierania wpływu.

D.L.L.: Od 2020 roku mamy do czynienia z globalną pandemią, która niesie istotne konsekwencje dla warunków pracy i zatrudnienia na całym świecie. Jakie rozwiązania promowaliście, aby wzmocnić prawa pracownicze podczas pandemii? Czy są jakieś obszary, które Twoim zdaniem pominięto?

M.F.: Nie tyle pominięto, ile widzimy pewne kluczowe, palące obecnie kwestie, jak na przykład warunki w łańcuchach dostaw. Jeśli spojrzymy na przemysł odzieżowy: kiedy uderzył COVID, pojawiły się wąskie gardła logistyki i spadek zamówień konsumenckich. Nagle fabryki nie miały już zamówień.

Musiały albo zmniejszyć godziny pracy zatrudnionych ludzi, albo się ich pozbyć. Marki generują dużo zamieszania wokół działań, które robią dla pracowników. Tylko potem w czasie kryzysu, jak w okresie pandemii, widać, jak szybko się z tego wycofują. W ciągu ostatnich 20–30 lat włożono wiele wysiłku w międzynarodowy nadzór systemów pracy [*labor governance*], m.in. za pośrednictwem MOP. Ale jeśli mówimy o wprowadzeniu rozwiązań, w ramach których będą karane firmy międzynarodowe, łamiące prawa pracownicze, mamy przed sobą jeszcze długą drogę.

Oczywiście *gig economy* jest obecnie przedmiotem ogromnego zainteresowania socjologów pracy i stosunków przemysłowych i w niektórych kontekstach może to faktycznie prowadzić do uregulowania pewnych kwestii. W krajach, jak Indie czy Indonezja, ludzie, którzy wcześniej pracowali nieformalnie, mają teraz przynajmniej kogoś, przeciwko komu mogą się organizować. Ale z drugiej strony, oczywiście, platformy są tak potężne, że utrzymanie praw pracowniczych jest prawdziwym wyzwaniem. Zachęcające jest to, że są sprawy sądowe, w których uznaje się status kierowców dostawczych jako pracowników, ale nie sądzę, żeby MOP lub ktokolwiek inny miał już dobry pomysł na to, jak uregulować te nowo powstałe formy pracy.

Coś, w co MOP włożyła wiele pracy w ciągu ostatnich lat, co jest wspaniałe, to próba lepszego zrozumienia pracy w sektorze nieformalnym i jest to rzeczywiście związane z pracą z wykorzystaniem platform cyfrowych. Pod wieloma względami taka praca jest formą pośrednią między formalnym zatrudnieniem a zatrudnieniem w sektorze nieformalnym. Myślę, że to szansa dla nas jako socjologów, ale także jako ludzi, którzy chcą zaangażować się w realny świat, aby spróbować wypracować różne sposoby reprezentowania interesów pracowników i pracowniczek w sektorach, które nie są regulowane.

To byłaby moja wielka trójka. Nie są to kwestie nowe ani szczególnie związane z wirusem Covid-19, ale pandemia uwypukliła problemy w tych branżach. Również na ogólnym poziomie obserwowaliśmy odejście od państwa opiekuńczego i brak państwa opiekuńczego w krajach, które nigdy go nie

miały. Właśnie w takich czasach staje się naprawdę jasne, jak głęboko wpływa to na jednostki. W zależności od tego, czy znajdujesz się w Norwegii, Grecji, czy Kongo, życie będzie zupełnie inne i wpływ czegoś takiego jak pandemia jest zupełnie inny. Myślę, że w tym sensie jest to również trochę jak wezwanie do zabiegania o ponowne wzmocnienie państwa opiekuńczego... Pandemia naprawdę podkreśliła znaczenie zapewnienia rozbudowanej ochrony socjalnej.

D.L.L.: Czy masz jakieś rady dla młodszych socjologów i badaczy oraz badaczek społecznych, którzy rozpoczynają karierę na polu międzynarodowym? Może wskazówki lub informacje na temat ofert pracy?

M.F.: Organizacje należące do systemu ONZ są już znaczącym pracodawcą dla młodych socjologów i socjolożek. Jest tam wiele miejsc pracy, a także miejsc w innych instytucjach, które skupiają się wokół tego systemu. W międzynarodowych organizacjach pozarządowych i tak dalej – tam również jest mnóstwo osób ze stopniem doktora.

Jeśli ktoś podąża ścieżką akademicką, to naprawdę uważam, że zaangażowanie się w działalność organizacji takich, jak MOP da mu wiele satysfakcji. Zakorzenia to nasze badania w rzeczywistości i wyprowadza nas z poziomu mikro. W socjologii bardzo łatwo jest ugrzęznąć w badaniach na poziomie mikro. One są bardzo ważne, ale miło jest móc odnieść je do szerszych pytań. Przyglądanie się temu, jak działa system ONZ, pomaga nam postawić trochę takich szerszych pytań. Odpowiedzi mogą nie wyglądać tak, jak chciałby sam system. Jednak dzięki temu, że jesteśmy zaangażowanymi, ale i krytycznymi głosami, myślę, że możemy wpłynąć na system, a także na grupy społeczne na całym świecie, którym system ma nadzieję służyć.

Jeśli chodzi o kwestie praktyczne, z perspektywy młodszych badaczy znaczenie mają włączanie się w prace zespołowe, networking w obrębie swojej dziedziny, nawiązywanie kontaktów z praktykami, wkład do bieżących działań... Tak, aby w przyszłości osoba szukająca kogoś do projektu, pomyślała właśnie o tobie. Po pierwsze networking, a po drugie udowodnienie swojej wartości. W końcu staniesz się jedną z osób, do których ludzie się zwracają. ■

Korespondencja:

Michele Ford <michele.ford@sydney.edu.au>

> Socjologia publiczna w kontekście rosyjskim

Svetlana Yaroshenko i Elena Zdravomyslova, St Petersburgskie Stowarzyszenie Socjologiczne, Rosja



„Debata o socjologii publicznej w St. Petersburgu,” Eugenia Golant 2015.

W niniejszym tekście pragniemy poddać pod dyskusję wyzwania stojące przed socjologią publiczną w dzisiejszej Rosji. Zasadnicze pytanie, na które chcemy znaleźć odpowiedź to: co możemy powiedzieć o profesjonalnym zaangażowaniu w reżim polityczny, którego nazwa wciąż jeszcze nie została odnaleziona? Żyjemy aktualnie w prawdziwym dystopijnym koszmarze „specjalnej operacji wojskowej” – wojny w Ukrainie – i opisujemy tutaj jej konsekwencje dla socjologii *in statu nascendi*. Odnosimy się tu do dyskusji i badań prowadzonych w Rosji, do naszego profesjonalnego doświadczenia oraz do książki Michaela Burawoya *Socjologia publiczna: pomiędzy utopią i antyutopią* [*Public Sociology: Between Utopia and Anti-Utopia*] (2021), którą przedyskutowaliśmy z kolegami, również z tymi wspomnianymi przez Burawoya we wstępie do książki, i badaczami, którzy przyczynili się do rozwoju rosyjskiej socjologii publicznej.

> Inspiracje z prac Michaela Burawoya

Michael Burawoy identyfikuje kilka cech charakterystycznych socjologii w reżimach niedemokratycznych. Utrzymuje on, że w takich warunkach socjologia funkcjonuje jak „pas transmisyjny dla ideologii partii-państwa” i istnieje głównie w formie usługowej socjologii programowej. Wolność naukowa jest ograniczona, a naukowcy doświadczają surowych kontroli ich profesjonalnych działań. Uważamy, że taka orientacja podporządkowania partii-państwu jest znamię socjologii rosyjskiej od jej początków i postępowanie w zgodzie z tą drogą jest trudne do przezwyciężenia.

Jednakże opozycyjny nurt krytycznej socjologii profesjonalnej i jej zaangażowanie w otwartość społeczną są równie istotnym elementem rosyjskiego pejzażu socjologicznego. Podczas gdy socjologia empiryczna funkcjonowała ogólnie w formie skierowanej ku i prowadzonej w ramach badań programowych, są również socjologowie walczący o niezależność profesjonalną, o prawo do dostarczania niezależnej ekspertyzy oraz o możliwość otwartej dyskusji o problemach w społeczności socjologicznej i nieakademickiej. Rosyjscy socjologowie zawsze dążyli do bycia publicznymi intelektualistami. W czasach sowieckich najlepsi socjologowie ze smutkiem narzekali na jedynie ornamentacyjny charakter i bezsensowność swoich badań. Przygotowywali diagnozy społeczne i dawali rady, których nikt w reżimie autorytarnym nie słuchał.

Burawoy twierdzi, że aby „rozkwitać, socjologia potrzebuje zaangażowania publicznego.” Autorefleksja socjologów rosyjskich potwierdza ten pogląd. Zastanawiając się nad perspektywami dla rosyjskich socjologów w latach 2000., naukowcy zgodzili się, że „ubóstwo teoretyczne” i brak profesjonalizmu są spowodowane słabością społeczeństwa obywatelskiego, lukami w instytucjonalizacji i niedoborem autonomii (Romanov & Yarskaya 2008; Sokolov 2009). Część profesjonalnej społeczności wyraziła nadzieję, że demokratyzacja i integracja z globalną wspólnotą socjologiczną mogłyby pomóc przezwyciężyć ograniczenia płytkiej i służalczej socjologii programowej. Inni podkreślali obecność skłonności do fragmentaryzacji oraz brak komunikacji profesjonalnej (Lytkina & Yaroshenko 2019).

> Dokonania socjologii publicznej w XXI wieku

W czasach postsowieckich widoczność socjologii w życiu publicznym wzrosła. Twierdzenia socjologii publicznej zawsze rezonowały z popularnym wyobrażeniem o naszej profesji. Nowe pokolenia rosyjskich socjologów wierzą, że prowadzenie badań socjologicznych polega na zaangażowaniu w sprawy obywateli; prowadzą badania ukierunkowane na inicjatywy oddolne i organizacje pozarządowe. Idea organicznej socjologii publicznej zyskała więc poparcie wśród rosyjskiej, profesjonalnej społeczności.

Jednak w zdecydowanej większości to, co wciąż widzimy to działania tradycyjnej socjologii publicznej: wykłady publiczne, wywiady, ewaluacje eksperckie, popularyzacja wyników badań; wszystkie te działania liczą się teraz w profesjonalnych rankingach. Zaangażowanie publiczne przynosi instytucjom i jednostkom korzyści materialne i symboliczne. Na przestrzeni kilku ostatnich dekad rosyjscy socjologowie nauczyli się

>>

komunikacji z mediami (poprzez dokonywanie świadomego wyboru rzetelnych rozmówców w mediach). Wiedza ta stała za sukcesem tradycyjnej socjologii publicznej w Rosji. Teraz, od jakiegoś już czasu, występuje rozdźwięk polityczny, który stał się istotną cechą charakterystyczną pola socjologicznego w Rosji. Do niedawna przedstawiciele różnych obozów sami znajdowali swoje własne drogi promocji. Dla krytycznych socjologów publicznych funkcjonowała niezawodna nisza, obejmująca różne media, które były przygotowane do pracy z nimi, jak radio *Echo Moskwy*, *Novaya Gazeta*, czy kilka platform internetowych.

Jednakże, wraz z zacieśnianiem się władzy autorytarnej, przestrzeń publiczna stopniowo zanikała. Krytyczne dziennikarstwo i badania zarówno indywidualne, jak i instytucjonalne, zostały wyparte z oficjalnej przestrzeni publicznej. Zyskały etykietę „agentów zagranicznych,” zostały poddane ideologicznym przekształceniom przez autocenzurę lub po prostu je zlikwidowano.

> Represyjna legalizacja, ubezwłasnowolnienie społeczeństwa obywatelskiego i zduszenie socjologii publicznej

Przed fatalnym dniem 24 lutego 2022 roku, kiedy rosyjskie władze państwowe rozpoczęły „specjalną operację wojskową” w Ukrainie, autokracja z powodzeniem ubezwłasnowolniła rosyjskie społeczeństwo obywatelskie, ograniczając możliwość wywierania wpływu na politykę państwa przez klasy powszechne. Ostatnie wyroki skazujące legalizowane są przez serię represyjnych zapisów prawnych, ustanowionych przez rosyjską legislaturę po masowych protestach przeciwko oszustwu wyborczemu w 2011-12 roku. Bardziej szczegółowo – legislacja o „propagandzie homoseksualnej” (2013) ogranicza wolność wypowiedzi i kryminalizuje społeczności LGBTQI+. Przyczyniła się ona do założenia rosyjskim studiom genderowym kaftanu bezpieczeństwa. „Prawo o agentach zagranicznych” (2012) działa niczym garota, wywołując asfiksję społeczeństwa obywatelskiego i ograniczenie profesjonalnej działalności instytucji pozarządowych, zaangażowanych w projekty socjologii publicznej. Prawo to było początkowo wymierzone w organizacje pozarządowe, zaangażowane w działania polityczne i otrzymujące granty międzynarodowe. Aktualnie obiektem tego typu kwalifikacji stały się badania polityki programowej i rzecznictwa publicznego. Organizacje ochrony praw człowieka i pozarządowe ośrodki badawcze, takie jak Memorial, Centrum Levada, Centrum Niezależnych Badań Społecznych i ośrodki prowadzące studia genderowe, były pierwszymi celami zakwalifikowanymi jako „agenci zagraniczni.” Kosztem tego „toksycznego” statusu są bariery często nie do przezwyciężenia dla badań społecznych, co wywołuje zarówno zawężenie współpracy międzynarodowej, jak i niedostatki budżetowe i koszty biurokracji (Skibo 2020).

Wprowadzenie w życie represyjnych ustaw stłumiło również rosyjskie społeczeństwo obywatelskie. Jego głos stał się słabszy, jakby starał się wyrwać z przyduszonych gardel. Aktywni obywatele, inicjatywy obywatelskie i organizacje pozarządowe obawiają się prześladowań. Lęk społeczny oraz autentyczne represje wywołały trudności w oddychaniu socjologii publicznej.

Większość organizacji pozarządowych, starając się uniknąć stygmatyzującego statusu, wybrało strategię samolikwidacji. (Wiele ośrodków studiów genderowych zamknęto.) Kilka organizacji pozarządowych o statusie „agentów zagranicznych” kontynuowało swą działalność, prowadząc narzucony samym sobie eksperyment przetrwania. Kolejną popularną strategią stała się autocenzura, stosowana przez badaczy i dziennikarzy, którzy usiłują podtrzymywać „biznes jak zwykle” w zatęchłych warunkach. Podczas gdy oficjalne media ograniczają kontakty z „agentami zagranicznymi,” media społecznościowe zaczęły tworzyć alternatywną arenę publiczną dla otwartych dyskusji i naturalnego oddychania.

Jednakże była to tylko początkowa faza „specjalnej operacji” przeciwko tej części rosyjskiego społeczeństwa obywatelskiego, która nadal pozostawała nieuciszona. Dwa lata pandemii Covid-19 pomogły autokracji zakazać imprez publicznych, zmiażdżyć protesty i odwrócić uwagę opinii publicznej od spraw międzynarodowych na zagrożenia zdrowotne i życie osobiste.

> Dystopia specjalnej operacji wojskowej i asfiksja socjologii publicznej

Sytuacja drastycznie się pogorszyła po rozpoczęciu wojny w Ukrainie. Nowa seria represyjnych ustaw zamknęła dyskusję publiczną oraz wprowadziła kryminalizację protestów. Poprawki do „prawa o agentach zagranicznych” z 2022 roku poszerzyły zasięg celów i pretekstów do oskarżeń. Nowe statusy „niepożądanego agenta” i „nieprzyjaznego państwa” torpedują wysiłki na rzecz międzynarodowej współpracy naukowej. W takim kontekście adepci socjologii publicznej są łatwo kategoryzowani jako „agenci zagraniczni” i zmuszeni do dołączenia do szeregów oskarżonych. Może się to przydarzyć również tym naukowcom i instytucjom, którzy starają się demonstrować swoje apolityczne stanowisko i wiarę w neutralność naukową.

W takiej atmosferze ożywił się stary polityczny rozdźwięk pomiędzy socjologami serwilistycznymi i krytycznymi. Po rozpoczęciu wojny naukowcy społeczni wyrazili swoje stanowisko w listach otwartych popierających lub przeciwstawiających się wojnie. Wielu protestujących musiało udać się na emigrację wewnętrzną lub zewnętrzną (miejmy nadzieję, że chwilową).

W marcu 2022 roku media upowszechniły list poparcia Stowarzyszenia Rektorów ze 180 podpisami. Ten polityczny gest zdawał się zapewnić tym uniwersytetom i ich pracownikom pewien stopień bezpieczeństwa, jednak sprawił też, że instytucje te stały się celem „kultury kasowania” międzynarodowej społeczności naukowej. Jednocześnie podpisywano listy protestacyjne, indywidualni badacze i niezależne instytucje publikowały oświadczenia protestacyjne na ich stronach w mediach społecznościowych (Telegram, Facebook i Instagram). Listy protestacyjne podkreślały katastrofalne skutki wojny dla społeczeństwa i nauki rosyjskiej (Dubrovsky & Meyer 2022). Tuż po rozpoczęciu wojny, Instagram i Facebook zostały w Rosji zablokowane i nieograniczony dostęp do mediów społecznościowych stał się możliwy jedynie za pośrednictwem VPN.

Jednakże większość socjologów unika otwartego wypowiedziania się na temat inwazji. Wstrzymujący się uzasadniają swój wybór względami „profesjonalnej neutralności.” Wierzą oni w neutralną racjonalność naukowca, który zachowuje spokój, dostarcza ekspertyzy i nie miesza się w sprawy polityczne. Ten pozornie logiczny argument napędzany jest przez silne poczucie lęku, który przenika strefę publiczną. Atmosfera publicznego strachu ma dla socjologii publicznej rezultat ubezwłasnowolniający i dławiący. Mimo to, niektóre problemy socjologiczne są usilnie dyskutowane zarówno w strefie oficjalnej, jak i alternatywnej.

> Krytyka badań opinii

Jeden ważny temat ma bezpośredni związek z tradycyjną socjologią publiczną. Opozycyjni socjologowie krytykują metodologię badań opinii społecznej w reżimach represyjnych i podczas konfliktu zbrojnego. Twierdzą oni, że wyniki wskazujące na poparcie operacji wojskowej nie powinny być postrzegane jako wyraz autentycznych nastrojów. Strach publiczny zakłóca odpowiedzi ludzi; tradycyjna socjologia publiczna stała się obiektem manipulacji politycznej i jej wyniki wykorzystywane są dla obrony wojny i sankcji ekonomicznych (Yudin 2022). Krytyka ta spotyka się z ogólną zgodą wśród opozycyjnych intelektualistów publicznych, podczas gdy ci, wyrażający lojalność, cytują dane z badań opinii jak wartość nominalną.

> Strategie socjologów

Kiedy wolność naukowa jest ograniczona i socjologia publiczna cierpi z powodu asfiksji, jakie strategie mogą obrać socjolodzy? Większość naukowców kontynuuje tradycyjny „biznes jak zwykle” – nie widzą alternatywy dla swojej sytuacji zawodowej. Często wierzą, że wciąż jest przestrzeń do wykonywania profesjonalnych obowiązków i do „zachowania spokoju i dalszej pracy.” Nasi koledzy podkreślają swoje zobowiązania edukacyjne, wagę pomagania studentom w przezwyciężaniu pouczenia zażenowania i rozczarowania. Wielu uważa, że nastał czas etnografii i inspiracji badań terenowych i pamiętnikarstwa w różnych konfiguracjach miażdżących światów-życia. Inni zwracają się ku klasycznym analizom totalitaryzmu i dystopii, które – jak wierzą – mogą pomóc w badaniach znaczących przemian aktualnej rzeczywistości społecznej.

Widzimy, że wielu studentów i naukowców czuje „bezsilne rozczarowanie” naszą dyscypliną. Zdali sobie sprawę, jak niebezpieczne jest zaangażowanie w socjologię publiczną, jak olbrzymie koszty można ponosić w wyniku połączenia pracy profesjonalnej z zaangażowaniem społecznym. Strach oraz brak nadziei na przyszłość kontynuowania pracy profesjonalnej w Rosji, powodują alienację i (miejmy nadzieję, tymczasową) relokację naukowców, znajdujących w strefie ryzyka. Nie ma wystarczająco dużo wolnej przestrzeni dla socjologii publicznej, jej perspektywy są radykalnie zredukowane, a socjolodzy protestu starają się zorganizować alternatywną, otwartą strefę publiczną w platformach mediów społecznościowych, gdzie mogą wypowiadać się bez ograniczeń.

> Alternatywna przestrzeń publiczna jako prawdziwa utopijna nadzieja

Krytyczni socjolodzy protestu starają się, aby ich głosy były słyszalne w Rosji i na świecie. Ich strategią jest kontynuacja pracy profesjonalnej i podnoszenie głosów w alternatywnej przestrzeni publicznej, udostępnianej przez nowe technologie informacyjne. Protestujący dziennikarze pracują ponad granicami w wirtualnej przestrzeni, która urosła podczas Covid-19; prowadzą publiczne dyskusje online na palące tematy społeczne dotyczące życia w Rosji. Telegram i Facebook stworzyły publiczną strefę dla tych, którzy protestują przeciwko operacji wojskowej. Jednakże działania te ograniczyły grupy odbiorców i wytworzyły bańkę informacyjną.

W tej alternatywnej strefie publicznej naukowcy społeczni dyskutują o sprawach międzynarodowych jako intelektualiści publiczni, jak również angażują się w tworzenie bardziej abstrakcyjnych conceptualizacji neototalitaryzmu, dyktatury, autokracji, kolonializmu i imperium. Starają się znaleźć odpowiednią nazwę dla rosyjskiego reżimu. Wielu z nich odczuwa odpowiedzialność za to, co się dzieje. Pytają sami siebie: co nam umknęło? Jak mogliśmy zapobiec wojnie? Dlaczego odnieśliśmy porażkę w naszych przewidywaniach?

> Wnioski

Represja przestrzeni publicznej oznacza traumatyczną asfiksję socjologii publicznej: poważną patologiczną sytuację, w której żyjący organizm nie może ani oddychać, ani ruszać się ze względu na brak dostępu do tlenu. Taki stan zagraża życiu. W kontekście rosyjskiego reżimu autorytarnego możliwości działania socjologii publicznej zostały bardzo ograniczone, ze względu na publiczny lęk i faktyczne represje. Tradycyjna socjologia publiczna cierpi pod wpływem ciężkiej cenzury, a wyniki sondaży opinii publicznej wykorzystywane są jako narzędzia polityczne. Jednak socjologia publiczna funkcjonuje nadal ponad granicami i w alternatywnej przestrzeni publicznej mediów społecznościowych.

Dystopijny koszmar, w którym żyjemy, pomaga nam zrozumieć, że tradycja socjologiczna, do której przynależymy, zbudowana jest na zaangażowaniu etycznym, na wartościach demokratycznych, które wytrwale podzielamy z innymi: wolności, rozsądku, równości, solidarności. W aktualnej sytuacji musimy akumulować wiedzę profesjonalną, która będzie dostępna dla opinii publicznej w przyszłości. Obecne warunki zmuszają rosyjskich socjologów do zadawania pytań o ich ambicje i podstawy ich pracy oraz do ponownej refleksji nad silnym związkiem pomiędzy ich zawodem i zaangażowaniem moralnym – refleksji, której wcześniej, pod pretekstem neutralności, można było uniknąć. ■

Korespondencja:

Svetlana Yaroshenko <svetayaroshenko@gmail.com>

Elena Zdravomyslova <zdrav3@yandex.ru>

> Rozszerzając socjologię publiczną w kierunku socjologii dialogicznej

Sari Hanafi, Amerykański Uniwersytet w Bejrucie, Liban, Przewodniczący ISA (2018-23)

Michael Burawoy jest nie tylko teoretykiem społecznym, wzbogacającym socjologię wieloma spostrzeżeniami z zakresu socjologii pracy i ekonomii politycznej, lecz jest właściwie osobą, która przekształca praktykę socjologiczną na całym świecie. Kiedy zacząłem czytać *Socjologię publiczną: pomiędzy utopią i antyutopią* [*Public Sociology: Between Utopia and Anti-Utopia*], nie byłem w stanie jej odłożyć, dopóki nie przeczytałem ostatniej strony. Wartka niczym powieść, książka ta przekształca pięćdziesięcioletnią trajektorię życia Burawoya w obiekt analizy, rozwijając jednocześnie jego argumentację na rzecz socjologii publicznej. Przywołując projekt Erika Olina Wrighta obok swojej socjologii publicznej, Burawoy postrzega tę socjologię jako naukę moralną lub normatywną, opowiadającą się za pewnymi wartościami, które mogą być zrealizowane (strona utopijna), dostrzegając jednocześnie, jak utrudniona jest ich realizacja (strona antyutopijna).

Burawoy teoretyzuje socjologię publiczną poprzez uczynienie ją organiczną i generującą realną utopię zaangażowaną na rzecz socjologii obywatelskiej. Nie mogę się z nimi nie zgodzić, ale tutaj, w tym krótkim artykule, chciałbym się opowiedzieć nie tylko za ostrą krytyką przeciwników, ale też za tworzeniem wizji możliwości dialogu z nimi. Moje argumenty za, jak to nazywam, „socjologią dialogiczną” pochodzą z czasów mojego akademickiego zaangażowania i umiejscowienia. Moje pola socjologicznej specjalizacji (wiedza, kultura, religia i polityka) są całkiem różne od zakresu aktywności Burawoya, tj. pracy i (krytycznej) marksistowskiej teorii. Sprzeciwia się on neoliberalnym kapitalistom i aktorom trzeciej fali urynkwienia. Ja dorastałem i wciąż żyję na Środkowym Wschodzie – regionie, dotkniętym przez długotrwałe, brutalne reżimy autorytarne i kolonialne, gdzie tortury, porwania polityczne, morderstwa i wywłaszczenia są bardzo częste. Jak można sobie poradzić z sytuacją, w której reżimy autorytarne zbudowały hegemonię kulturową i ukształtowały ideologicznie większą część społeczeństwa w wierze w zasługi autorytaryzmu dla zapewnienia stabilności? Jak można sobie poradzić z konfliktem arabsko-izraelskim, w którym niektórzy Izraelczycy, rodzeństwo tych, którzy przeżyli Holocaust, stają się kolonialnymi osadnikami,

konfiskującymi ziemię Palestyńczyków? Czy możemy mówić o historycznej, uzdrawiającej sprawiedliwości bez szerokich, pluralistycznych mechanizmów sprawiedliwości transnarodowej?

Ze względu na wrażliwość na cierpienia ludzi zdominowanych, Michael Burawoy często podkreśla, że zadaniem socjologii jest wspieranie społeczeństwa obywatelskiego przeciwko dominacji zarówno państwowej, jak i rynkowej. Jest to rzecz absolutnie kluczowa, chciałbym jednak do tego zadania dodać jeszcze dwa kolejne.

Pierwsze to rozszerzenie misji socjologii poza społeczeństwo obywatelskie, do strefy obywatelskiej w sensie, w jakim mówi o tym Jeffrey Alexander. Alexander przypomina nam, że społeczeństwo obywatelskie jest tylko jedną strefą wśród innych w szerokim systemie społecznym, w którym powinny być uwzględnione rodzina, grupy religijne, stowarzyszenia naukowe i korporacyjne oraz geograficznie powiązane wspólnoty regionalne, jako że wszystkie one produkują wartości i organizują relacje społeczne według różnych ideałów i ograniczeń. To rozszerzenie naszej misji jest bardzo ważne, jeśli mamy nadal postrzegać się jako obrońcy strefy społecznej i ideałów demokracji liberalnej.

Drugim zadaniem jest mediacja z różnymi strefami nieobywatelskimi: zaangażowanie w dialog z nimi. Powinniśmy słuchać uważnie głosów tych, którzy odmawiają przyjęcia, całkowicie lub częściowo, ideałów, które chcemy propagować. Trzeba przyznać, że Burawoy dostrzega znaczenie tego, kiedy docenia pracę Arlie Russell Hochschild *Obcy we własnym kraju: gniew i żal amerykańskiej prawicy* [*Strangers in their Own Land: Anger and Mourning on the American Right*] i to, w jaki sposób pokonuje ona „ścianę empatii” wśród zwolenników Tea Party w Luizjanie. Przemienili się oni w stronników Trumpa, wyrażając swe niezadowolenie w obliczu globalizacji i ich wizji nierówności społecznych. Zanim ich osądzimy, posłuchajmy na przykład głosów tych, którzy obawiają się syryjskich i afrykańskich migrantów, przyjeżdżających do Europy. Z naszymi normatywnymi metodologiami, założeniami i jasnym zaangażowaniem, chciałbym tutaj podkreślić, że mamy zdolność do dialogu i mediacji ze strefami nieobywatelskimi. W odróżnieniu od radykalnej krytycznej teorii socjologicznej

>>

„Socjologia publiczna nie dotyczy tylko i wyłącznie twierdzeń racjonalnych lub argumentacji normatywnych, wyłaniających się z debat w przestrzeni publicznej, ale jest również sprawą emocji i nonszalancji moralnej.”

postuluję tu krytyczną teorię usytuowaną. Taką, która krytykując władzę, jest jednocześnie w stanie zapoczątkować dialog z krytykowanymi przez siebie siłami. To jest droga dla socjologii, podczas gdy obejmuje wszechstronny, klasyczny projekt liberalny, ku przyswojeniu (zwielokrotnionej i zmodyfikowanej wersji) politycznego realizmu Rawlsa; czyli wypracowanie w naszym społeczeństwie pluralizmu (pluralistycznych koncepcji dobra), który łączyłby wszystkie formy różnorodności ze społeczną spójnością (zunifikowaną koncepcją sprawiedliwości).

Szerzej, dla mnie – i jestem pewien, że Burawoy zgodzi się tu ze mną – kwestia socjologii publicznej nie dotyczy tylko i wyłącznie twierdzeń racjonalnych lub argumentacji normatywnych, wyłaniających się z debat w przestrzeni publicznej, ale jest również sprawą emocji: jak rozumieć emocje kogoś innego, jego wrażliwość etyczną, czyjaś moralną nonszalancję, wywołującą czasami nieczułość na cierpienie społeczne? Socjologia dialogiczna jest wrażliwa nie tylko na to, w jaki sposób ludzie etycznie usprawiedliwiają swoje działania, ale również na to, w jaki sposób socjologowie mogą traktować te cierpienia poważnie i ujmować je z perspektywy – by użyć sformułowania Silvii Cataldi – hermeneutyki obecności.

Jeśli chodzi o rozmowy o etyce, w regionie arabskim, gdzie mamy bezkresną religijność, religia jest jednym ze źródeł moralności. Jest to masywny słoń w pokoju, który jest celowo lub podświadomie pomijany w literaturze socjologicznej, z wyjątkiem, gdy mowa o przemocy politycznej. Nie dotyczy to

tylko świata arabskiego, Środkowego Wschodu, czy Izraela; religia staje się coraz bardziej istotna w Ameryce Łacińskiej (na przykład nowy Pentekostalizm w Brazylii) i poza nią. Myślę więc, że jako socjologowie powinniśmy być pokorni i myśleć, w jaki sposób uznać, że w naszym społeczeństwie istnieją różne formacje elit, obejmujące ludzi religijnych, którzy byli tak długo ignorowani lub pogardzani, nazywani przez antyklerykalnych badaczy społecznych wstecznymi reaccionistami.

Na koniec, ta autobiografia/głęboka książka analityczna Burawoya precyzuje dobitnie, że jednym z zadań dzisiejszej socjologii jest rozwijanie wizji utopijnych; zadanie niełatwe w czasach, w których idea socjalizmu została zdyskredytowana. Dla Burawoya ludzie zostają socjologami „nie po to, by stać się bogaci, lecz by stworzyć lepszy świat, [...] bardziej równy, bardziej wolny, bardziej współpracujący” (str. 2). Burawoy nie tylko sprawił, że świat stał się lepszy dzięki jego ideom, ale też dzięki jego działaniom praktycznym: będąc tak hojnym w sprawowaniu opieki nad studentami i szerszą wspólnotą akademicką. Dużo mu zawdzięczam, dzięki jego pomocy, gdy moja socjologia przekształcała się nie z socjologii profesjonalnej i programowej ku socjologii publicznej, lecz od socjologii określonej przez problemy lokalne i regionalne do socjologii obejmującej kwestie globalne. Ponadto to on dodał mi odwagi do kandydowania w wyborach do Zarządu ISA jako Wice-przewodniczący ds. stowarzyszeń krajowych i jako Przewodniczący ISA. ■

Korespondencja:
Sari Hanafi <sh41@aub.edu.lb>

> Refleksje o Michaelu Burawoy i socjologii publicznej

Margaret Abraham, Uniwersytet Hofstra, USA



Na proteście Occupy Wall Street w Nowym Jorku. Prawa autorskie: Margaret Abraham, 2011.

13

Na całym świecie socjologowie, naukowcy społeczni, badacze–aktywiści, feministki i osoby o różnych kolorach skóry mają za sobą długą historię łączenia badań i działań oraz angażowania opinii publicznej. Obejmuje to zajmowanie się kwestiami nierówności, apartheidu, wyzysku, opresji, alienacji, wojen, rasizmu, kolonializmu, kapitalizmu, demokracji, przemocy na tle płciowym oraz ruchami na rzecz sprawiedliwości i zmian społecznej.

W USA historia socjologicznego zaangażowania w sprawy publiczne była często wymazywana lub relegowana na margines socjologicznego kanonu. Podczas gdy teoretycy klasyczni, jak Marks, Weber i Durkheim byli zasłużenie częścią zachodniego panteonu, pionierscy socjologowie, badacze społeczni i aktywiści – szczególnie W.E.B. Du Bois, Harriet Martineau, Jane Addams, Anna Julia Cooper, Ida B. Wells-Barnett, Marianne Weber – pozostawali do niedawna relatywnie niewidoczni. Historycznie główną rolę w tworzeniu i kształtowaniu kanonu odgrywały główne ośrodki władzy i uprzywilejowania oraz systemy wytwarzania, dystrybuowania i konsumpcji wiedzy. Robiły to w sposób, służący centralnej, profesjonalnej,

socjologicznej domenie teoretycznej i metodologicznej, która była głównie zachodnia, biała i męska. Rezultatem było pominięcie/minimalizacja wiedzy teoretycznej i rozwiązań metodologicznych ważnych socjologów, zaangażowanych w sprawy publiczne, tworzących socjologię i pracujących poza kanonem.

W 2004 roku Michael Burawoy w swoim wystąpieniu jako Przewodniczący Amerykańskiego Stowarzyszenia Socjologicznego (ASA) ponownie spopularyzował w USA termin socjologia publiczna. Określając typy wiedzy socjologicznej (publiczna, profesjonalna, programowa i krytyczna) i definiując socjologię publiczną jako impuls ku tworzeniu socjologii, która promuje i chroni relacje społeczne, sprawiające, że ludzie są ludźmi, ożywił dyskusje i debaty na temat celów dyscypliny. Dla mnie, feministycznej badaczki, socjolożki na marginesie, od lat 90. aktywnie zaangażowanej w zmianę postrzegania przemocy domowej z bycia problemem prywatnym na stanie się sprawą publiczną, doroczne spotkanie w 2004 roku było jedną z najbardziej socjologicznie angażujących i publicznie inkluzywnych konferencji, jaką ASA kiedykolwiek zorganizowała. Choć dotkliwie świadomi znaczącego

>>

wkładu zarówno amerykańskich socjologów w socjologiczne zaangażowanie w sprawy publiczne, jak i organizacji takich, jak Towarzystwo Studiów nad Problemami Społecznymi [*Society for the Study of Social Problems*] i Socjologowie dla Kobiet w Społeczeństwie [*Sociologists for Women in Society*], prezentacja Burawoya i jego nawoływanie do socjologii publicznej zyskały odzew! Rzuciło to wyzwanie profesjonalnej krótkowzroczności i poddało w wątpliwość socjologiczną wiedzę: dla kogo i po co?

Dla Burawoya socjologia jest katalizatorem przemiany społecznej. W swej istocie jest to socjologia głęboko humanistyczna, która poszukuje sposobów znaczącego przyczyniania się do lepszego świata, w którym będzie mniej społecznie wytwarzanego cierpienia. To z kolei pociąga za sobą socjologię, która mierzy się z problemami prawdziwego świata: wykluczenia społecznego, olbrzymich nierówności zasobów i możliwości, utowarowienia i świata nastawionego na rynek. Głównym zadaniem socjologii jest aktywne włączenie się w zmagania, mające na celu obronę społeczeństwa przed skutkami zrujnowania, które niesie ze sobą fundamentalizm rynkowy. Burawoy poszukuje paradygmatu socjologii publicznej, opartej na aliansie z organizacjami obywatelskimi i ruchami społecznymi, przy jednoczesnym podkreślaniu roli studentów jako ważnej części społeczeństwa. Socjologia nie może być jednak ograniczona jedynie do aktywizmu i celów pragmatycznych, a musi w równym stopniu zajmować się wartościami, by lepiej rozumieć ludzki świat społeczny. W pierwszym planie swej analizy socjologia musi stawiać nie tylko wiedzę instrumentalną odnośnie do środków, lecz również „wiedzę refleksyjną” na temat celów. Socjologia publiczna powinna przyczyniać się do publicznego dialogu o wartościach i celach, jak i o możliwościach ich realizacji. Niesie to za sobą „organiczną zależność,” w której rozkwit jednego rodzaju wiedzy – publicznej, profesjonalnej, programowej i krytycznej – zależy od powodzenia ich wszystkich.

Eseje Burawoya napisane w latach 2004–2014 ukazują rozwój jego prac od socjologii publicznej do socjologii globalnej. Wszystkie razem stanowią obraz trajektorii, która rozpoczęła się nazwaniem i rzuceniem wyzwania hegemonii socjologii profesjonalnej w USA, by przekształcić się później w bardziej krytyczne zrozumienie i zaangażowanie w globalne problemy, wynikające ze światowych nierówności. Argumentując na rzecz socjologii globalnej o silnych podstawach w lokalnych i narodowych systemach wiedzy, Burawoy jest głęboko świadomy hegemonicznego wpływu Globalnej Północy na tworzenie wiedzy i ostrzega przed pozytywistycznym snem o unifikacji nauk społecznych, ponieważ proces taki byłby nieuchronnie kontrolowany przez posiadających władzę i niósłby tym samym ryzyko „rozwoju interesów nowego imperializmu” Zachodu. W zamian rozwija on projekt alternatywny, który tworzy wizję łączenia socjologii narodowych w związkach regionalnych, prowadzących następnie do dialogu i końcowej syntezy

socjologii globalnych. *Globalny Dialog*, jego projekt w ramach ISA, był jedną z dróg do międzynarodowego, socjologicznego dialogu i międzynarodowych debat na tematy, obejmujące szerokie spektrum współczesnych problemów.

Czytając ostatnią książkę Burawoya *Socjologia publiczna: pomiędzy utopią i antyutopią* [*Public Sociology: Between Utopia and Anti-Utopia*], opublikowaną prawie dwie dekady po wystąpieniu jako Przewodniczący ASA w 2004 roku i prawie dekadę po przemówieniu jako Przewodniczący ISA w 2014 roku, przychodzi na myśl jego konsekwencja w uporze, pasji i przekonywaniu o pułapkach i możliwościach socjologii. Pogląd C.W. Millsa o tym, że socjologia leży na przecięciu biografii i historii wysuwa się na plan pierwszy, ale również – aczkolwiek niezamierzenie – uwidacznia się znaczenie feministycznej frazy „prywatne jest polityczne.” Bardziej wyraźne są zaangażowanie w/i krytykę marksizmu oraz podkreślanie znaczącego socjologicznego wkładu W.E.B. Du Bois w łączenie socjologii i transformacji społecznej. Burawoy uważnie zestawia i rozdziela osobiste doświadczenia ze swą analizą socjologii publicznej, profesjonalnej, programowej i krytycznej. Przeplatając biografię i historię, jego socjologiczne podróże po całym świecie pokazują, że przeżyte doświadczenia są integralną częścią socjologicznej wyobraźni. Wspomnienia te podążają za dosłowną, zniuansowaną, osobistą podróżą jako socjolog, student, badacz, nauczyciel, administrator, przyjaciel, współpracownik, aktywista i przewodniczący profesjonalnych stowarzyszeń wciąż zaangażowany w tworzenie refleksji i (re)sytuowanie socjologii w celu sprostania wyzwaniom naukowym i społecznym naszych czasów. To tutaj zadaje pytania, ekstrapoluje i objaśnia zagrożenia i znaczenie socjologii.

Dzisiaj, kiedy stoimy przed konfrontacją z konsekwencjami globalnej pandemii, rozwojem autorytaryzmu, wzrostem fundamentalizmu religijnego oraz eksplozją fałszywych informacji, mediów społecznościowych i konsumpcji mega dezinformacji przez ulegające manipulacji społeczeństwo, często zjednoczone przeciwko dobru wspólnemu, jesteśmy po raz kolejny zmuszeni do rozważenia, co sprawi, że obietnica socjologii może zostać spełniona. Być może nadzieja leży w nowym pokoleniu socjologów i aktywistów, badających historię, rozwijających naukę socjologiczną poprzez rygorystyczną teorię oraz poświęcenie nauczaniu i badaniom, aby stawić czoła uporczywym i nowo pojawiającym się nierównościom. Wiemy, że problematyzacja i wyjaśnianie nie są wystarczające. Powinniśmy zadawać pytania, tworzyć wizje, podążać za i zarządzać sposobami przeciwdziałania nierównościom. Powinniśmy wytrwale obstawać przy socjologicznej obietnicy budowy lepszego, sprawiedliwego i równego świata. ■

Korespondencja:
Margaret Abraham <Margaret.Abraham@Hofstra.edu>

> Lokalne i globalne myślenie o intersekcjonalności

Kathy Davis, Wolny Uniwersytet w Amsterdamie, Holandia i **Helma Lutz**, Uniwersytet Johanna Wolfganga Goethego we Frankfurcie, Niemcy



Marsz Kobiet 2020 w Waszyngtonie, USA.
Źródło: [risingthermals/flickr](https://www.risingthermals.com/flickr).

Termin *intersekcjonalność* dotyczy ząbienia i splątania struktur społecznych i tożsamości. Wprowadzony przez Kimberlé Crenshaw w 1989 roku, używa metafory skrzyżowania: często uczęszczanego miejsca, w którym jednostki o różnej płci, orientacji seksualnej, klasie społecznej lub tożsamości rasowej są stale zagrożone przejechaniem. Metafora ta jest z powodzeniem stosowana w analizach i debatach dotyczących nierówności społecznych ze względu na jej zdolność do przedstawiania krzyżujących się, różnych form pozycji społecznych i dyskryminacji. Zastępując „addytywne”

podejście do kategorii różnic w stosunkach władzy (płeć i klasa oraz „rasa”), intersekcjonalność ustanowiła nowy program: zawiera on zarówno strukturalne konsekwencje, jak i procesualną dynamikę interakcji pomiędzy trzema lub więcej osiami władzy i podporządkowania.

Idea Crenshaw dotycząca krzyżujących się przecięć pomiędzy systemami opresji zyskała globalny rozgłos podczas Światowej Konferencji ONZ przeciwko rasizmowi w Durbanie w 2001 roku. Dziś pojęcie intersekcjonalności już dawno opuściło dziedziny, w których powstało: *gender studies*, *critical race studies* i prawo. Obecnie używa się go w socjologii i pracy społecznej, studiach nad zdrowiem, w edukacji, geografii społecznej, antropologii, psychologii, politologii, literaturoznawstwie, a nawet architekturze. W studiach genderowych *intersekcjonalność* stała się słowem kluczowym w ofercie kursów w programach magisterskich i licencjackich. Konferencje, specjalne numery czasopism akademickich i publikacje książkowe, poświęcone intersekcjonalności pojawiają się bardzo często. Obecnie można mówić o polu „studiów intersekcjonalnych.”

W trakcie podróży z USA do Europy, pojęcie intersekcjonalności zostało zaadaptowane w wielu częściach świata, co oznaczało dostosowanie do lokalnych warunków i kontekstów historycznych. W Europie, na przykład, etniczność i religia stały się istotnymi kategoriami dla analiz dyskryminacji w populacjach migrantów; podczas gdy w Indiach została włączona „kasta” jako kategoria istotna dla zrozumienia nierówności społecznych. Ostatnio pojawiły się różnice pokoleniowe w tym, jak konceptualizuje się intersekcjonalność – lub jak powinno się to robić. Ostatnie ruchy, takie jak Black Lives Matter, wpłynęły na debatę na temat rasy i walki z rasizmem, wywołując innowacyjne podejście w dziedzinie intersekcjonalności.

Zrozumienie tych przemian wymaga od nas spojrzenia na historię intersekcjonalności przez pryzmat terażniejszości. Co sprawia, że krytyczni badacze i aktywiści wciąż wracają do intersekcjonalności? Co takiego jest w tej koncepcji, co umożliwia jej ciągłą reinwencję? I wreszcie: jak intersekcjonalność jest opracowywana, przetwarzana i wdrażana dla różnych celów i różnych obszarów?

>>

Pytania te są centralnym punktem *Routledge Handbook of Intersectionality Studies*, który obecnie redagujemy i który zostanie opublikowany w 2023 roku. Podręcznik obejmuje szeroki zakres tematów z dziedziny studiów intersekcyjnych, których autorami są międzynarodowi i interdyscyplinarni współpracownicy. W tym numerze *Globalnego Dialogu* poprosiliśmy kilku autorów o skróconą wersję ich rozdziałów. Efektem jest przegląd niektórych strategii i metod, w jakie intersekcyjność została wykorzystana do zrozumienia społecznych, kulturowych i geopolitycznych nierówności. Ann Phoenix rozpoczyna rozmowę od rozważenia sposobów, w jakie historie niewolnictwa i kolonializmu nawiedzają teraźniejszość, pokazując, dlaczego muszą one być częścią myślenia o intersekcyjności w skali globalnej. Barbara Giovanna Bello kontynuuje spojrzenie intersekcyjne na dwa najważniejsze obecnie ruchy społeczne – Black Lives Matter i #MeToo – które rozpoczęły się w Stanach Zjednoczonych, ale od tego czasu stały się globalne. Ethel Tungohan pokazuje, jak intersekcyjność jest niezbędna do zrozumienia ostatniego ruchu migracyjnych pracowników opieki w Kanadzie, gdzie konieczne było połączenie sił różnych ruchów społecznych

w celu oporu wobec opresji. Zwracając się ku debatom, które pojawiły się w obrębie studiów intersekcyjnych, Amund Rake Hoffart krytycznie przygląda się poszukiwaniom czystej metafory intersekcyjnej, która wyeliminuje wszystkie problemy związane z tą koncepcją, argumentując zamiast tego za „potrzebą bałaganu” w badaniach nad intersekcyjnymi nierównościami i konfiguracjami władzy. Wreszcie, podejmując międzynarodowe wezwanie do stworzenia metodologii dla badań intersekcyjnych, my (Kathy Davis i Helma Lutz) pokazujemy, jak zwoźniczo prosta procedura „zadawania innego pytania” może pomóc w analizie codziennych strategii, stosowanych przez ludzi dla oporu lub ulegania władzy.

W ujęciu całościowym dialog ten pokazuje wpływ intersekcyjności na sposób, w jaki naukowcy i aktywiści mogą myśleć o nierówności, władzy i transformacji społecznej, zarówno lokalnie, jak i globalnie. ■

Korespondencja:

Helma Lutz <lutz@soz.uni-frankfurt.de>

Kathy Davis <k.e.davis@vu.nl>

> Intersekcjonalna przeszłość nawiedza intersekcjonalną przyszłość

Ann Phoenix, University College London, Wielka Brytania



Protestująca w Waszyngtonie trzyma plakat z wizerunkiem George'a Floyda. Źródło: Obi - @pixel6propix/[Unsplash](#), Creative Commons.

17

Niewiele osób kwestionuje pogląd, że intersekcjonalność jest kluczowa dla zrozumienia codziennych praktyk i relacji społecznych, a także sposobu funkcjonowania społeczeństwa. Koncentracja na poznaniu, w jaki sposób każdy człowiek jest postrzegany jednocześnie przez pryzmat wielu kategorii społecznych, takich jak płeć, orientacja seksualna, klasa społeczna i rasa, dostarcza metod do analizy nierówności, relacji władzy i złożoności społecznego

pozycjonowania. Pokazuje, jak każda kategoria społeczna jest zdecentralizowana przez swoje przecięcia z innymi kategoriami społecznymi oraz przez ich dynamikę, relacyjność i historyczne umiejscowienie.

Socjologowie coraz częściej angażują się w historyczne analizy tego, jak niewolnictwo i kolonializm ukonstytuowały globalną historię współczesności. Jednakże, podczas gdy w teorii intersekcjonalność jest historycznie umiejscowiona, co

>>



Prawa autorskie: Thomas Willmott/[Unsplash](#), Creative Commons.



Nawiedzenie intersekcjonalne może pobudzać powstanie nowych perspektyw nie tylko na przeszłe działania, ale też i na przyszłe. Prawa: Hakase/[iStock](#).

umożliwia zrozumienie potencjalnie sprzecznych procesów, leżących u podstaw społecznych podziałów, inkluzji i wykluczeń, znacznie mniej wiadomo o tym, w jaki sposób historia jest częścią intersekcjonalności. Niniejszy artykuł przekonuje, że to, jak historyczna przeszłość nawiedza teraźniejszość jest ważne dla teorii intersekcjonalności.

> Historyczne nawiedzenia

Sposoby, w jakie historyczna przeszłość wpływa na współczesne relacje społeczne i prowadzi do nieprzewidywalnych erupcji psychologicznych, stały się widoczne w 2020 roku podczas globalnych protestów przeciwko rasizmowi i opresyjnym wydarzeniom rasistowskim, wywołanych nagraniem na wideo zabójstwem George'a Floyda przez policjanta w USA. Ożywiło to i zwiększyło poparcie dla ruchu Black Lives Matter. Fakt, że rasistowska przeszłość kolonializmu i zniewolenia prześladowuje wiele społeczeństw, został zademonstrowany przez reakcje na morderstwo George'a Floyda (jedno z wielu morderstw czarnoskórych osób przez białą policję), które skupiły się na wiekach rasistowskiej opresji i które zostały spontanicznie wymierzone w symbole tej opresyjnej historii, w tym pomniki zniewolicieli i kolonialistów. Wydarzenia, które wydawały się od dawna zapomniane lub nieświadome, zaczęły nawiedzać współczesny krajobraz społeczny. Te wynurzające się historie zaowocowały kampaniami na rzecz zmian społeczno-strukturalnych, a także mnogością osobistych świadectw.

Koncepcja nawiedzania przez historyczną przeszłość nie jest oczywiście nowa. Od dawna była badana w powieściach i pracach naukowych dotyczących na przykład sposobów, w jakie traumy Holokaustu i niewolnictwa są częścią transpokoleniowej komunikacji i zakłócają życie potomków tych, którzy ich doświadczyli, na ogół nie będąc w ten sposób identyfikowanymi. Reakcje na morderstwo George'a Floyda ukazują, w jaki sposób zbiorowe historie są również

indywidualne, a elementy z przeszłości powracają lub wciąż tkwią w teraźniejszości. Co więcej, historie zbiorowe są kluczowe pod kątem tego, jak wyobrażamy sobie przyszłość i jej możliwe warianty, materializujące się w rzeczywistości.

Z perspektywy intersekcjonalnej, teoretyzowanie i konceptualizacja nawiedzeń pogłębia możliwości analizy kategorii społecznych. Czyni to poprzez stawianie pytań o to, jak historie osobiste i narodowe są ze sobą powiązane i jednocześnie osadzone we wszystkich kategoriach społecznych, wytwarzając podziały, jak i podobieństwa między ludźmi. Takie temporalne rozumienie, na przykład, co to znaczy być czarnoskórą kobietą z klasy robotniczej w „krajach mniejszości” [*Minority World countries*], wymaga połączenia transpokoleniowych i narodowych historii, które unikają domyślnie esencjalistycznych kategorii społecznych. Jednocześnie zachęca do skupienia się na tym, jak te same historie są również nierozdzielnie związane z życiem białoskórych mężczyzn z klasy średniej w tych samych krajach.

Intersekcjonalna koncentracja na hauntologii może pomóc badaczom zadawać właściwe pytania dotyczące kwestii społecznych. Na przykład w przypadku pandemii Covid-19 szybko stało się boleśnie jasne, że płeć, narodowość, status migracyjny, status społeczno-ekonomiczny, niepełnosprawność, wiek, mieszkanie i zawód wszystkie się wzajemnie przenikają, powodując nierówne wskaźniki zachorowalności i śmiertelności. Uderzające było jednak to, że wielu wyjaśnień szukano w kategoriach takich jak warunki życia i to w sposób, który indywidualizował te różnice, podkreślając jednocześnie różnice kulturowe. Podczas gdy kluczowe jest ustalenie, które czynniki są związane ze wskaźnikami śmiertelności, równie ważne jest uznanie, że znalezione związki zależą od tego, co jest badane, a to z kolei jest uzależnione od wcześniejszego zrozumienia. Zadawanie pytań o historię, która doprowadziła do powstania określonych pozycji i praktyk oraz o kontekst społeczno-emocjonalny, w

>>



Ghański ptak sankofa. Słowo "sankofa" w języku Twi oznacza "wróć do przeszłości i wynieś z niej to, co przydatne na przyszłość." Lud Akan ilustruje to albo obrazem serca, albo mitycznego ptaka z nogami mocno wysuniętymi naprzód, wyginającego grzbiet do tyłu, z cennym, dającym przyszłe życie jajkiem, wypadającym z dziobu. Źródło: tatadonets/iStock.

którym są one wyrażane, z większym prawdopodobieństwem doprowadzi do powstania analiz, które podtrzymują żądania sprawiedliwości społecznej i skutecznych interwencji. Pytania te mają również większe szanse na poważne potraktowanie sposobów, w jakich krzyżowanie się poszczególnych pozycji społecznych pogłębia nierówności, które już istnieją w społeczeństwach „krajów mniejszości.”

> Nawiedzając przyszłość intersekcyjną

Intersekcyjne nawiedzanie teraźniejszości jest temporalne nie tylko dlatego, że pokazuje, jak przeszłość jest częścią teraźniejszości, ale też dlatego, że inicjuje przyszłe działania. Dzieje się tak niezależnie od tego, czy przeszłość wybucha w teraźniejszości, jak w przypadku odrodzenia Black Lives Matter, czy też pozostaje w formie melancholijnej i nienazwanej obecności. W obu przypadkach nawiedzanie wytwarza nerwowe pozycje podmiotu, wymagające tworzenia nowych historii, a tym samym nowych wizji przyszłości. Wydarzenia, które stają się historycznie znaczące, wpływają zatem na codzienne praktyki i przenikają relacje społeczne, ograniczając lub ułatwiając potencjalną przyszłość. Erupcje, które powstają, gdy nawiedzenia pojawiają się w świadomości, stymulują przyszłe działania i oczekiwania bardziej pożądaną przyszłości. Intersekcyjność pomaga wyjaśnić, w jaki sposób ludzie z określonej kategorii społecznej mogą mieć różne reakcje, nadzieje i wizje, kiedy historie nawiedzeń stają się świadome.

W ostatnich latach w wielu krajach pojawiły się nowe genderowe/rasowe narracje, powstałe w reakcji na zabójstwa osób czarnoskórych, dając początek popularyzacji, na przykład, #SayHerName w USA – ruchu podkreślającego, że podczas gdy zabójstwa czarnoskórych mężczyzn przez policję stają się głośne, zabójstwa czarnoskórych kobiet i dzieci często przechodzą bez echa. Nie jest więc możliwe zrozumienie wpływu historii na jedną osobę bez znajomości zależności relacji i konsekwencji, które były przekazywane przez pokolenia i osadzone w codziennych praktykach, jednocześnie reprodukując, przykładowo, rasizm i seksizm. Zrozumienie, które kategorie są przywoływane w danej sytuacji społecznej, a także znaczenie lokalizacji społecznych, przywiązań emocjonalnych, pozycji i relacji władzy, nie muszą być oczywiste. Oznacza to, że nie można zakładać, iż kategorie społeczne są istotne tylko wtedy, gdy są w centrum uwagi lub wyraźnie działają. Oznacza to również, że historie legitymizowane przez państwa narodowe nie są wystarczające dla zrozumienia nawiedzeń intersekcyjnych, ponieważ wiele rzeczy pozostaje w nich ukryte i z nich wytarte. Milczące historie przenikają społeczeństwa, nawiedzając teraźniejszość poprzez wykluczające/włączające, codzienne, intersekcyjne relacje społeczne. ■

Korespondencja:
Ann Phoenix a.phoenix@ucl.ac.uk

> Intersekcjonalna perspektywa na ruchy społeczne

Barbara Giovanna Bello, Uniwersytet Mediolański, Włochy, członkini Zarządu Komitetu Badawczego Socjologii Prawa ISA (RC12)



Prawa autorskie: Raphael Deindl.

Globalne zainteresowanie ruchami #Black Lives Matter (BLM.) i #MeToo zaczęło się w latach 2013 i 2017. Dzięki dużej popularności w mediach społecznościowych zwróciły one międzynarodową uwagę na uporczywą i systemową przemoc, z którą borykają się kobiety i osoby czarnoskóre w USA i w innych krajach.

> Początki

#Black Lives Matter został założony przez Alicję Garza, Patrisse Cullors i Opal Tometi w 2013 roku w odpowiedzi na uniewinnienie mordercy Trayvona Martina i jest uważany za pierwszy internetowy ruch tego typu. Od początku przewodzą mu kobiety, osoby czarnoskóre i queer. Ruch #MeToo ma inną historię: został założony przez czarnoskórą aktywistkę Taranę Burke w 2006 roku, w celu uleczenia traumy związanej z przemocą seksualną wobec kobiet, młodych ludzi, osób queer, transseksualnych i osób czarnoskórych z niepełnosprawnością. Szybko rosnąca,

internetowa popularność zaczęła się od skandalu z Harveyem Weinsteinem w 2017 roku, kiedy celebrytka Alyssa Milano – nieświadoma wówczas istnienia wcześniejszego ruchu MeToo – wezwała kobiety na całym świecie do dzielenia się swoimi doświadczeniami związanymi z nadużyciami seksualnymi za pomocą hashtagu #metoo.

> Perspektywa „oba/i”

Można zadać pytanie, dlaczego dwa ruchy zainicjowane przez czarnoskóre kobiety, celowo od samego początku intersekcjonalne, napotykają na przeszkody w efektywnym działaniu perspektywy „oba/i.” Widzimy, jak czarnoskórzy aktywiści płci męskiej przedstawiają się jako obrońcy swojej społeczności, a także jako główny cel rasistowskiej przemocy ze strony funkcjonariuszy organów ścigania. Tymczasem próby białoskórych kobiet o możliwość konkurowania na rynku pracy bez groźby wykorzystywania seksualnego, wydają się dominować, podczas gdy głosy i doświadczenia czarnoskórych kobiet są coraz mniej widoczne. W dalszej

>>

części artykułu podsumowuję niektóre możliwe wyjaśnienia tej sytuacji i zastanawiam się, jak podejście intersekcyjne mogłoby, miejmy nadzieję, przyczynić się do jej naprawienia.

> Nierówne pytania o sprawiedliwość społeczną

Po pierwsze, na poziomie strukturalnym, różny *status*, jakim cieszą się płeć i rasa jako samodzielne kategorie wymaga bliższej analizy, ponieważ wpływa na ich wzajemne relacje, a także na ich oddziaływanie z innymi kategoriami w hierarchicznych stosunkach władzy. Ruch #Black Lives Matter wzywa przede wszystkim osoby czarnoskóre do odpowiedzi na białą supremację i problemy reprodukcji przemocy na tle rasowym. Konserwatywne kontrgrupy, takie jak „All Lives Matter” i „Blue Lives Matter” szczególnie minimalizują żądania o godność czarnoskórych kobiet i osób najbardziej pokrzywdzonych. Z kolei #MeToo zwraca się praktycznie do wszystkich kobiet (ponad połowy światowej populacji): dąży do demontażu patriarchy, ale formułuje to wokół [żądania] dostępu do „pokoju” władzy bez groźby przemocy seksualnej, czyli miejsca, do którego dostęp jest jeszcze trudniejszy dla czarnoskórych kobiet. W sumie oba ruchy poruszają kwestie sprawiedliwości społecznej, ale zajmują się nimi w inny sposób.

> Samoutrwalanie się przywilejów

Po drugie, amerykańskie i międzynarodowe media głównego nurtu odegrały rolę w pogłębianiu braku widoczności czarnoskórych kobiet. Wiadomości i obrazy brutalnych zabójstw czarnoskórych mężczyzn i ich ostatnie słowa – „Nie mogę oddychać” – wciąż głośno rezonują w naszych uszach i duszach, ale te dotyczące zamordowanych czarnoskórych kobiet są nieobecne. Podobnie nadużycia seksualne ujawnione przez białoskóre kobiety – celebrytki lub nie – przyćmiły te, zgłaszane przez „inne” kobiety. „Klasa” ma znaczenie, w tym kontekście, w obu ruchach. Pryzmat klasa—rasa—płeć pomaga ujawnić wzajemnie konstruujące się systemy przywilejów, które krystalizują się w systemie medialnym, gdzie białoskóre osoby, w tym kobiety, są w lepszej pozycji, by przyciągnąć uwagę. Te systemy przywilejów są reprodukowane poprzez informacje.

Te dwie pierwsze obserwacje tłumaczą być może zarówno szersze poparcie, jakie uzyskało #MeToo, jak i bagatelizowanie doświadczeń kobiet czarnoskórych i pochodzących z grup mniejszościowych, przy jednoczesnych sugestiach co do możliwości obalenia relacji władzy i włączenia „wszystkich” głosów.

> Dlaczego potrzebujemy intersekcyjności?

Po trzecie, można zasugerować, że morderstwa i wykorzystywanie seksualne czarnoskórych kobiet wciąż są postrzegane jako zbyt specyficzne, by „uniwersalnie” reprezentować cierpienia wszystkich kobiet i osób czarnoskórych. Tak więc podejście intersekcyjne ma potencjał, aby przekształcić dyskurs publiczny, który wciąż jest oparty na założeniu, że rasistowska i seksistowska przemoc jest tym, co spotyka czarnoskórych mężczyzn i białoskóre kobiety.

Po czwarte, intersekcyjność pomaga wyjaśnić, jak konstrukcje społeczne napędzają dominację/

podporządkowanie ciał, które są dehumanizowane w przypadkach #Black Lives Matter i wykorzystywane w przypadku #MeToo. Portrety czarnoskórych kobiet jako agresywnych „Sapphires” posiadających „nadludzką” siłę, czy też jako hiperseksualnych „Jezabel” określanych jako „łatwe,” mogą służyć usprawiedliwianiu nadużyć wobec nich w działaniach przedstawicieli aparatu państwowego lub seksu, na który nie wyraziły zgody, a także do podważania ich wiarygodności. Pojawiło się to również w przypadku Weinstein: spośród autorek wielu doniesień, szczególnie skompromitował on czarnoskórą kenijsko-meksykańską aktorkę Lupitę Nyong'o. Jednocześnie przedstawianie czarnoskórych mężczyzn jako „gwałcicieli” białoskórych kobiet prowadziło często do bezpodstawnych oskarżeń i w przeszłości legitymizowało ich linczowanie. Potencjalnie wyjaśnia to niechęć niektórych z nich do poparcia motta #MeToo: „Po prostu uwierz kobietom” i może także wpływać na ich solidarność z czarnoskórymi kobietami.

> Idąc naprzód

Intersekcyjność w ujęciu heurystycznym skupia się na implikacjach interakcji pomiędzy strukturami władzy, ale, jak podkreśla [Keisha Lindsay](#), to decyzje polityczne decydują o tym, kogo i jak wspierać. W obu ruchach wielu zwolenników wciąż prowadzi walkę na jednej osi, podczas gdy ich założyciele i inni aktywiści gorączkowo dążą do tego, by uczynić ludzi „niewidzialnych” widocznymi, ich inicjatywy zasługują na większą uwagę mediów i internetu na całym świecie. I tak, projekt #SayHerName został uruchomiony w grudniu 2014 roku przez African American Policy Forum (AAPF) i Center for Intersectionality and Social Policy Studies (CISPS), aby zająć się przemocą stosowaną przez policję wobec czarnoskórych kobiet (w tym kobiet transpłciowych i osób niebinarnych); ruchy #MeToo i #UsToo starają się rozwiązać problem nadużyć seksualnych wobec kobiet o różnym kolorze skóry, niewykwalifikowanych pracowników i osób LGBTQI+.

Jako drogę na przyszłość, proponuję lepsze wykorzystywanie właściwości Internetu w celu popularyzowania „kwestii intersekcyjności” w skali globalnej. W rzeczywistości, jeśli transnarodowość i zwielokrotnienie komunikacji internetowej pozwoliły na podkreślenie sytuacji białoskórych kobiet i czarnoskórych mężczyzn, to jednocześnie uwidoczniły również wyraźnie, że „ktoś” został w tej narracji pominięty. Utorowały tym samym drogę do szybkich reakcji odnośnie tego, „kto” nie jest obecny i „dlaczego,” otwierając przestrzeń do dyskusji o aktualnych niedociągnięciach. W tej „wirtualnej” przestrzeni #Black Lives Matter i #MeToo mogą wzmocnić swoje działania „intersekcyjne” offline i online poprzez budowanie koalicji. Cytując amerykańską prawniczkę i aktywistkę [Mari Matsudę](#): „w tym momencie historii nie możemy angażować się efektywnie [...] bez utworzenia koalicji, bez opuszczenia swoich oddzielnych miejsc i wspólnego spotkania, pomimo wszystkich zróżnicowanych powodów uprzywilejowania i podporządkowania, które odczuwamy we wzajemnych relacjach.” ■

Korespondencja:
Barbara Giovanna Bello barbara.bello@unimi.it

> Solidarność intersekcyjna i imigranci-pracownicy opieki

Ethel Tungohan, Uniwersytet York, Kanada

W kwietniu 2018 roku były minister ds. imigracji z Partii Liberalnej [Liberal Party] Ahmed Hussen ogłosił, że Kanadyjski Program dla Współzamieszkujących Opiekunów [Live-In Caregiver Program] od 2020 roku nie będzie przyjmował wniosków o zgodę na pobyt stały. Informacja ta zaalarmowała organizacje tworzone przez kanadyjski ruch imigrantów-pracowników opieki. Składający się z różnych podmiotów społecznych oraz różnorodnych organizacji o często diametralnie odmiennych wartościach, celach i planach, ruch imigrantów w Toronto ruszył do akcji.

> Jak uzyskać prawo pobytu stałego dla wszystkich imigrantów-pracowników opieki?

Szybko zorganizowano spotkania w Centrum Działań Pracowniczych [Workers Action Centre] w Toronto, które przyciągnęły różne organizacje imigrantów. Po uzgodnieniu, że opiekunowie powinni nadal móc uzyskać prawo stałego pobytu, ruch podzieliła kwestia sposobu realizacji tego żądania dla wszystkich imigrantów-pracowników opieki. Pojawiły się też dyskusje odnośnie tego, które plany powinny zyskać pierwszeństwo, co przyniosło następujące pytania:

Kto mówi w czym imieniu? O co tak naprawdę chodzi w tej kampanii? Czy nasza wspólna energia powinna być ukierunkowana ku reformie prawa, czy też powinniśmy również wziąć pod uwagę nierówności strukturalne, które zmuszają imigrantów-pracowników opieki do opuszczenia swoich rodzin i przyjazdu do pracy do Kanady?

> Wycofane propozycje

Pytania te pozostały bez odpowiedzi i faktycznie są nadal punktem ogniskującym napięcie. Mimo to, organizacje opiekunów zdołały wyrazić swój sprzeciw wobec proponowanych zmian, sprawiając, że ich perspektywa stała się częścią toczącej się debaty publicznej. Dzięki komunikatom prasowym i protestom dowiodły, że praca opiekuńcza jest wartością dla społeczeństwa kanadyjskiego, i że imigranci-pracownicy opieki, z których większość to kobiety z klasy pracującej z krajów Globalnego Południa, stanowią niezbędną część siły roboczej. W efekcie ich aktywności liberalny rząd wycofał swoją propozycję i wytyczył nowe ścieżki do uzyskania

kanadyjskiego obywatelstwa przez imigrantów-pracowników opieki. Choć ścieżki te były odległe od poprzednio przysługującego opiekunom automatycznego prawa wystąpienia o kanadyjskie obywatelstwo w ramach teraz-niefunkcjonującego programu dla współzamieszkujących opiekunów, droga do prawa stałego pobytu została zachowana i koalicje opiekunów odetchnęły z ulgą, że udało im się powstrzymać groźbę całkowitego odebrania praw obywatelskich.

> Perspektywa intersekcyjna

Zastanawiając się nad tymi dyskusjami teraz, w 2022 roku, cztery lata po tamtych wydarzeniach, wydaje się, że zastosowanie perspektywy intersekcyjnej szczególnie przy analizie ruchów imigrantów-pracowników opieki, ale i ogólnie ruchów społecznych, uwydatnia często zwodnicze dylematy, przed którymi stają aktorzy w tych ruchach.

Po pierwsze, intersekcyjność pozwala nam w pełni docenić wyzwanie, przed którym staje ruch imigrantów-pracowników opieki, jakim jest stworzenie *jednolitego* stanowiska, biorąc pod uwagę liczne i nakładające się na siebie role i pozycje społeczne jego członków. Napięcia powstają podczas wybierania aktywistów, którzy rzeczywiście mogą stać się głosem ruchu, biorąc pod uwagę, że członkowie, którzy zmagają się z największymi niedostatkami intersekcyjności to ci, którzy z najmniejszym prawdopodobieństwem są zdolni do mówienia. Jednak to ich potrzeby są najbardziej palące. To intersekcyjne spojrzenie ujawnia trudności w tworzeniu ruchu, który ujmuje potrzeby swych członków, szczególnie potrzeby tych, przed którymi stoją najcięższe wyzwania.

Po drugie, perspektywa intersekcyjna pokazuje też w jaki sposób ruch imigrantów-pracowników opieki może zyskać na przyjęciu spojrzenia intersekcyjnego. Organizacje imigrantów-pracowników opieki, które definiują się jako intersekcyjne, poszukują koalicji z innymi ruchami o zróżnicowanej bazie członkowskiej. Często tworzą sojusze z ruchami pracowniczymi i feministycznymi. Działając w interesie tych imigrantów-pracowników opieki w Kanadzie, których wnioski o przyznanie obywatelstwa były odrzucane ze względu na niepełnosprawność ich samych lub członków ich rodzin, organizacje te szukają również koalicji z ruchami

>>

„Analiza tych ruchów w perspektywie intersekcjonalnej pozwala na większe docenienie płynności perspektyw przyjmowanych przez ruchy imigrantów-pracowników opieki.”

na rzecz sprawiedliwości wobec osób niepełnosprawnych. Możliwość współpracy z tymi różnymi ruchami pozwala na uzyskanie większego poparcia dla problemów imigrantów-pracowników opieki. Jak Fernando Tormos-Aponte i ja piszemy we wkrótce opublikowanym tekście, możliwość wykuwania *solidarności intersekcjonalnej* pozwala różnym wspólnotom postrzegać swe losy jako powiązane. Postępowe organizacje, które są – obok innych ruchów społecznych – częścią ruchu imigrantów-pracowników opieki, przekonują się, że mogą działać na rzecz osłabienia opresji, łącząc siły w kluczowych kampaniach i wywierając wpływ na debatę publiczną.

> Abolicja versus reforma

Oczywiście konflikt pomiędzy poszczególnymi aktorami w ruchu wynikał z różnic w programach normatywnych. Tutaj ponownie perspektywa intersekcjonalna przynosi nowe odkrycia. Niektóre organizacje imigrantów-pracowników opieki wierzą, zgodnie z wizją intersekcjonalną Combahee River Collective, że ostatecznym celem ruchu jest obalenie powiązanych ze sobą struktur władzy kapitalizmu, imperializmu i patriarchy. Jednak inne organizacje uważają, że najlepszym sposobem wykorzystania ich wysiłków jest poszukiwanie zmian politycznych. W mojej nadchodzącej książce *Aktywizm opiekuńczy: migracyjni pracownicy domowi, budowanie ruchu i wspólnoty opieki* [Care Activism: Migrant Domestic Workers, Movement-Building and Communities of Care] wprowadzam kategorie dla tych podziałów, na podstawie opozycji abolicja versus reforma: niektóre organizacje dostrzegają sukces ruchu w popieraniu wizji abolicjonistycznej, a inne widzą sukces jako ugruntowany w zmianach polityki.

> Efekty Covid-19

Pandemia Covid-19 zniszczyła wiele z tych ideologicznych podziałów, czyniąc analizę intersekcjonalną jeszcze istotniejszą. Podczas gdy nadal uważam, że różne normatywne wizje organizacji zależą ostatecznie od ideologii, analiza tych ruchów w perspektywie intersekcjonalnej pozwala na większe docenienie płynności perspektyw przyjmowanych przez ruchy imigrantów-pracowników opieki. Intersekcjonalność, z naciskiem na wielowymiarową analizę władzy, która identyfikuje zmiany w procesach, systemach i strukturach, obciążające i wpływające negatywnie na doświadczenia życiowe jednostek, pokazuje jak Covid-19 stał się kataklizmem dla imigrantów-pracowników opieki: wynikające z tego zmiany polityki państwa i warunków pracy były dla nich katastrofalne.

Pandemia była jak zimny prysznic dla ruchu imigrantów-pracowników opieki w Kanadzie, ukazując konieczność aktywizmu wewnątrz ruchu. Wiele z tych organizacji, które w 2018 roku przyjęły skonfliktowane stanowiska, wystąpiły wspólnie podczas pandemii z żądaniem poprawy polityki wsparcia dla imigrantów-pracowników opieki oraz z zamiarem wprowadzenia długotrwałych zmian strukturalnych, które prowadziłyby do uznania opieki za podstawową wartość społeczną. Pandemia doprowadziła również aktorów w ruchach imigrantów-pracowników opieki do rozważenia na nowo konieczności zawiązania sojuszy z ruchami rdzennej ludności, z Black Lives Matter i innymi postępowymi ruchami społecznymi. Dostrzeżenie ich losu jako nierozzerwalnie powiązanego z innymi mniejszościowymi społecznościami doprowadziło do głębszego zrozumienia konieczności solidarności intersekcjonalnej. ■

Korespondencja:
Ethel Tungohan tungohan@yorku.ca

> Poszukiwania właściwej metafory intersekcjonalnej

Amund Rake Hoffart, Uniwersytet w Oslo, Norwegia



Przecięcia są często ilustrowane obrazami dróg i skrzyżowań. Prawa: Jeremy Bishop/[Unsplash](https://unsplash.com/photos/8vYvYvYvYv).

Język, zarówno w jego formach codziennych, jak i akademickich, wypełniony jest metaforami. Jeśli zacznie się szukać metafor w tekście, prawdopodobnie wyrosną one jak grzyby po deszczu. Metafory wykorzystują przenośnie, które zmieniają znane znaczenie słów tak, by przedstawiały coś innego. Metafory takie jak złamane serce, zgniłe jabłko, kompas moralny, czy miecz obosieczny wykorzystują znane przedmioty z prozaicznych scenerii i przenoszą je w nowe, czasem zaskakujące konteksty. Zlokalizowanie bogactwa metafor w naszym codziennym i akademickim języku wskazuje dlaczego są one czymś, czym „żyjemy,” jak to ujęli

George Lakoff i Mark Johnson w klasycznej pracy o metaforze z 1980 roku. Metafory nie są bynajmniej peryferyjnym zjawiskiem języka, czymś niezwykłym, należącym do sfery poezji i retoryki, ale głęboko wpływają na nasze codzienne myślenie i działanie.

> Skrzyżowanie komunikacyjne Crenshaw

Kimberlé Crenshaw w eseju „Demarginalizacja przecięcia rasy i płci: czarna feministyczna krytyka doktryny antydyskryminacyjnej, teorii feminizmu i polityki antyrasistowskiej” [„Demarginalizing the Intersection of Race and Sex: A Black Feminist Critique of Antidiscrimination Doctrine, Feminist Theory and Antiracist Politics”] z

>>

1989 roku zilustrowała koncepcję intersekcjonalności metaforą skrzyżowania dróg. Wizualizując doświadczenie dyskryminacji czarnych kobiet jako doświadczenie bycia przejechanym przez ruch uliczny z wielu kierunków, Crenshaw stworzyła szczególnie sugestywny obraz, towarzyszący jej analizie spraw sądowych w USA, w których czarne kobiety wymykały się kategoriom amerykańskiej doktryny antydyskryminacyjnej. Chociaż skrzyżowanie dróg zostało od tego czasu przyjęte jako centralny obraz intersekcjonalności, koncepcja spotkała się również z dozą krytyki. Większość zastrzeżeń koncentruje się na addytywnym wymiarze obrazu skrzyżowania: przedstawia on kategorie społeczne – takie jak płeć, rasa, klasa i seksualność – jako oddzielne i niezależne, co umożliwia dodawanie ich do siebie. Trudno zaprzeczyć, że obraz skrzyżowania jest addytywny w tym sensie, że oddziela niezależne drogi, które prowadzą do i ze skrzyżowania. W ciągu trzech dekad, które upłynęły od publikacji eseju Crenshaw, zaproponowano mnóstwo – mniej lub bardziej ekscentrycznych – metafor alternatywnych. Stało się to więc również jednym z istotnych sposobów przenoszenia intersekcjonalności – idea podróżowała wzdłuż i wszerz dzięki nowym interpretacjom i opracowaniom różnych metafor i analogii.

> Różne drogi prowadzą do celu

Co ciekawe, niektóre alternatywne metaforę intersekcjonalności są bardziej abstrakcyjne niż skrzyżowanie drogowe, które mają zastąpić, na przykład: osie, interferencje, konfiguracje, asamblaż, fraktale, przecięcia, wektory, topografie oraz bezwładne przestrzenie emergencji. Dla tych, którzy szukają metafor w bardziej namacalnych dziedzinach, wyraźnie inspirująca jest sfera gotowania i pieczenia, ponieważ intersekcjonalność porównywana była do cukru, ciasteczek, tortu, spirali w cieście marmurkowym, surowego ciasta oraz gulaszu. Jest jeden aspekt gotowania i jedzenia, który ma szczególnie pociągający charakter dla badaczy, poszukujących lepszych metafor intersekcjonalności: sposób, w jaki składniki mieszają się, przenikają i wpływają na siebie; części stają się całościami, całości stają się częściami; różne składniki łączą się, rozlewają i są ze sobą przeżywane. Jednym z przykładów wielu metafor żywnościowych jest gulasz Shannon Sullivan, przedstawiony w jej książce z 2001 roku *Życie w poprzek i przez skóry* [*Living Across and Through Skins*]. W przeciwieństwie do fondue, gdzie składniki topią się i rozpluwają, warzywa w gulaszu Sullivan zachowują swoją „tożsamość” w garnku, ale jednocześnie ulegają transformacji poprzez interakcję z innymi warzywami. Myśląc o gulaszu, jako metaforze intersekcjonalnych relacji i tożsamości społecznych, warzywa w garnku ukazują dynamiczną i wzajemnie kształtującą się relację pomiędzy różnymi elementami tożsamości społecznej, takimi jak kategorie rasy, płci, klasy, seksualności, wieku, niepełnosprawności i tak dalej.

> Nieuporządkowane skrzyżowanie górskie

Inni badacze kontynuują pracę z obrazami dróg i skrzyżowań. W eseju z 2011 roku „Intersekcjonalność, metaforę i wielość płci” [„Intersectionality, Metaphors, and the Multiplicity of Gender”] Ann Garry zarysowuje stopniowe dodawanie kolejnych elementów do skrzyżowania dróg: elementów, które rozbudowują, ale jednocześnie komplikują oryginalną metaforę Crenshaw. Aby uczynić skrzyżowanie bardziej płynnym i lepiej uchwycić równomierne wymieszanie opresyjnych systemów, Garry dodaje więcej ulic, więcej samochodów i rondo. Niemniej jednak, te dodatkowe elementy nadal nie niwelują ograniczającej horyzontalności obrazu skrzyżowania. Aby to uzyskać, musimy wyjść poza płaską strukturę ronda. Potrzebny jest element wertykalności, aby ukazać, jak struktury przywilejów i opresji działają razem i odnoszą się do siebie. W tym momencie Garry zwraca się ku górą, a następnie wprowadza także płynące wody, które mają towarzyszyć obrazowi góry. Ponownie motywacją jest tu uzyskanie obrazu, który pozostaje płynny, a nie stały i wyodrębniony. W wyniku przeróbki Garry powstaje coś następującego: wody spływają z gór do skrzyżowania z rondem w centrum, gdzie spotyka się wiele ulic i samochodów. Jeśli obraz ten wydaje się nieuporządkowany, Garry zapewnia nas, że ten rodzaj bałaganu jest dokładnie tym, czego potrzebujemy w naszych metaforach, aby pomóc nam zrozumieć złożoność intersekcjonalności.

> Nie ma czystego bałaganu

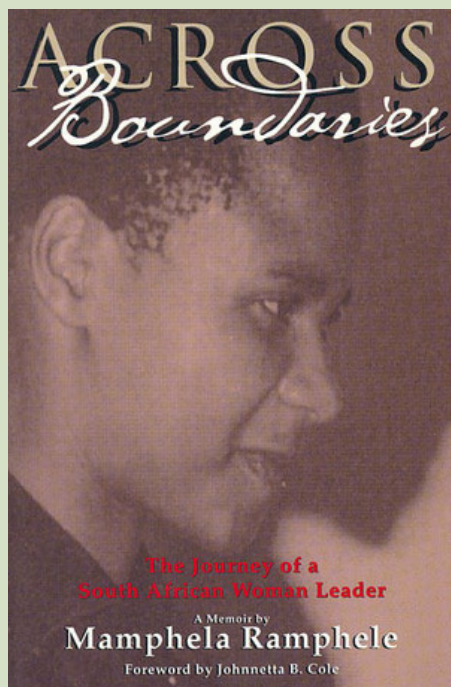
Co skłania do poszukiwania alternatywnych metafor intersekcjonalności? Poszukiwania nowych i ulepszonych metafor wydają się napędzane przez powszechne niezadowolenie z centralnego obrazu intersekcjonalności. Metafora skrzyżowania dróg po prostu nie spełnia wymagań: jest zbyt zależna od addytywności oddzielnych strumieni, aby mogła wystarczyć. Oznacza to, że „właściwa” dla intersekcjonalności metafora musi być nieskażona addytywnością. W tym momencie przypomina mi się podkreślanie przez Garry potrzeby bałaganu w naszych metaforach intersekcjonalności. Jednakże poszukiwanie właściwej metaforę intersekcjonalności wydaje się, paradoksalnie, aspirować do czystej wersji nieczystego; to znaczy, jest to próba stworzenia metaforę, która jest wolna od zanieczyszczeń addytywnych. Dążenie do takich ideałów czystości wydaje mi się być przeciwieństwem bałaganu i czymś, co w rzeczywistości może hamować naszą intelektualną i metaforyczną wyobraźnię. Czy potraktowanie poważnie „potrzeby bałaganu” w naszych metaforach nie wymagałoby od nas uznania addytywnych wymiarów naszego myślenia i postrzegania ich jako potencjalnego zasobu, a nie powodu do zawstydy? ■

Korespondencja:

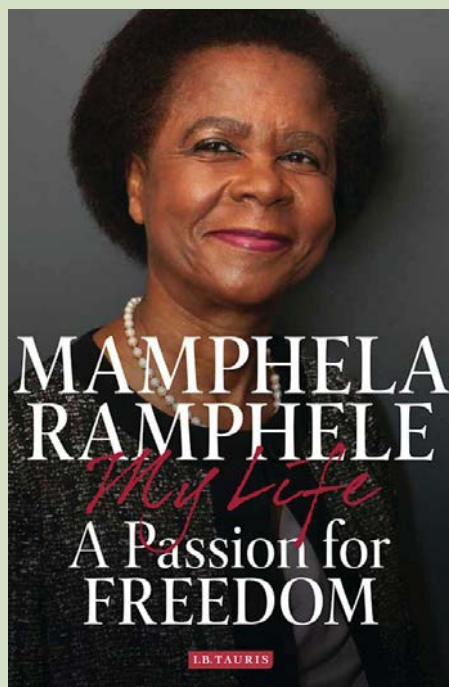
Amund Rake Hoffart <a.r.hoffart@stk.uio.no>

> Intersekcjonalność jako metoda krytyczna

Kathy Davis, Wolny Uniwersytet w Amsterdamie, Holandia i Helma Lutz, Uniwersytet Goethego we Frankfurcie, Niemcy



Prawa: The Feminist Press,
The City University of New York.



Prawa: I.B. Tauris.

Podczas gdy wielu badaczy w dziedzinie *gender studies* jest przekonanych, że intersekcjonalność¹ jest kluczową częścią dobrej teorii feministycznej, nie zawsze jasne jest, w jaki sposób intersekcjonalność powinna być zaadaptowana w kontekście badawczym. W praktyce intersekcjonalność rodzi wiele pytań, na przykład: jakie kategorie powinny być uwzględnione w analizie intersekcjonalnej? Czy badacze powinni zawsze poprzestać na „wielkiej trójce” płci, rasy i klasy, czy też powinni szerzej zarzucać sieć? Niektórzy badacze pytają nawet, czy kategorie powinny być w ogóle stosowane, jako że mogą one być mylące lub nie być w stanie ująć szerokiego spektrum różnorodnych doświadczeń i tożsamości.

> Jak stosować intersekcjonalność?

Amerykańska badaczka prawa, Mari Matsuda, zaproponowała prostą procedurę analizy intersekcjonalnej, którą nazwała „zadawaniem innego pytania:” *Kiedy widzę coś, co wygląda na rasizm, pytam, „gdzie jest w tym patriarchy?” Kiedy widzę coś, co wygląda na seksizm, pytam, „gdzie jest w tym heteroseksizm?” Kiedy widzę coś,*

co wygląda na homofobię, pytam, „gdzie są w tym interesy klasowe?” Procedura ta okazuje się być zaskakująco prosta oraz zdecydowanie przydatna dla rozpoczęcia analizy sposobów, w jakie władza intersekcjonalna działa w ludzkim życiu i jak te przecięcia mogą być zarówno wyzwajające, jak i ograniczające.

> Jak wolność może być postrzegana jako zależna od wysiłków integracyjnych?

W ramach przykładu wykorzystaliśmy tę metodę do analizy historii życia Mampheli Ramphele, słynnej południowoafrykańskiej lekarki, pisarki i aktywistki antyapartheidowej. Była ona więziona, jej prace były zakazane przez wiele lat, ale przetrwała, by zostać pierwszą czarnoskórą kobietą na czele jednego z uniwersytetów w RPA, Dyrektorką Generalną Banku Światowego, oraz kandydatką Porozumienia Demokratycznego w powszechnych wyborach na Prezydenta RPA w 2014 roku.² Użyliśmy trzech sposobów „zadawania innego pytania:” a) by usytuować się jako badaczki przed przeprowadzeniem analizy; b) by odkryć martwe punkty ujawnione podczas analizy; c) by skomplikować myślenie o relacjach władzy.

>>

a) podążając za słynną argumentacją Donny Haraway, że badacze (feministyczni) powinni przyznać, że wiedza, którą wytwarzają, jest zawsze usytuowana, częściowa i refleksyjna, przyznajemy jako białe, europejskie/amerykańskie badaczki feministyczne o antyrasistowskim nastawieniu, że nasze pragnienie analizy biografii Ramphele nie było przedsięwzięciem niewinnym. Nastawione krytycznie do pomijania kwestii rasy i rasizmu w badaniach feministycznych, miałyśmy nadzieję, że historia życia Ramphele pozwoli nam na implementację naszego projektu, mianowicie – wykazania, że nie jest możliwe mówienie o płci bez mówienia o rasie. Początkowo byliśmy zdumione widoczną niechęcią Ramphele do mówienia o sobie w kontekście apartheidu jako o Czarnej Afrykance lub do dyskusowania o jej osobistych doświadczeniach z rasizmem. Wydawała się nawet dystansować od kwestii rasy i rasizmu poprzez podkreślanie swej uprzywilejowanej pozycji lub tego, co czyniło ją wyjątkową lub inną. Jeszcze bardziej szczególnym był fakt, że w trakcie całego wywiadu wydawała się czuć bardziej komfortowo, określając się jako kobieta. Właśnie to jej powtarzające się podkreślanie kwestii płci zatrzymało nas i zmusiło do powrotu do początków myślenia o temacie.

b) ponownie „zadając inne pytanie,” przyjrzałyśmy się bliżej tym momentom, w których Ramphele zaznaczała, że siłami napędzającymi jej rozwój były nierówność płci i seksizm. W przeciwieństwie do naszego początkowego założenia, że to rasizm okaże się najbardziej istotnym czynnikiem kształtującym jej życie w czasach apartheidu, Ramphele, nadając sens wydarzeniom swojego życia, konsekwentnie nawiązywała do patriarchalnych relacji płci. Jej strategia narracyjna była kluczowa dla osiągnięcia wyjątkowej pozycji, co w rozwarstwionej rasowo RPA było łatwiejsze do uzyskania dzięki tożsamości płciowej. Nie określała się jako czarna kobieta czy Południowoafrykanka, lecz raczej jako córka i siostra, która musiała walczyć przeciwko mężczyznom i zdominowanym przez mężczyzn instytucjom, uniemożliwiającym jej robienie tego, co pragnęła robić. W ten sposób wyróżniała się wśród rodziny, przyjaciół, kolegów i towarzyszy.

c) poprzez „zadawanie innego pytania” byliśmy w stanie zrozumieć determinację Ramphele do prezentowania się jako niezależnie myślącej kobiety. Jej głębokie pragnienie przezwyciężenia normatywnych ograniczeń roli kobiety w społeczeństwie stało się podstawą jej sukcesu jako niezależnej uczoney, aktywistki, profesjonalistki i samotnej matki. Skoncentrowała się na tych działaniach, w których liczyły się jej własne siły (a nie to, że działa, na przykład, jako ukochana sławnego działacza Black Power, Steve’a Biko) i wielokrotnie powtarzała, że nie tylko rasa, apartheid, czy Ruch Świadomości Czarnych (*Black Consciousness Movement*, BCM) odgrywały rolę w formowaniu jej

tożsamości. Pokazywała, w jaki sposób różne aspekty jej życia i pozycje społeczne stawały się istotne w danych momentach, w zależności od kontekstu, w jakim się znalazła. Weźmy za przykład jej bunt przeciwko przedkładaniu przez Afrykański Kongres Narodowy (ANC) walki z rasizmem nad feminizmem:

„Nie można podzielić wolności. Zapytałam: jak mam się określić jako osoba wolna, kiedy stanę się wolna jako osoba czarna, a pozostanę uwięziona jako kobieta? Nie ma sposobu, w jaki moje ciało może być podzielone na kobietę we mnie i czarną osobę we mnie. I jeśli macie zamiar zająć się moją wolnością, musi to być wolność zintegrowana.”

W tym pięknym przykładzie myślenia intersekcyjnego ujmuje ona łącznie płć i rasę, wyjaśniając, iż dla niej wolność zależy od zintegrowania obu tych zmagających.

> Jak codzienne strategie pozwalają nam na opór lub uleganie władzy?

Metoda „zadawania innego pytania” pozwala nam na nadanie intersekcyjnego sensu biografii Ramphele poprzez krytyczną analizę naszych własnych założeń i pozycji społecznej, w celu odkrycia jak nasze własne „martwe punkty” utrudniają analizę wywiadu. Pozwala też odkryć, w jaki sposób sama bohaterka stworzyła złożoną rekonstrukcję swojego życia, wykorzystując intersekcyjne rozumienie płci, rasy i innych różnic społecznych dla zbudowania narracji, która miała dla niej sens. Wykorzystywanie intersekcyjności nie ogranicza się do badaczy, socjologów, feministek, czy naukowców zajmujących się problemami rasy; jest ona również wykorzystywana przez zwykłych ludzi. Analiza intersekcyjności wymaga zwracania uwagi na to, w jaki sposób ludzie sytuują/pozycjonują się w różnych kontekstach i w różnych momentach swojego życia. A takie pozycjonowanie oznacza uznanie słabości, które w różnych sytuacjach nie są takie same ani nawet podobne. Dla badacza natomiast oznacza to obserwowanie, jak jednostki wypracowują strategie – często z imponującą zaradnością – łagodzenia lub wchłaniania tych słabości. Co najważniejsze, analiza ta obejmuje przyglądanie się codziennym strategiom, których ludzie używają, by opierać się lub ulegać władzy; strategiom, które bezdyskusyjnie są bardziej skomplikowane i wewnętrznie sprzeczne, niż przypuszczamy. ■

Korespondencja:

Kathy Davis <k.e.davis@vu.nl>

Helma Lutz <hlutz@soz.uni-frankfurt.de>

1. Także – teoria przecięć, *przyp. tłum.*

2. Niniejsza analiza opiera się na wywiadzie, przeprowadzonym przez byłą aktywistkę praw obywatelskich i historyczkę Mary Marshall Clark, a także na kilku autobiografiach napisanych przez Ramphele.

> *Piątki dla przyszłości:* perspektywa ruchów społecznych

Koichi Hasegawa, Uniwersytet Shokei Gakuin, Japonia, członek komitetu badawczego ISA ds. środowiska naturalnego i społeczeństwa (RC24)



Główne zdjęcie: Globalny Dzień Działania dla Sprawiedliwości Klimatycznej. 100.000 ludzi dołączyło do Marszu Klimatycznego w Glasgow, z okazji COP26, 6 listopada 2021 roku. Prawa autorskie: Hanae Takahashi (Friends of the Earth Japan).

Małe zdjęcie: Marsz Klimatyczny w Londynie, 6 listopada 2021 roku. Prawa autorskie: Amelia Collins (Friends of the Earth International).

Piątki dla przyszłości [Fridays for Future], sieć młodych ludzi, pracujących nad problemami zmiany klimatu, jest cały czas aktywna pomimo pandemii Covid-19, w której trakcie trudno o organizację dużych imprez. W Glasgow podczas konferencji ONZ ds. zmian klimatycznych (COP26) w listopadzie 2021 roku, około 100.000 ludzi maszerowało z żądaniem bardziej stanowczych działań, służących pokonaniu kryzysu klimatycznego. W połowie września 2019 roku kampania ta zmobilizowała na całym świecie ponad 7,6 miliona młodych ludzi, co stanowi rekord w liczbie uczestników kampanii ulicznej. Należy ocenić to jako najbardziej udane zbiorowe działanie świata. Możemy zastanawiać się, dlaczego kampanie tego typu zakończyły się takim sukcesem. Jednak w Japonii, pomimo globalnego tryumfu, zaangażowanie w te działania było niewielkie i narastało powoli, w porównaniu z nagłym wzrostem gdzie indziej. Dlaczego kampanie te w Japonii były tak ograniczone w zakresie liczby zmobilizowanych uczestników, liczby miast, w których odbywały się protesty uliczne, oraz zainteresowania mediów i wpływu na działania

rządowe zarówno na poziomie krajowym, jak i lokalnym? Niniejszy artykuł oferuje kilka odpowiedzi na te pytania z perspektywy ruchów społecznych, koncentrującej się na ramach kulturowych, sposobach mobilizowania zasobów oraz strukturze możliwości działań politycznych.

> *Piątki dla przyszłości: najbardziej udane działanie zbiorowe*

Początek *Piątków dla przyszłości* przypada na 20 sierpnia 2018 roku, kiedy to Greta Thunberg, wówczas 15-letnia szwedzka dziewczynka, rozpoczęła indywidualny protest przed szwedzkim parlamentem. Był to pierwszy dzień nowego semestru szkolnego i środek kampanii wyborczej do wyborów powszechnych w Szwecji. Jej początkowy plan zakładał kontynuowanie protestu przez trzy tygodnie, do piątku, 7 września – końca kampanii wyborczej. „Strajk klimatyczny” lub „strajk szkolny,” który rozpoczęła, bojkotując szkołę i żądając, aby rząd wzmocnił aktywność przeciwdziałającą zmianom klimatycznym, zostały błyskawicznie rozpowszechnione

>>

przez media społecznościowe oraz prasę zagraniczną. W wyniku nieoczekiwanej dużej reakcji na swój protest Greta postanowiła kontynuować strajk w każdy piątek po zakończeniu wyborów powszechnych do momentu, aż rząd szwedzki podejmie bardziej zdecydowane działania, służące wypełnieniu zobowiązań przyjętych w Paryskim Porozumieniu Klimatycznym w 2015 roku. Jej wystąpienie TED (*Technology, Entertainment, and Design*) w listopadzie 2018 roku, jak i jej mowa na Konferencji Klimatycznej ONZ (COP24) w grudniu tego samego roku były szeroko chwalone, a strajk klimatyczny szybko rozprzecznił się na całym świecie, jako kampanie *Piątki dla przyszłości*.

Siedem miesięcy po pierwszym proteście Greta, w piątek 15 marca 2019 roku, kampania objęła już ponad 1,4 miliona ludzi, głównie młodzież, w ponad 2000 miast w 125 krajach świata. Trzynastym miesiącu po początku strajku, w piątek 20 września 2019 roku, tuż przed rozpoczynającym się 23 września Szczytem Klimatycznym ONZ, ponad 4 miliony ludzi uczestniczyło w protestach w 163 krajach. Kampanie były kontynuowane do piątku, 27 września, z udziałem łącznie ponad 7,6 milionów uczestników w 185 krajach w przeciągu 8 dni. W większości krajów młodzi ludzie uczestniczyli w protestach ulicznych dobrowolnie.

Było to największe dotychczas działanie zbiorowe świata, bez względu na problem i dziedzinę. Przed akcją Greta, największy protest przeciwko zmianom klimatu, który przyciągnął około 400.000 uczestników, odbył się w Nowym Jorku tuż przed Specjalną Sesją ONZ na temat zmian klimatycznych we wrześniu 2014 roku.

W 2020 roku, ze względu na pandemię Covid-19, aktywność uliczna była w większości krajów ściśle ograniczona. Jednak w piątek 25 września 2020 roku, obwieszono Globalny Dzień Akcji Klimatycznej. Pomimo pandemii, zostały podjęte działania w 3200 miejscach na całym świecie. W Niemczech w różnych akcjach ulicznych, odbywających się w 450 miejscach, uczestniczyło łącznie 200.000 ludzi.

W porównaniu do gwałtownego wzrostu zainteresowania na całym świecie, działania klimatyczne w Japonii przyciągnęły niewielu uczestników i bardzo powoli zyskiwały poparcie. Protesty 15 marca 2019 roku były ograniczone do jedynie dwóch miast: Tokio i Kioto, i zgromadziły łącznie tylko 200 osób. Jednakże demonstracje, odbywające się 20 września 2019 roku, nazwane „Globalnym Marszem Klimatycznym” zebrały już ponad 5.000 ludzi w 27 miastach w 23 prefekturach. Około 3.000 uczestników brało udział w działaniach w Tokio. Zastosowanie łagodniejszego terminu *marsz*, zamiast *strajk* czy *akcja*, skłoniło ludzi do uczestnictwa.

Szczególnie interesujące są następujące cechy charakterystyczne tego ruchu: (1) jego podstawą jest działanie zbiorowe, angażujące głównie młode pokolenia, takie jak licealiści i studenci; (2) większość uczestników brała udział w proteście ulicznym po raz pierwszy i wcześniej nie działali też w żadnym ruchu społecznym; (3) działania młodzieży, polegające na bojkocie szkoły i zaangażowaniu w akcje uliczne w celu wzmocnienia działań przeciwdziałających

zmianom klimatu były zasadniczo bezinteresowne; (4) nie jest to wydarzenie jednorazowe i jest wciąż kontynuowane w każdy piątek, a akcje specjalne odbywały się kilkakrotnie nawet podczas pandemii Covid-19; (5) rozprzecznił się na całym świecie, łącznie z krajami rozwijającymi się; (6) media społecznościowe wykorzystywane są jako narzędzie zwoływania uczestników; (7) finalnie – jest to aktywność, poświęcona jednemu problemowi, koncentrująca się na zmianie klimatu.

> Analiza z perspektywy ram kulturowych, dróg mobilizacji i struktury możliwości działań politycznych

Moja analiza ruchów społecznych, trójkątny model ruchów społecznych (*triangular model of social movement*, TRIM), opiera się na pracy [McAdama \(1996\)](#) i obejmuje trzy elementy: ramy kulturowe, drogi mobilizacji i strukturę możliwości działań politycznych ([Hasegawa 2018](#)). Ramy kulturowe obejmują wspólną dla wszystkich uczestników sytuację: prezentowane przez ruch obraz świata i obraz samego siebie, usprawiedliwiające ruch społeczny oraz działania i motywacje obywateli, by brać w nim udział. Ramy kulturowe to proces dynamiczny i strategiczny, który pośredniczy między poczuciem niezadowolenia i ukierunkowaniem na zmianę. Drogi mobilizacji ukazują jakie zasoby mogą być zmobilizowane w jakich warunkach. Zmobilizowane mogą być wszystkie rodzaje zasobów, na przykład, ludzkie, finansowe, materialne, informacyjne, jak i symboliczne, jak legitymizacja, czy usprawiedliwienie. Na koniec, struktura możliwości działań politycznych to całość instytucjonalnych i pozainstytucjonalnych warunków politycznych, które definiują społeczne procesy wzrostu, rozwoju i zaniku ruchów społecznych.

Są to ramy analityczne, pozwalające na integrację perspektywy zachowań zbiorowych, teorii nowych ruchów społecznych i perspektywy mobilizacji zasobów. Jest to odpowiedź na trzy strefy badań: „ruchy społeczne i kultura,” „ruchy społeczne i organizacje,” oraz „ruchy społeczne i polityka.”

Nazwa *Piątki dla przyszłości* oraz symboliczna ikona Greta Thunberg były wyjątkowo efektywne. Choć istnieją ikony symboliczne, uformowane wokół problemów zmian klimatycznych, takie jak niedźwiedzie polarne, pozostawanie znaczącym symbolem przez długie lata było uznawane przez głównych aktorów ruchu za trudne. Postacie symboliczne ruchu są ograniczone do byłego W-ce Prezydenta USA Ala Gore’a, który otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla w 2007 roku. Pojawienie się w światłach reflektorów Greta Thunberg, jest szczególnie znaczące w perspektywie upostaciowienia problemów zmiany klimatu. W 2019 roku Greta była w styczniu zaproszona na Światowe Forum Ekonomiczne, w lutym do Parlamentu Europejskiego, a we wrześniu na Szczyt Klimatyczny ONZ i jej wystąpienia za każdym razem wzbudzały podziw. W grudniu tego samego roku została wybrana jako Osobowość Roku tygodnika *Time*.

Piątki dla przyszłości to również dobre sformułowanie,

choć tylko przypadkowo początkowy protest Greta odbył się w piątek. Podobnie, jak ruch #MeToo, te słowa i frazy mogą być zrozumiane w krajach anglojęzycznych przez dzieci z podstawówki. Przekaz jest prosty i pozytywny. Jest dosłownie zorientowany ku przyszłości. Składa się jedynie z 16 liter [w *wer. ang.*; w *pl.* – z 20 – przyp. tłum.], jest jednak wezwaniem do działania w piątki, wyrażającym poczucie nadchodzącego kryzysu. Jest również łatwy do tworzenia skrótów i wygodny dla hashtagów, jak w #FFFSendai: zupełnie jak *Fridays for Future Kyoto* lub *Fridays for Future Kobe*, można dodać nie tylko nazwę kraju, ale również nazwę lokalnej miejscowości. Ze względu na łatwość lokalizacji pozwala młodym ludziom organizować się szybko na ich terenie. W Japonii łącznie ponad 30 grup *Piątków dla przyszłości* protestowało w sposób ciągły we wszystkich regionach. W porównaniu do negatywnych, zakazujących i oskarżających sformułowań, takich jak „przeciwko,” „anty-,” i „nie robić...,” jest to zwrot z mniejszym prawdopodobieństwem wzbudzający opór, czy niechęć. Może on również wywołać zainteresowanie tym, co to właściwie są te *Piątki dla przyszłości*.

W zakresie dróg mobilizacji dobrze zakorzenione pozarządowe organizacje obrony środowiska naturalnego, jak Greenpeace, Friends of the Earth, czy WWF (*World Wide Fund for Nature*), zniknęły w tle. To prawda, że członkowie i pracownicy administracji niektórych z tych organizacji dołączają i wspierają działania, mniej lub bardziej, jednak ogólnie ruch *Piątków* nie opiera się na fundamentach organizacyjnych. Największym jego sukcesem jest to, że młodzi ludzie konfrontują się z kryzysem klimatycznym pod hasłem *Piątki dla przyszłości*.

Młodzi ludzie używają mediów społecznościowych do komunikacji i zbierania informacji. Konto Greta na Twitterze ma 5,05 miliona obserwujących (stan na koniec czerwca 2022 roku). Jej strona na Facebooku ma również 3,55 miliona obserwujących. Większość jej artykułów, opublikowanych na Facebooku, otrzymało ponad 10.000 polubień, a niektóre z nich mają ich ponad 100.000. Dobry instynkt Greta w zakresie zyskiwania odzewu, formułowania problemów oraz spójnego stosunku do nich, to wspaniałe cechy, warte naśladowania w myśleniu o mobilizowaniu ludzi.

Okres możliwości politycznych w 2019 roku był kluczowy dla tak szerokiej odpowiedzi na akcję Greta. 2019 rok był momentem tuż przed wdrażaniem w 2020 roku zapisów Paryskiego Porozumienia Klimatycznego, co przyniosło zainteresowanie mediów. Gdyby akcja odbyła się w 2012 roku, wątpliwe jest, że zyskałaby taki rozgłos.

W maju 2019 roku angielski *Guardian*, który jest najbardziej entuzjastycznie nastawioną do problemów zmiany klimatu gazetą świata, stwierdził, że określenie zmiany klimatu nie odzwierciedla w pełni powagi aktualnej sytuacji. Deklarując zmianę terminologii, od tamtej pory gazeta rozpoczęła opisywać sytuację jako kryzys klimatyczny lub zagrożenie klimatyczne.

Akcja Greta jest kontynuowana. W piątek, 17 czerwca 2022 roku, strajk szkolny osiągnął długość 200 tygodni; przy 52 tygodniach w roku, trwał nieprzerwanie przez prawie cztery lata.

> Japonia: dlaczego kampanie były tak ograniczone?

Kampanie *Piątki dla przyszłości* są w Japonii, w porównaniu z innymi krajami, szczególnie ograniczone. Dlaczego były one aż tak znikome w zakresie liczby zmobilizowanych uczestników?

Japońskie grupy młodzieży używają angielskiej nazwy *Fridays for Future*, bez tłumaczenia. Jest to fraza prosta, jednak bardzo trudna do oddania w języku japońskim i nikt nie zaproponował dobrej, japońskiej analogii językowej. Podobnie – nie ma osoby, ikony symbolicznej ruchu, jak Greta. Ogólnie młodzi w Japonii są cisi, cyniczni i obojętni, podczas gdy wielu uczestników kampanii ulicznych to cudzoziemcy lub studenci szkół międzynarodowych. Nawet pośród krajów azjatyckich, polityczne osiągnięcia japońskich ruchów społecznych są niewielkie; w porównaniu z Koreą Płd., Tajwanem, Hongkongiem, Filipinami, etc., japońskie ruchy społeczne są słabe pod względem funduszy, zasobów ludzkich, podstaw organizacyjnych i zaangażowania ekspertów. Nie mają one siły oddziaływania, ponieważ ramy kulturowe, mobilizacja zasobów i polityczne możliwości działania dla ruchów społecznych są wszystkie również wątpliwe. W miarę ekspansji mobilizacji pojawia się konieczność sprostania poczuciu bezradności i osłabionej efektywności politycznej, łącznie z ideą, że pomimo ciągłego działania, na koniec nie będzie widać żadnych jego rezultatów. Są to problemy związane z tym, jak podtrzymywać energię działań, polegających na ciągłym powtarzaniu tych samych czynności, oraz jak kontynuować wykonywanie zadań, gdy zanika „świeżość” uczestników i zainteresowanie mediów.

W zakresie struktury politycznych możliwości grupy młodych nie znalazły jeszcze efektywnej politycznie drogi promowania stanowczej polityki klimatycznej. Na skutek protestów ulicznych, nie pojawił się żaden konkretny program polityczny lub plan działań. W jakie nowe sposoby *Piątki dla przyszłości* powinny być organizowane w przyszłości; jakie powinny być kolejne kroki; i kto powinien być ich politycznym sojusznikiem? Te kwestie pozostają niejasne. Wywołane aktywizmem wrzenie polityczne nie przyniosło jeszcze zwycięstwa w żadnych wyborach narodowych. Zyskanie wpływów politycznych jest wciąż dla aktywistów trudnym wyzwaniem, ze względu na ograniczenia ich zapleczy organizacyjnych. W obliczu politycznej reakcji, napędzanej przez etnocentryzm i populizm, jak i naciski polityczne w mediach, japońskie społeczeństwo obywatelskie i aktywizm społeczny przeciwdziałający problemom zmiany klimatu, stoją na rozstaju, a ich przyszły kierunek pozostaje nieznany. Może to być wspólny problem nie tylko japońskich kampanii *Piątków dla przyszłości*, ale też i kampanii zagranicznych. Jednak szczególnie w kulturze politycznej Japonii, w której polityczne zaangażowanie opinii publicznej raczej nie wzrosło, problem, w jaki sposób podtrzymać działania ruchu i poczynić postępy jest bardzo trudny do rozwiązania. ■

Korespondencja:

Koichi Hasegawa <k_hasegawa@shokei.ac.jp>

> Jak rosyjsko–ukraińska wojna wpływa na socjologię?

Nataliya Chernysh, Narodowy Uniwersytet im. Iwana Franki we Lwowie, Ukraina

W swoim wystąpieniu na III Kongresie Ukraińskiego Stowarzyszenia Socjologicznego¹ wskazałam w kontekście globalizacji cztery stadia rozwoju myśli socjologicznej. Każde stadium składa się z siedmiu elementów strukturalnych, które uważam za kluczowe dla zrozumienia specyfiki i ogólnych trendów rozwojowych determinujących dany etap: charakter socjologii w danym momencie, jej cechy charakterystyczne, podstawowe koncepcje, centralne tematy, najważniejsze funkcje, dominanty oraz metody stosowane w badaniach empirycznych.

> Socjologia globalizacji

Stadium I: socjologia przed globalizacją (od początków socjologii do 1985 roku), kiedy ukazały się pierwsze prace socjologiczne w tej dziedzinie. Socjologia była wówczas nauką o społeczeństwie; jej abstrakcyjnym ideałem było społeczeństwo Zachodu w ramach jego granic terytorialnych i państwa narodowego. W 2000 roku U. Beck nazwał to socjologią zamkniętą. Jest to okres formowania kanonu socjologicznego.

Stadium II (1985–2002): socjologia epoki wdrażania potężnych procesów globalizacyjnych; socjologia staje się tym samym nauką o ludzkości, która podlega globalizacji na wzór modelu zachodniego w formie westernizacji, a bardziej precyzyjnie – amerykańizacji (jeszcze bardziej precyzyjnie: macdonaldyzacji). To dlatego P. Berger nazywa Amerykanów głównymi globalistami. Na tym etapie tworzenie kanonu socjologicznego jest kontynuowane.

Stadium III (2002–2016): socjologia okresu wielu globalizacji (pojawia się easternizacja, globalizacje alternatywne, etc.). Oznacza to formowanie się socjologii globalnej, która staje się nauką ludzkości zglobalizowanej na różne sposoby. To, co lokalne zyskuje w niej prawo do funkcjonowania, a reprezentanci różnych szkół narodowych zyskują możliwość uczestnictwa w dialogu socjologicznym razem z reprezentantami „bogatej socjologicznej Północy,” jak ujął to M. Burawoy w 2008 roku. W rezultacie następuje

gwałtowny rozwój prac socjologicznych poza socjologicznym kanonem.

Stadium IV (2016–obecnie): socjologia okresu postglobalizacyjnego, w związku z redukcją procesów globalizacji i wzmocnieniem odśrodkowych sił regionalizacji na świecie. (Używam terminu „postglobalizacja” w analogii do terminu „postindustrialny” D. Bella stosowanego do opisu typu społeczeństwa, które zastępuje społeczeństwo industrialne, ale zachowuje sektory preindustrialne i industrialne.) Socjologia tego okresu staje się coraz bardziej nauką o sfragmentaryzowanej ludzkości o różnorodnych formacjach regionalnych. Powstaje zestaw prac o kanonicznym i niekanonicznym charakterze, cechujących się dialogicznością oraz intensyfikacją interdyscyplinarności.

> Gdzie dzisiaj znajduje się socjologia globalizacji?

To czwarte stadium nie oznacza zaniku procesów globalizacyjnych jako takich, czy też upadku socjologii globalizacji. Powstają raczej nowe rzeczywistości społeczno-kulturowe oraz zachodzi kolejna rekonfiguracja wiedzy socjologicznej wraz ze zmniejszeniem się liczby możliwych scenariuszy globalizacji. Na przykład pojawienie się pandemii Covid-19 przyniosło w wielu przypadkach zapaść globalnych więzi i relacji, wzmocnienie granic oraz zmniejszenie zasięgu transnarodowych podmiotów i procesów – zjawiska te znajdują odzwierciedlenie w pracach rosnącej liczby socjologów.

Okres postglobalizacyjny przyjmuje teraz inny wymiar wraz z wojną rosyjsko–ukraińską. Jesteśmy dzisiaj świadkami narodzin nowego rodzaju porządku światowego, który może być zilustrowany jako reinkarnacja Zachodu (aktualnie w formie tzw. „zjednoczonego kolektywnego Zachodu”) z sercem w Ukrainie. Oznacza to, w mojej opinii, że dzisiaj nie istnieje opozycja pomiędzy tym, co globalne i tym, co lokalne, oraz nie ma transformacji tego, co lokalne w to, co globalne. Istnieje wrastanie tego, co lokalne w to, co globalne, w wyniku czego to, co lokalne staje się rdzeniem

>>

„Dzisiaj to, co lokalne wrasta w to, co globalne, w wyniku czego to, co lokalne staje się rdzeniem tego, co globalne.”

tęgo, co globalne. Innymi słowy – występuje nowy typ formacji globalno-lokalnej, który spaja supremacją wartości uniwersalnych, upostaciowiona w walce o te wartości w świecie nie-Zachodnim, w tym przypadku, w Ukrainie. Powstają nowe, globalne ruchy społeczne, przede wszystkim – ruch solidarności z Ukrainą. Ich cechą szczególną jest wyjątkowo silny wpływ na rządy oraz skrócenie czasu na podejmowanie decyzji. Specjalną rolę zaczynają odgrywać nowe, regionalne alianse, czasami krajów nieposiadających wspólnych granic (tzn. tzw. „małe alianse” takie jak Anglia–Ukraina–Polska lub też trio powiązane: Ukraina–Mołdawia–Gruzja).

Oczywiście procesy te wymagają refleksji i dyskusji socjologicznych, dialogu pomiędzy przedstawicielami różnych szkół narodowych i ruchów. Wojna rosyjsko-ukraińska już teraz zyskuje na przykład socjologiczne znaczenie. Nawiązuję tu do listu Przewodniczącego ISA, [Sari Hanafiego](#), opisującego imperialny paradygmat Putina i podkreślającego cztery lekcje z tej wojny dla Środkowego Wschodu. Ogólnie zgadzam się z wieloma тезami tego tekstu, jednak jednocześnie nie uważam bezpośredniego porównywania wojen Środkowego Wschodu z aktualną wojną w Ukrainie, gdzie odbywa się ludobójstwo ukraińskiej ludności, za poprawne. Każda wojna jest przerażająca, jednak agresja Rosji przeciwko Ukrainie niesie ze sobą zagrożenie nie tylko dla samej Ukrainy, ale też i dla wielu innych krajów na świecie, jeśli nie będziemy współpracowali dla zniszczenia reżimu, opartego o paradygmat imperialny.

> Dokąd zmierza socjologia?

Możemy teraz, na podstawie cech poszczególnych, wymienionych tu wcześniej stadiów, zarysować **tendencje** aktualnej socjologii. Wstępna lista powinna zawierać następujące dziesięć punktów:

- (1) gwałtowne poszerzenie granic socjologii, jej tematów i przedmiotów badania, w wyniku przenikania kanonicznych stref zainteresowania dyscypliny, jak również pojawienia się w polu badań socjologicznych zjawisk związanych ze sztuczną rzeczywistością (rzeczywistość wirtualna, rzeczywistość rozszerzona, sztuczna inteligencja, etc.);
- (2) rozwój i opracowanie wielowymiarowej i polifunkcjonalnej refleksyjności socjologicznej o hybrydycznym charakterze, która byłaby w stanie tworzyć koncepcje i modele wyrafinowanych, samoregulujących się systemów o

globalnych, regionalnych lub lokalnych proporcjach, wraz z wachlarzem możliwości ich implementacji w praktyce społecznej;

(3) zwrot od interdyscyplinarności ku transdyscyplinarności i powstanie adekwatnego typu metateorii, opartej na transdyscyplinarnym synkretyzmie i myśleniu holistycznym;

(4) wzrost znaczenia i uwagi, przywiązywanej do konceptualizacji projektów rozwoju regionalnego, jak i kwestii współistnienia lokalnych, globalnych, globalnych, nieglobalnych i postglobalnych procesów i zjawisk;

(5) znaczące wyrafinowanie terminologiczne, odzwierciedlające się we wzroście liczby terminów hybrydycznych, wywodzących się z nauk społecznych i naturalnych oraz technologicznych i humanistycznych, któremu towarzyszyć będzie synteza pojęć socjologii postklasycznej i post-nie-klasycznej;

(6) zwrot uwagi socjologów od przeważnie statycznych ku w większości dynamicznych, a nawet reaktywnych transformacji społecznych;

(7) wzrost znaczenia badań nad złożonymi nierównościami społecznymi (przeważnie niematerialnymi), ze szczególną uwagą, poświęconą nowym formom nierówności, znajdującym wyraz w napięciach społecznych, jak również nowym rodzajom konfliktów wokół sprzecznych interesów i wartości;

(8) wzrost znaczenia teoretycznych i kognitywnych funkcji współczesnej socjologii w warunkach hiperenergii (lub hiperdynamizmu) i reaktywnych transformacji społecznych, jak również funkcji humanistycznych na skutek wzmożonej dehumanizacji, wywołanej ciągłym wdrażaniem nowych technologii oraz aktualnych wojen hybrydowych;

(9) zróżnicowanie metod i technik stosowanych w naukach społecznych poprzez wykorzystanie nowo zsyntetyzowanych i zmodyfikowanych metod ilościowych i jakościowych, jak również metod stosowanych w innych dyscyplinach. Ich łączny efekt da socjologom możliwość zdobycia szybkich i precyzyjnych rezultatów;

(10) zwrot od werbalnych i niewerbalnych metod badań socjologicznych do stosowania technologii cyfrowych, etc. ■

Korespondencja:

Nataliya Chernysh snchernysh@gmail.com

1. Nataliya Chernysh (październik 2017) “Socjologia dzisiaj – trendy i perspektywy rozwoju” (“Sociology today – Trends and perspectives for development”) <http://stmm.in.ua/archive/ukr/2017-4/4.pdf> (w j. rosyjskim).

> Trauma kolektywna i indywidualna

Yuriy Pachkovskyy, Narodowy Uniwersytet im. Iwana Franki we Lwowie, Ukraina



Prawa autorskie: Nastyaofly/Depositphotos.

Trwająca właśnie wojna rosyjsko-ukraińska jest wyzwaniem dla całego cywilizowanego świata. W kontekście Ukrainy możemy obserwować teraz upadek wszystkich zasad międzynarodowego współistnienia państw oraz to, w jaki sposób losy ludzkie zależne są od dobrej woli i imperialnych ambicji jednego kraju, a raczej jednej osoby na czele państwa, która stara się dyktować światu swą mizantropiczną ideologię. Horror wojny doświadczany dzisiaj przez każdego obywatela Ukrainy ma również wpływ na prawie wszystkie strefy społeczności światowej, która stoi w obliczu globalnych wyzwań dla bezpieczeństwa, głodu oraz kryzysu energetycznego i przyrodniczego. Mogą się one wydawać jednak małe w porównaniu z tragedią, a faktycznie ludobójstwem, doświadczanym przez wszystkich Ukraińców. Oficjalne statystyki podają, że podczas pierwszych 115 dni wojny Rosja zabiła w Ukrainie więcej dzieci, niż zginęło ich w Syrii w całym 2021 roku lub w Bośni w okresie 1992–1995.¹

Zastanawiając się nad problemem wojny i jej konsekwencji, jako socjolog i psycholog, myślę o porównaniach i analogiach, które współgrają z koncepcją traumy społecznej (P. Sztompka, J.C. Alexander, R. Eyerman, etc.): wojna jako wyzwanie globalne; wojna, która przenika ludzkie losy; wojna jako sposób na tworzenie i konstrukcję nowej wizji i wartości egzystencji ludzkiej; wojna jako zmartwienia i doświadczenia życiowe; wojna jako przestrzeń aktywności ludzkiej i hartu ducha; wojna jako bój o przyszłość jednostki i losy pokoleń; wojna jako ludobójstwo; wojna jako droga ku konsolidacji i solidarności, etc. To wszystko ciągnie się dalej. Elementem łączącym te skojarzenia z wojną jest fakt, że w większości przypadków potrzebujemy sposobu na przezwyciężenie traumatycznego wydarzenia, które wpływa na życie każdego

z osobna, jak i całego społeczeństwa. Każda osoba, która doświadcza wojny lub jest ukształtowana w jej tygłach, ma swoją indywidualną, niepowtarzalną historię życiową. W ich połączeniu historie te splatają się lub łączą z historią kraju, w którym się urodziliśmy, w którym żyjemy i pracujemy, i którego historię tworzymy.

Historia Ukrainy jest niczym lot rannego ptaka, który walczy by z ciemności i niepewności wznieść się wyżej do światła. W trakcie swojego rozwoju Ukraina doświadczyła olbrzymiej traumy historycznej (przykładowo warto wspomnieć wydarzenia wczesnego XX wieku: walkę Ukraińców o niezależność od Rosji Bolszewickiej, Hołodomor – Wielki głód na Ukrainie w latach 30., niszczycielską wojnę niemiecko-sowiecką lat 1941–45, Czarnobyl w 1986 roku, i teraz wojnę rosyjsko-ukraińską, która trwa od 2014 roku i która doprowadziła do rosyjskiej aneksji Krymu i części obwodów Doniecka i Ługańska). Obecne jest również doświadczenie traumy społeczno-kulturowej późnego XX i wczesnego XXI wieku, wynikające z długiego okresu transformacji społecznej i załamania się dawnego systemu wartości wraz z walką o demokrację podczas Pomarańczowej Rewolucji w 2004 roku i bojów o europejską perspektywę na barykadach podczas Rewolucji Godności z przełomu lat 2013 i 2014. Długa historyczna droga walki i cierpienia została wyrzyta w pamięci społecznej Ukraińców; głębokie emocjonalne doświadczenia doprowadziły do traumy psychicznej na poziomie grup społecznych i jednostek. Według ukraińskiego Ministerstwa Zdrowia, na skutek trwającej pełnowymiarowej wojny, około 15 milionów Ukraińców będzie potrzebowało pomocy psychologicznej oraz 3–4 miliony będzie wymagało leczenia chorób psychicznych.² Co najmniej jeden na pięciu Ukraińców będzie cierpiał negatywne konsekwencje zdrowotne z powodu wojny, a liczba ludzi dotkniętych problemami zdrowia psychicznego wzrasta każdego dnia trwania wojny.

Biorąc pod uwagę doświadczenia Ukraińców, aktualna wojna wytworzyła nowe postrzeganie rzeczywistości – na poziomie przeciętnego Ukraińca nastąpiło zerwanie ze wszystkimi wcześniej funkcjonującymi mitami „braterstwa rosyjsko-ukraińskiego,” z jakąkolwiek wspólną drogą podczas wielkiej wojny ojczyźnianej i rekonstrukcji gospodarczej lat powojennych. Zrozumienie faktu, że jesteśmy różni, stało się oczywiste nawet dla tych Ukraińców, którzy nie chcieli myśleć o idei zniszczenia wspólnych słowiańskich korzeni. Świadomość ta jest szczególnie widoczna w odbiorze wojny, która dla nas, Ukraińców, jest wojną o wolność, godność i istnienie (dla nich, Rosjan, to nie jest wojna, tylko tzw. operacja specjalna: heroizacja ich morderczych przywódców i nienawiść do wszystkiego, co ukraińskie). Dla nas, Ukraińców, ta wojna

>>

to głęboko traumatyczne wydarzenie, lecz dla nich jest ona okazją do euforii emocjonalnej i triumfu symboliki Z i V w masowej świadomości. To nowe życie wymaga od wszystkich Ukraińców wielkiego wysiłku, walki i jedności, podobnie jak wymaga tego samego od całego demokratycznego świata, a szczególnie od wszystkich, bez wyjątku, Europejczyków.

Szczególną tragedią tej wojny jest oczekiwanie na to, co niespodziewane. Przez ostatnie osiem lat żyliśmy w warunkach zagrożenia militarnego na wschodzie kraju oraz (nie)rozumienia wiszącego nad krajem i nad każdym z nas z osobna. 24 lutego 2022 roku oznaczał dla nas start odliczania dla nowej historii, kiedy to każdy dorosły zadał sobie brzemienne w skutkach pytanie: „czy chcę wracać do ZSRR?” lub alternatywnie: „czy chcę żyć w kraju, w którym obowiązuje szacunek dla praw człowieka, wolności i demokracji?” Początek nowego odliczania wiązał się w rzeczywistości z olbrzymim szokiem (stanem emocjonalnym powiązany z wydarzeniem traumatycznym), kiedy to los kraju decydował się w trakcie pierwszych 5–7 dni po zmasowanej inwazji rosyjskiej wzdłuż 1000km naszej wspólnej granicy. Poprosiłem studentów socjologii Narodowego Uniwersytetu im. Iwana Franki we Lwowie o opisanie (zrekonstruowanie) swojego postrzegania przebiegu wojny w trakcie trzech miesięcy od momentu jej rozpoczęcia. Najsilniejsze wrażenia emocjonalne ich życia okazały się wydarzeniami związanymi z pierwszym dniem/dniami:

„Poranek początku wojny był dla mnie jakby zmarła ukochana osoba i szłabym na pogrzeb. Każdy był przestraszony. Przez pierwsze kilka dni bałam się wyjść na zewnątrz, leżałam w łóżku, oglądając cały czas wiadomości. Trzeciego dnia wojny po raz pierwszy wyszłam z domu i poszłam z przyjaciółką po chleb. Kolejki w sklepach były długie, a półki, na których powinny być podstawowe produkty, były prawie puste. Czułam się nieswojo i bałam się.” (Wira, 19-latką)

„Pierwsza noc po deklaracji wojny była dla mnie długa, każdy przejeżdżający obok domu samochód był jak helikopter lub rakieta. Przez to i ciągły stres nie mogłem spać...” (Dmitro, 21-latek)

„Pierwsza noc była prawie najgorsza. Przez olbrzymi stres, rozpoczęła się bezsenność, oglądałam cały czas wiadomości, nie wiedziałam co robić, czułam panikę. Około trzeciej nad ranem, przeleciały nad domem trzy samoloty bojowe. To był taki głośny, ciężki i rozbrzmiewający dźwięk, że jak przelatywały, wydawało się, że trwa to wieczność. Od tego momentu moja panika się pogłębiła. Kilka dni bez normalnego snu i jedzenia, pełnych lęku i paniki, doprowadziły do wyczerpania. Ponieważ nie mogłam studiować, zdałam sobie sprawę, że w ten sposób nie pomogę nikomu i zaczęłam szukać miejsc, w których byłabym przydatna.” (Anastasia, 20-latką)

„Płaczę za każdym razem, gdy pomyślę o zerwaniu z kimś lub że mogłabym kogoś stracić... Wydaje mi się, że nie jest tak strasznie, jak w filmie, musimy przez to przebrnąć. Kocham moją rodzinę i krewnych bardzo mocno, pomimo problemów i kłótni. Chciałabym, abyśmy wszyscy byli zdrowi i żywi i abyśmy byli razem. Niech wszystko będzie dobrze. Chcę żyć.” (Ksenia, 18-latką)

„O 7:44 po raz pierwszy rozległ się we Lwowie alarm lotniczy. Wyskoczyłam z łóżka i pobiegłam korytarzem do

sąsiadów. Wykrzywiony, nerwowy uśmiech zamarł mi na twarzy, a dreszcze przenikały ciało...” (Marta, 18-latką)

Uważa się, że przezwyciężenie urazu zabiera tyle samo czasu, jak okres, w którym dana osoba była pod wpływem traumatycznego wydarzenia, które doprowadziło do silnego emocjonalnego doświadczenia. Ten proces „pokonywania” może zająć miesiące, lata, a nawet dekady, w zależności od siły oddziaływania na daną osobę i jej odporność na stres. Z perspektywy socjologii badania nad zbiorową traumą wojenną jako ostrym stresem bojowym w kontekście „traumy świadka,” „cierpienia ludzkiego,” „poszukiwania nowego sensu życia,” „syndromu niepokoju bojowego,” „wspólnego pokonywania traumatycznych wydarzeń,” etc., są dzisiaj, w mojej opinii, potrzebne, jak nigdy wcześniej. Obecny przykład społeczeństwa ukraińskiego ukazuje wysoki stopień samoorganizacji. Przykład ten mógłby być inspiracją w znacznie szerszym zakresie dla zapobiegania traumie zbiorowej, której konsekwencje mają głębsze psychoterapeutyczne znaczenie, mianowicie w ich paradoksalnie konstruktywnym wpływie na społeczeństwo jako całość. Dla Ukrainy pokonanie wojny jako traumy zbiorowej oznacza:

- 1) ostateczne zerwanie z sowiecką przeszłością i tym, co jest związane z rosyjskimi imperialnymi nadużyciami i „rosyjskim światem”;
- 2) okazję do odbudowania jej integralności terytorialnej w powiązaniu z zabezpieczeniem międzynarodowych gwarancji bezpieczeństwa, pokoju i dzierżawy ziemi;
- 3) budowę społeczeństwa obywatelskiego, a przede wszystkim potencjału wolontariatu, który się rozprzestrzenił i stał się jednym z istotnych warunków wstępnych walki o państwo;
- 4) otwarcie nowej europejskiej perspektywy dla Ukrainy, jako kraju kandydującego do członkostwa w UE;
- 5) innowacyjny postęp jako powojenna koncepcja odbudowy kraju z udziałem zachodnich inwestycji i szerokich międzynarodowych programów dla wsparcia regionów, szczególnie dotkniętych działaniami wojennymi;
- 6) podtrzymanie wartości demokratycznych (cywilizacyjnych) i ich nienaruszalność we współczesnym świecie;
- 7) stworzenie nowych wzorców solidarności między krajami, zjednoczonymi wspólnym rozumieniem globalnych zagrożeń wojennych;
- 8) świadomość niezłomności Ukraińców w obronie ich niezależności i uznanie faktu, że Ukraina już pokonała rosyjskiego agresora dzięki swemu natchnionemu oporowi.

Oczywiście pokonanie traumy zakłada nie tylko skoordynowane działania całego społeczeństwa ukraińskiego, ale również zrozumienie osobistych problemów każdej osoby dotkniętej wojną. W mojej opinii czynnikiem, który może połączyć drogi wyjścia z tej traumatycznej sytuacji jednostki i zbiorowości jest odczuwana przez wszystkich, głęboka wiara w zwycięstwo. ■

Lwów, 25 czerwca 2022

Korespondencja:

Yuriy Pachkovskyy <vpachkovskyy@gmail.com>

1. (po ukraińsku) <https://molodost.in.ua/news/7002/> (19 czerwca 2022).

2. (po ukraińsku) <https://poglyad.tv/u-moz-vvazhayut-shcho-cherez-viynu-kozhen-p-yaty-ukrayinec-matime-problemi-z-psihikoyu-article> (10 czerwca 2022).

> Wojna w Ukrainie zmienia to, co myśleliśmy, że wiemy

Darie Cristea, Uniwersytet w Bukareszcie, Rumunia

Pisałam już przy innych okazjach o braku metodologii w socjologii stosunków międzynarodowych i w badaniach bezpieczeństwa; o nazbyt bliskim, być może fatalnym, związku z publicystyką. Nauki społeczne mają obsesję na punkcie funkcji profetycznej: najprawdopodobniej, by dowiedzieć swoich możliwości wejścia w kanon przyczynowości, dążą ku przewidywaniom kryzysów, trendów i wyników wyborczych. Za każdym razem są też oskarżane o błędy: przed 2020 rokiem socjologia nie zwracała uwagi na prawdopodobieństwo pandemii; oznaki wojny na Ukrainie były nieodpowiednio interpretowane; w każdych kolejnych wyborach badania opinii publicznej nie są też trafne na tyle, by zadowolić prasę i publikę.

> Dwa lata pełne zaskoczeń

Ostatnie dwa i pół roku były pełne niespodzianek. Po niespodzianej grypie jak żadna inna (pandemia Covid-19), ku zdziwieniu wszystkich przyszła wojna, która jest zaskakująco podobna do tego, co widzieliśmy w pierwszej połowie poprzedniego stulecia. Tragedia, którą wojna przyniosła Ukrainie, jest ogromna i jest szeroko dyskutowana. Jednak szok wojny w świecie zachodnim, od obrazów uchodźców do obrazów bombardowań, czołgów i zniszczonych miast, jest również istotny do zbadania. Niczym w prawdziwym ćwiczeniu outsourcingu, ludzie przez ponad trzy dekady wierzyli, że kwestie te były badane przez socjologię, nauki polityczne, stosunki międzynarodowe, badania strategiczne i bezpieczeństwa, militarystykę i dyplomację. Społeczeństwo zachodnie postrzegało siebie, jakby było poza tymi problemami: czyż nie ma ludzi, którzy badają te problemy i działają, aby uniknąć powtórzenia się takich wydarzeń w przyszłości? Czego więc nauczyliśmy się jako socjologowie z wydarzeń w Ukrainie?

> Spojrzenie z Rumunii i znaczenie NATO

Od chwili wejścia Rumunii do NATO i UE, Rumuni byli konsekwentnie jednymi z największych popleczników NATO, UE i Amerykanów w UE i zyskało to dalsze potwierdzenie przy okazji ataku Rosji na Ukrainę. W rzeczywistości głównym punktem globalnej krytyki NATO w ostatnich latach był fakt, że w relatywnie stabilnym środowisku bezpieczeństwa, w którym zagrożenia nie mają już źródła w państwach, lecz wynikają raczej z asymetrycznych konfliktów z aktorami pozapaństwowymi (np. terroryzm) lub z pojedynczych przypadków państw „kłócących się” z

porządkiem międzynarodowym, kolos rozmiarów NATO staje się bezużyteczny. Rosyjski atak na Ukrainę, choć nie uznany formalnie przez Rosję za wojnę, przywrócił znaczenie NATO jako gwaranta bezpieczeństwa dla krajów członkowskich i osłabił ideę neutralności (weźmy pod uwagę Finlandię i Szwecję).

> Partie przeciw systemowi

W ostatnich latach Europa obserwuje wzrost mniej lub bardziej popularnych partii antysystemowych, z których wiele charakteryzuje pewien wymiar populizmu, suwerenności lub eurosceptycyzmu. Pandemia i wysiłki krajów europejskich, służące jej kontrolowaniu, stały się dla tych ruchów platformą działania, w większości działania antyszczepionkowego i antyregulacyjnego, lub zaprzeczającego istnieniu pandemii. Inwazja Rosji na Ukrainę ograniczyła w Rumunii siłę przyciągania takich antysystemowych ruchów oraz wzmogła popularność NATO i UE.

Pojawiło się wiele spekulacji odnośnie bliskości ruchów antysystemowych z Rosją lub też z wątkami rosyjskiej propagandy – choć jest to skrajnie złożone i trudne do udowodnienia. W trakcie ostatnich trzech miesięcy widzieliśmy, że stosunek tych ruchów do wojny nie jest typowy: od pomijania milczeniem kwestii wojny w wypowiedziach publicznych, do spostrzeżeń, że Ukraina nie jest bardzo demokratyczna (jakby miało to zmienić fakt, że Rosja jest w tej wojnie wyraźnym agresorem); od ograniczenia empatii w stosunku do ofiar wojny do troski o rumuńską mniejszość w Ukrainie i relatywizację identyfikacji agresora. Wojna w Ukrainie jest więc prawdziwym papierkiem lakmusowym dla partii antysystemowych i ich wciąż niepojętej słabości wobec Rosji Putina.

> Zemsta realizmu

Po 1990 roku socjologia stosunków międzynarodowych funkcjonowała jakby w paradygmacie końca historii: wielkie wojny były skończone, nawet te zimne; liberalizm tryumfował nad realizmem. Wybuchły wprawdzie wojny „jednorazowe,” wywołane problemami lokalnymi lub regionalnymi, ale świat stał się jednobiegunowy, z kilkoma pomniejszymi siłami niezdolnymi do konkurowania z amerykańskim paradygmatem *jedynego supermocarstwa*. Po 11 września 2001 roku scenariusz zdawał się zmieniać, ale tylko pozornie. Wyłonił się nowy wróg (terroryzm), „oś

>>

„Wieloparadygmatyczny charakter nauk społecznych może okazać się wyjątkową wartością, jeśli będziemy wiedzieć, w jaki sposób ją wykorzystywać w sytuacji, gdy zrozumienie świata jest ważniejsze od potwierdzania zasadności naszych hipotez.”

zła” podtrzymywana przez aktorów państwowych; rzucanie wyzwania porządkowi światowemu, siłom wojskowym itd., stało się aktem przestępczym, a nie wojną. System międzynarodowy nie był już wyobrażonym po 1990 roku, systemem pokojowym (choć wcześniej wizja ta była też wielokrotnie podważana przez pojedyncze wojny). Pojawił się wróg niekonwencjonalny i asymetryczny, lecz w kategoriach militarnych świat nie był w wielkim niebezpieczeństwie, lęk przed powszechną wojną nie był na Zachodzie znaczący, a USA/NATO tworzyło wciąż w systemie międzynarodowym centralną siłę. System był wciąż liberalny. Amerykański Prezydent G. W. Bush stwierdził, że Rumunia stanie się *mostem do nowej Rosji*. Za władzą wojskową i gospodarczą świata zachodniego znajdował się też jeszcze aspekt soft-power. Zachód rozwijał się, ponieważ miał kraje kandydackie, pukające do jego drzwi.

Jednak realizm miał jeszcze wziąć odwet. Po 2010 roku nie można już było dłużej ignorować Chin jako mocarstwa gospodarczego. W mniej więcej tym samym czasie ani Rosja, ani Chiny nie wydawały się skłonne do „zgody” na porządek światowy ostatnich 20 lat. Jeśli spojrzymy bliżej na Rosję, zobaczymy jej inwazję Gruzji w 2008 roku; jej poważne próby zatrzymania możliwego zwrotu euroatlantyckiego Ukrainy i Mołdawii we wczesnych latach 2010.; w 2014 roku rebelię w Donbasie z jej poparciem, po której nastąpiła rosyjska aneksja Krymu. Na Zachodzie nikt już nie widział możliwości wojny w Europie, więc te epizody przeszły stosunkowo niezauważenie. Rosja nie była już jednak krajem, którym była przed 2010 rokiem. Zaczynano ją postrzegać jako potencjalnego agresora, choć podtrzymywanie porządku światowego przeważało szalę.

W lutym 2022 roku inwazja Rosji na Ukrainę wybija się jako czysty akt agresji, niezrozumiały dla opinii publicznej. Idea, że ukierunkowanie Ukrainy ku Zachodowi stanowi zagrożenie dla Rosji atakiem ze strony NATO i UE jest trudna do zrozumienia: 2014 rok oznaczał definitywny rozłam między Rosją i Ukrainą. Poparcie rosyjskiej opinii publicznej dla wojny jest oszałamiające. Jednak ekspert rozpozna przyjęcie paradygmatu realistycznego i odrzucenie liberalizmu, który zdawał się wygrywać debatę pomiędzy paradygmatami w stosunkach międzynarodowych po prawie 100 latach teoretycznej dysputy.

Dodatkowo konflikt z jego pociskami, czołgami, hełmami i karabinami maszynowymi – niczym jak w dokumentach i filmach sprzed 50 lat – udowodnił, że wojna nie zniknęła. Broń atomowa, o której po 1990 roku teoria stosunków międzynarodowych rzadko kiedy wspominała, nie zniknęła również. Nawet teoria, stojąca za tym zjawiskiem, nie jest nowa. Wygląda to jakby dekady stosunków międzynarodowych i badań bezpieczeństwa

były zmarnowane, jakbyśmy wracali właśnie do Wojny Koreańskiej i kubańskiego kryzysu rakietowego.

Podsumowując, znajdujemy się w punkcie w pełni rozwiniętego, klasycznego dylematu bezpieczeństwa. NATO nie jest bezpośrednio zaangażowane w Ukrainie, znajduje się jednak w stanie gotowości bojowej. Gdzie zatrzyma się Rosja? Strach przed wojną osiągnął w Europie Wschodniej poziom najwyższy od 1990 roku. Współczesne działania wojenne nie są inne od tych z przeszłości: nie są gospodarcze, nie odbywają się on-line, nie są cywilizowane, nie chronią cywilów. Współczesne działania wojenne są tak klasyczne, jak tylko możliwe, ale za to bardziej niszczące. Politycy, wojskowi, analitycy i opinia publiczna wszyscy żyli przez dwie dekady w iluzorycznym komforcie. Nie zapominajmy, że fałszywe informacje i propaganda rosyjska były przez lata przedmiotem dyskusji, szczególnie po 2014 roku, jednak większość posługiwała się dla określenia tego zjawiska terminem „cyber-wojna,” jakby zastąpiła ona wojnę prawdziwą. Widzimy teraz, że fałszywe informacje robiły to, co propaganda robiła zawsze: przygotowały grunt pod prawdziwą wojnę i teraz pomagają tą wojną zarządzić.

> Nie zapominajmy o Mołdawii

Jeśli patrzymy na wojnę w Ukrainie z perspektywy rumuńskiej, musimy wspomnieć o Mołdawii. Znana jest wrażliwość Rumunii odnośnie do Republiki Mołdawii i wzajemnych więzi tożsamościowych. Kiedy kości 1990 roku zostały rzucone, Mołdawia ponownie znalazła się po drugiej stronie „muru,” podczas gdy Rumunia posiadała tylko jeden spójny, polityczny projekt: integrację euroatlantycką. Wygląda na to, że projekt ten został zrealizowany. Jeden z obecnych lęków jest związany z możliwością rozciągnięcia konfliktu na Naddniestrze i Republikę Mołdawii (o czym dotychczas nikt nie słyszał). Mołdawia jest najprawdopodobniej najlepszym przykładem kraju złapanego na spalonym przez wiarę, że neutralność ma swoją wartość. Jest to próba pragmatyzmu: Mołdawia przez 30 lat usiłowała podtrzymać funkcjonujące stosunki zarówno z UE/Rumunią, jak i z Rosją.

W skrócie wierzę, że pierwszym obowiązkiem badaczy jest zamiana ambicji przewidywania przyszłości na koncentrację na możliwych scenariuszach wydarzeń, na które mogą znaleźć adekwatne odpowiedzi. To nie pierwszy raz w historii, gdy rzeczywistość nie przystaje do teorii. Ostatecznie, główna wada nauk społecznych – ich wieloparadygmatyczny charakter – może okazać się wyjątkową wartością, jeśli będziemy wiedzieć, w jaki sposób ją wykorzystywać w sytuacji, gdy zrozumienie świata jest ważniejsze od potwierdzania zasadności naszych hipotez. ■

Korespondencja:

Darie Cristea darie.cristea@sas.unibuc.ro

> Dlaczego potrzebujemy porównawczych danych intersekcyjnych osób LGBTQ+?

Sait Bayrakdar, Kolegium Królewskie w Londynie i Andrew King, Uniwersytet Surrey, Wielka Brytania



Zrozumienie zakresu nierówności jest niezbędne do opracowania świadomej polityki mającej na celu poprawę życia osób LGBTQ+.

Prawa autorskie: Sait Bayrakdar.

Pomimo znacznego postępu, jaki dokonał się w wielu krajach europejskich w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, badania pokazują, że nierówności doświadczane przez lesbijki, gejów, osoby biseksualne, transseksualne oraz inne osoby o odmiennej seksualności i płci (LGBT+) nadal się utrzymują. Wiele osób spotyka się z dyskryminacją w różnych środowiskach społecznych, miejscach pracy i przestrzeni publicznej lub podczas korzystania z usług publicznych.

> Obecne ograniczenia danych dotyczących nierówności

Zrozumienie zakresu tego typu nierówności jest niezbędne do opracowania świadomej polityki mającej na celu poprawę życia osób LGBTQ+. Jednak do niedawna źródła danych, które pozwoliłyby decydentom zdobywać taką

wiedzę, nie były dostępne. Do drugiej dekady obecnego stulecia wiele badań ankietowych rutynowo nie gromadziło informacji na temat orientacji seksualnej lub tożsamości płciowej. Wiele wiodących badań nadal nie zawiera pytań o tożsamość płciową.

Brak danych ograniczył możliwości dokonywania porównań między krajami w zakresie występowania nierównego traktowania osób LGBTQ+. Próby gromadzenia danych sondażowych pozostawały w dużej mierze w granicach państw. Badacze często ograniczali gromadzenie danych do własnego kraju, a następnie analizowali doświadczenia i nierówności w ramach krajowych kontekstów legislacyjnych, społeczno-ekonomicznych, politycznych i kulturowych. Niewątpliwie, dane zebrane w poszczególnych krajach są ważne i użyteczne. Jednak takie decyzje metodologiczne,

>>

często wynikające ze względów praktycznych i lokalnych, nie ułatwiają zrozumienia kwestii nierówności doświadczanych przez osoby LGBT+ w szerszym kontekście. Badania wykorzystujące dane z jednego kraju często nie pozwalają naukowcom na ocenę, w jaki sposób informacje kontekstowe na poziomie kraju mogą mieć wpływ na nierówności między osobami LGBT+. Podczas gdy skutki niektórych interwencji politycznych mogą zostać wyodrębnione przy użyciu danych dotyczących zmian w czasie, czynniki kontekstowe, które są osadzone w długoterminowych procesach społecznych, są trudne do uchwycenia nawet w stosunkowo długich badaniach panelowych.

> Dlaczego dane powinny być porównawcze i intersekcyjne?

Przyjęcie podejścia porównawczego, polegającego na badaniu nierówności w różnych krajach, pozwala nam zrozumieć, jak czynniki kontekstowe mogą kształtować nierówności i zachowania dyskryminacyjne wobec osób LGBT+. Jest to istotne zarówno z perspektywy socjologicznej, jak i politycznej. Ma to znaczenie z socjologicznego punktu widzenia, ponieważ przesługuje nacisk z czynników indywidualnych na kontekstowe i podkreśla strukturalne bariery dla równości. Z perspektywy kształtowania polityki, podejście porównawcze wskazuje, jak jeden kraj radzi sobie w porównaniu z innymi w próbach tworzenia korzystnych rozwiązań, a tym samym ukazuje, gdzie rządy i inne organizacje nie wdrażają skutecznych strategii i na jakich obszarach powinny się skupić.

Jest jednak jeszcze inny problem. Gdy ankiety nie zbierają szczegółowych danych na temat tożsamości społecznych, takich jak seksualność i tożsamość płciowa, uniemożliwiają badaczom dokonywanie porównań nie tylko między narodami, ale także w ramach różnic grupowych i poprzez uwzględnienie tego, co często nazywa się „czynnikami intersekcyjnymi”: różnic w obrębie społeczności i między osobami LGBT+ w odniesieniu do szeregu cech, takich jak klasa, pochodzenie etniczne, religijność, sprawność, itp. Ważne jest, aby te różnice intersekcyjne zostały zrozumiane w celu stworzenia polityki bardziej integracyjnej, służącej wszystkim osobom ze społeczności LGBT+.

> Obiecujące badanie porównawcze i intersekcyjne

Aby rozwiązać te problemy, zastosowaliśmy porównawcze podejście intersekcyjne w projekcie [CILIA-LGBTQI+](#) (*Porównanie intersekcyjnych nierówności w przebiegu życia obywateli LGBTQI+ w czterech krajach europejskich*). Na początku naszego projektu, prowadzonego w Anglii, Niemczech, Portugalii i Szkocji, dokonaliśmy przeglądu literatury i przeprowadziliśmy mapowanie danych w celu zidentyfikowania luk w porównawczej wiedzy intersekcyjnej. Stwierdziliśmy, że potrzebujemy zbioru danych, umożliwiających dokonanie międzynarodowych i intersekcyjnych porównań, ale odpowiednie źródła były bardzo ograniczone. Badanie Unii Europejskiej dotyczące lesbijek, gejów, osób biseksualnych i transpłciowych ([Badanie EU dotyczące osób LGBT](#)) przeprowadzone przez Agencję Praw Podstawowych UE było jednak w tym zakresie

bardzo przydatne. Obejmuje ono informacje od osób LGBT z 28 państw europejskich i uwzględnia wydarzenia życiowe, doświadczenia związane z dyskryminacją oraz cechy demograficzne. Porównawcza konstrukcja i szczegółowe pytania dotyczące doświadczeń i incydentów raportowanych przez osoby LGBT dały nam wyjątkową możliwość zbadania przecięć między różnymi społecznościami przy zastosowaniu podejścia porównawczego, które zwraca uwagę na kontekst krajowy.

> Wybrane wyniki porównawcze i intersekcyjne

[Analiza](#) tych danych pozwoliła nam zbadać prawdopodobieństwo doświadczenia dyskryminacji, prześladowania i przemocy w Niemczech, Portugalii i Wielkiej Brytanii. Wykazała ona w tych trzech krajach pewne uderzające różnice między lesbijkami, gejami, osobami biseksualnymi i transseksualnymi. Na przykład, podczas gdy osoby trans wydają się bardziej narażone na przypadki dyskryminacji, prześladowania i przemocy we wszystkich trzech krajach, lesbijki są bardziej narażone na dyskryminację i prześladowanie niż geje, chociaż geje częściej doświadczają przemocy. Ogólnie rzecz biorąc, doświadczenia osób LGBT wydają się bardzo zróżnicowane, co zasługuje na większą uwagę podczas kształtowania polityki.

Co więcej, istnieją również interesujące różnice pomiędzy tymi trzema krajami. Podczas gdy osoby trans są grupą, najczęściej zgłaszającą dyskryminację, prześladowanie i przemoc w Wielkiej Brytanii, przemoc wobec nich jest tam również najbardziej rozpowszechniona. Mężczyźni homoseksualni częściej padają ofiarą przemocy w Wielkiej Brytanii, niż w Niemczech, czy Portugalii. Inne cechy społeczno-demograficzne także mają znaczenie w kształtowaniu doświadczeń osób LGBT. Na przykład przynależność do mniejszości etnicznej lub niepełnosprawność zwiększają prawdopodobieństwo doświadczenia przemocy we wszystkich trzech krajach, natomiast większe zasoby ekonomiczne (mierzone dochodem gospodarstwa domowego) wydają się zmniejszać prawdopodobieństwo doświadczenia przemocy w Niemczech i Wielkiej Brytanii, ale nie w Portugalii.

> Jak osiągnąć postęp w polityce?

Te zróżnicowane okoliczności zasługują na uwagę, ponieważ sugerują, że czynniki kontekstowe, zarówno w obrębie krajów, jak i pomiędzy nimi, wpływają na doświadczenia osób LGBT. W związku z tym potrzebujemy więcej danych, które pozwolą nam zbadać nierówności LGBT w ujęciu porównawczym i intersekcyjnym. Chcemy przez to powiedzieć, że zrozumienie pokazanych w naszym badaniu, subtelnych różnic, w jakie dyskryminacja, prześladowanie i przemoc dotyczą osoby LGBT, jest pierwszym krokiem do tworzenia polityki, która jest proaktywna, a nie tylko reaktywna. Znajomość różnic zapewni także ujęcie tematu równości, wykraczające poza ustawodawstwo per se, biorące pod uwagę, jak wzajemne oddziaływanie czynników strukturalnych i kontekstowych kształtuje życie osób LGBT. ■

Korespondencja:

Sait Bayrakdar <sait.bayrakdar@kcl.ac.uk>

Andrew King <Andrew.king@surrey.ac.uk>

> Któż to wie?

Docenianie, cytowanie i niesprawiedliwość epistemiczna

Jana Bacevic, Uniwersytet Durham, Wielka Brytania



Źródło: Pixabay 2016.

Zawody akademickie stają się na wiele sposobów coraz bardziej zdywersyfikowane. Od 1990 roku kobiety na całym świecie tworzyły większość studentów na poziomie studiów licencjackich i magisterskich. W UE kobiety stanowią 54% studentów licencjackich, 58% magisterskich oraz 48% doktoranckich, jednak wciąż znajdują się tylko w 24% grupy profesorskiej. Naukowcy z etnicznych mniejszości są niedoreprezentowani we wszystkich zawodach akademickich: na przykład w Anglii naukowcy czarnoskórzy i z etnicznych mniejszości zajmują tylko 7,3% stanowisk.

> Relacje między edukacją, wiedzą i sprawiedliwością społeczną

Nierówności te stały się w ostatnich latach szczególnie widoczne, częściowo dzięki kampaniom nawołującym do dekolonizacji programów nauczania oraz dzięki wzrastającej świadomości związków między edukacją, wiedzą i sprawiedliwością społeczną. A jednak zależności między nierównościami społecznymi i epistemicznymi są głębokie i musimy zwracać uwagę nie tylko na to, kto studiuje bądź kto

naucza, ale również na nasze źródła wiedzy, łącznie z listami lektur: czyje głosy są reprezentowane? Czyja wiedza jest przedstawiana jako relewantna i w jakim celu?

Koncepcja niesprawiedliwości epistemicznej ukazuje jak nierówności społeczne – na przykład na tle płciowym lub etnicznym/rasowym – kształtują, kto może być uznany jako ważny/godny zaufania posiadacz wiedzy. Sformalizowane przez Mirandę Fricker pojęcie znajdowało się pod wpływem, jak i samo później wywarło wpływ, na filozofów, epistemologów feministycznych i innych naukowców, studiujących różne formy „nadmiaru” lub „deficytu” zaufania: różnice, w jakie uprzedzenia na tle tożsamościowym wpływają na odbiór i interpretację twierdzeń naukowych. Na przykład kto jest w sądzie uznawany za „wiarygodnego świadka” zależy od tego, w jaki sposób jest postrzegana jej/jego klasa, płeć, wiek, status, czy narodowość/rasa, często ku szkodzie grup zmarginalizowanych lub historycznie znajdujących się w niekorzystnej sytuacji.

Jednakże nierówności te nie funkcjonują jedynie na poziomie indywidualnego udziału w tworzeniu wiedzy. Są one integralną

>>

częścią sposobów, w jakie wiedza jest wytwarzana, mierzona, oceniana i upowszechniana; innymi słowy – elementem składowym światowej ekonomii politycznej produkcji wiedzy. W tym sensie pytanie dotyczy nie tylko tego, kto może być postrzegany jako posiadacz rzetelnej wiedzy, lecz również tego, o czym ta wiedza mówi. Jako teoretyczka i socjolożka wiedzy, odnoszę się tutaj do tego jako do relacji pomiędzy epistemologicznym podmiotem (ci, którzy wiedzą) i epistemologicznym przedmiotem (o czym oni wiedzą).

> Reprodukacja nierówności społecznych w akademii

W *Pozycjonowanie i niesprawiedliwość epistemiczna: ku interseksjonalnej ekonomii politycznej* (*Epistemic positioning and epistemic injustice: towards an intersectional political economy*) rozwinęłam koncepcję epistemologicznego pozycjonowania dla ukazania jak ocenianie tych, co wiedzą, wpływa na ocenianie przedmiotu wiedzy i na odwrót. Powszechnie znanym przykładem jest tu postrzeganie kobiecych deklaracji wiedzy jako „emocjonalne” lub „wywodzące się z jednostkowego doświadczenia,” podczas gdy te formułowane przez mężczyzn lub naukowców, wywodzących się z większości, klasyfikowane są jako „teoretyczne” lub „ogólne.” Występują też jednak bardziej metodyczne i podstępne formy dyskredytowania takie jak, na przykład, powątpiewanie w krytyczną teorię rasy lub jakąkolwiek inną, opartą o tożsamość wiedzę badawczą „studiów żali.” Nazywam to *powiązaniem*, ponieważ ujmuje to twierdzenia naukowe jako *powiązane* raczej z osobistym doświadczeniem (lub „żalami”) ich podmiotów, niż jako równoprawny wkład w wiedzę naukową.

Drugi rodzaj pozycjonowania, *obszarowanie*, jest ściśle powiązany z pierwszym: występuje, gdy wkład w wiedzę naukową pewnego rodzaju wiedzących zyskuje skojarzenie z *obszarem* lub dyscypliną na podstawie tożsamości mówiącego. Na przykład kobiety w zespołach akademickich często poszerzają dany temat o perspektywę „gender” lub „feministyczną,” podczas gdy naukowcy czarnoskórzy i z mniejszości etnicznych proszeni są o mówienie „o rasie.” Czynnikiem komplikującym sprawę jest fakt, że te formy pozycjonowania często są strategicznie wykorzystywane przez naukowców do nawigowania przez sieć uniwersyteckiego patronatu i doceniania. Jednak jednocześnie narzucają one też sztuczne granice odnośnie tego, kto może być postrzegany jako osoba wiedząca o czym. Podczas gdy naukowcy wywodzący się z mniejszości są przeważnie odbierani jako eksperci w zakresie cech ich tożsamości i dziedzictwa, naukowcy biali i „nieoznaczeni” mogą być ekspertami na każdy temat. Sprawia to, że ich kapitał akademicki jest o wiele bardziej konwertowalny: istnieje większa szansa zatrudnienia, jeśli dana osoba może uczyć kilku przedmiotów, niż gdy jest ona ekspertem tylko w jednej dziedzinie. Obok *powiązania*, czyli tendencji do ograniczenia zasadności twierdzeń naukowych w zależności od tożsamości ich autorów, przyczynia się to do reprodukcji nierówności społecznych w akademii.

> Efekt Mateusza

Jednakże sukces w pracy uniwersyteckiej jest rezultatem nie tylko ekspertyzy docenionej w odpowiednich kontekstach, lecz często jest kwestią bycia w ogóle docenionym lub uznanym. Kobiety i naukowcy z mniejszości doświadczają często trzeciej

formy pozycjonowania – *nieprzypisania* [*non-attribution*]: ich praca jest wykorzystana, jednak bez odpowiedniego cytatu lub wzmianki. W niektórych przypadkach dochodzi do pełnowymiarowego „przywłaszczenia,” kiedy autorstwo zostaje przypisane komuś innemu – tym *kimś* jest przeważnie biały senior o uprzywilejowanej pozycji. Oczywiście socjologia ma na to nazwę: efekt Mateusza.

Zwyczajowo przypisywany Robertowi Mertonowi „efekt Mateusza w nauce” (nazwany za *Ewangelią według Świętego Mateusza*: „Bo kto ma, temu będzie dodane, i nadmiar mieć będzie; kto zaś nie ma, temu zabiorą również to, co ma.”) opisuje tendencję przypisywania autorstwa odkryć naukowych najstarszemu i najbardziej cenionemu naukowcowi w zespole. W 1993 roku Margaret Rossiter ukuła termin pokrewny „efekt Matyldy” dla oznaczenia tendencji do przypisywania autorstwa raczej mężczyznom niż kobietom. Jednak niewielu socjologów wie, że potencjalnie najsłynniejszym przypadkiem obu efektów, zarówno Matyldy, jak i Mateusza, jest właśnie „Efekt Mateusza.”

W opublikowanym po raz pierwszy w magazynie *Science* pod imieniem Mertona artykule „Efekt Mateusza w nauce” koncepcja efektu Mateusza była budowana i rozwijana wspólnie przez Mertona i Harriet Zuckerman, której badania dotyczące zwycięzców Nagrody Nobla stanowiły w tym studium kluczowy materiał empiryczny. Merton faktycznie sam przyznał w przypisie do drugiego i trzeciego przedruku „Efektu Mateusza,” że „czepał z wywiadów i innych materiałów badawczych Zuckerman w takim stopniu, że najwyraźniej artykuł powinien być być opublikowany pod wspólnym autorstwem” i że „poczucie odpowiedzialności za dystrybucyjną i wzajemną sprawiedliwość wymaga przyznania, choć spóźnionego, że samo napisanie artykułu naukowego i akademickiego nie stanowi wystarczającego podłoża do uznania się za jego jedyne autora.” Nie zmieniło to jednak tego, w jaki sposób koncepcja ta jest pamiętana: do dzisiaj większość socjologów nadal przyznaje autorstwo terminu Mertonowi.

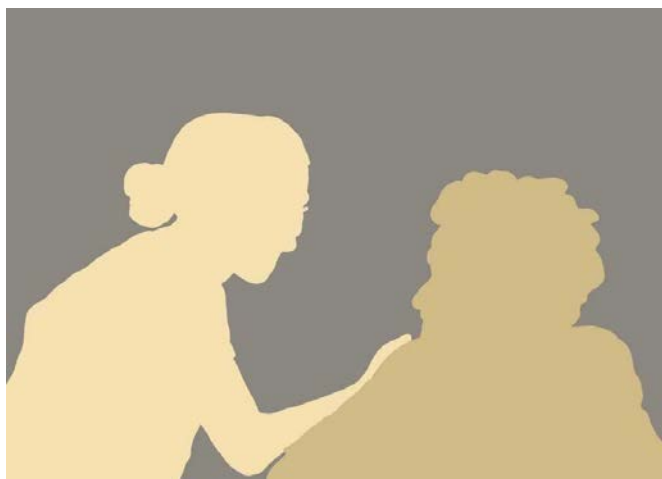
> Wymogi sprawiedliwości epistemicznej

Oznacza to, że opóźnione przyznanie autorstwa nie jest w stanie odwrócić długotrwałych efektów niesprawiedliwości epistemicznej. Kobiety i naukowcy, pochodzący z mniejszości, którzy domagają się zauważenia, są często postrzegani jako nużący, agresywni lub małostkowi. *Powiązanie* i *obszarowanie* ułatwiają usprawiedliwienie wykluczenia kogoś z listy referencyjnej – jeśli ich praca badawcza dotyczyła pewnego *przedmiotu* (jak uniwersytety wolą to nazwać, zamiast *władzy*) lub jeśli była przede wszystkim oparta na *doświadczeniu* (zamiast, powiedzmy, *teoretyzacji*) i szczególnie – jeśli jest *małostkowa*.

W miarę jak nasze zawody i listy lektur podlegają dywersyfikacji, musimy pozostać uważni na tendencję nie tylko do wykluczania, lecz również do umiejscawiania pewnych badaczy i ich prac jako mniej ważnych, zasadnych, bądź możliwych do zastosowania. Sprawiedliwość epistemiczna wymaga od nas wszystkich wykonania pracy i adekwatnego za nią doceniania. ■

> Dochodowe ciała i mobilność w sektorze usług opiekuńczych w Europie Środkowej i Wschodniej

Petra Ezzeddine, Uniwersytet Karola, Czechy i Kristine Krause, Uniwersytet Amsterdamski, Holandia



Transnarodowy krajobraz opieki wymaga zarówno ciał, które się opiekują, jak i ciał, które podlegają opiece.
Prawa autorskie: Line Mörat.

Obszary usług opiekuńczych w krajach Grupy Wyszehradzkiej (w Czechach, Polsce, na Słowacji i Węgrzech) zmieniają się szybko ze względu na ogólne urynkwienie systemów opieki, emigrację, zmiany w relacjach płci i postępujące starzenie się populacji. Zmiany te dywersyfikują i potęgują złożoność sektora usług opiekuńczych, składającego się z różnych podmiotów biznesowych (w tym również z sektora spa i turystyki) oraz wpływają też na rolę zarówno rodziny, jak i państwa. Zapewnienie stałych usług opiekuńczych jest dodatkowo utrudnione, ze względu na luki powstałe w wyniku wysokiej emigracji kobiet do pracy w tym sektorze w bogatszych krajach europejskich. Związane z tym, choć dotyczące znacznie mniejszej liczby osób, jest przenoszenie się osób starszych w przeciwnym kierunku – do krajów, gdzie koszty opieki są o około dwie trzecie niższe, niż w droższych krajach sąsiednich.

W naszych obecnych projektach badawczych *Transnarodowe obszary opieki długoterminowej w Europie Środkowej: prywatyzacja, urynkwienie i nakładające się mobilności* (*Transnational care landscapes in Central Europe: Privatization, marketization and overlapping mobilities*) oraz [Relokacja opieki w Europie](#), badamy te dwa, powiązane ze sobą rodzaje mobilności: pracowników systemu opieki z krajów Europy Środkowej i Wschodniej emigrujących do Niemiec oraz niewielkie, ale emblematyczne zjawisko relokacji niemieckich seniorów do placówek opiekuńczych

w krajach Grupy Wyszehradzkiej. Oba trendy współgrają w generowaniu zysku: uzyskiwaniu pracy z „zatrudnionych” ciał (praca emigrantów) i „uprawnnień” z wątpliwych ciał osób starszych.

> Reprodukacja społeczna, obywatelstwo społeczne i ciało

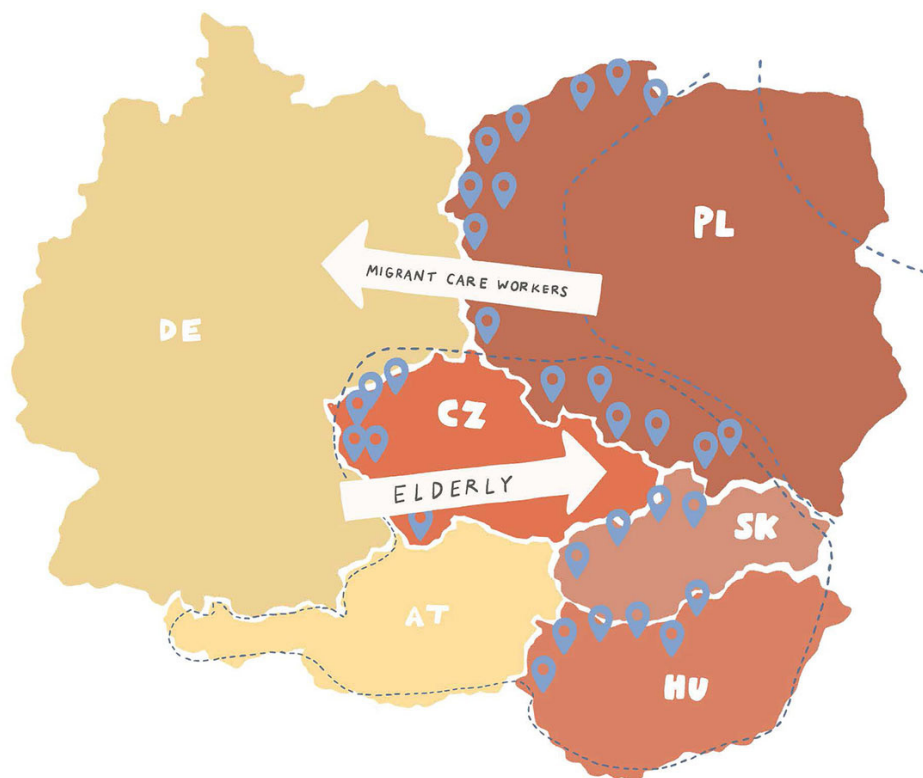
Pomimo centralnego znaczenia dla reprodukcji i obywatelstwa społecznego, ciało jest łatwo pomijane. Stanowi jednak podstawowy punkt przecięcia, w którym potencjalnie pełne napięcie zjawiska łączą się w najmniejszej skali: ciało musi być pielęgnowane, myte, ubierane i wypoczęte. Aby ciało pracownika mogło wykonywać pracę, inne ciała muszą świadczyć usługi.

Reprodukacja społeczna to termin opracowany przez marksistowskie feministki w celu uchwycenia całej niewidocznej pracy, niezbędnej do naprawy, utrzymania i podtrzymywania codziennego życia społeczeństw, w tym relacji społecznych i środowiska, w którym ludzie funkcjonują. W podobnym sensie obywatelstwo społeczne oznacza prawo do ochrony socjalnej i edukacji, umożliwiające stanie się i pozostawanie zdrowym i dobrze wykształconym obywatelem.

Reprodukacja i obywatelstwo społeczne są więc ze sobą ściśle związane. Oba zagadnienia biorą udział w reprodukcji szerszych systemów i infrastruktur potrzebnych do „życia” i funkcjonowania społeczeństwa, w tym pracy opiekuńczej. Kiedy zmienia się korelacja między nimi, pojawia się problem reprodukcji społecznej; tak jak ma to miejsce, gdy osoby starsze przeprowadzają się w celu uzyskania opieki, co może być postrzegane jako przeniesienie obywatelstwa społecznego. Próbuąc zrozumieć przestrzeń mobilności w zakresie opieki w Europie, używamy jako narzędzi analitycznych obu terminów: reprodukcji społecznej i obywatelstwa społecznego.

> Obszary mobilności systemów opieki w Europie Środkowo-Wschodniej

Outsourcing opieki w Europie Środkowej i Wschodniej oraz powstanie prywatnej infrastruktury opiekuńczej są na różne sposoby związane z migracją zarobkową, zarówno poprzez przeszłe, jak i obecne ruchy emigracyjne. Na przykład, polscy pracownicy sektora opieki, którzy byli zatrudnieni w Niemczech, są obecnie jednymi z założycieli



Proces relokacji opieki w Europie.
Prawa: [ReloCare](#).

prywatnych domów opieki w Polsce, a także są poszukiwani jako personel ze względu na swoje doświadczenie zawodowe i znajomość języka. Agencje rekrutacyjne rozwinęły się i oferują rodzinom usługi pośrednictwa, łącząc je z domami opieki w regionie. Co więcej, osoby starsze przebywające w prywatnych domach opieki w krajach Grupy Wyszehradzkiej to często rodzice dzieci, które wyemigrowały do pracy w innym kraju, zarabiając w ten sposób na opłacenie opieki nad rodzicami w ojczyźnie. W innych przypadkach, osoby starsze to sami powracający emigranci, którzy po spędzeniu życia zawodowego w Austrii lub Niemczech, zdobyli prawo do ubezpieczenia w tych krajach i dlatego mogą sobie pozwolić na prywatną opiekę. Takie przypadki komplikują kwestię obywatelstwa społecznego w europejskich państwach opiekuńczych.

W krajach Grupy Wyszehradzkiej pojawienie się prywatnych placówek opiekuńczych wydaje się bezpośrednio związane z drenażem pracowników sektora opieki, spowodowanym emigracją, co ilustruje przykład z naszych badań. W domu opieki położonym zaledwie 2km od Niemiec na terenie Czech, niemieccy i czescy seniorzy wspólnie przebywają pod opieką. Jednak nie jest ona świadczona przez czeskich pracowników, ponieważ ci opuścili czeski rynek pracy w poszukiwaniu lepiej płatnego zatrudnienia w Niemczech. Miejsca pracy w Czechach są obsadzone przez opiekunów, którzy przyjechali z Ukrainy i Mołdawii.

Inny przypadek nakładania się mobilności można zaobserwować w przypadku Roberto, który doznał udaru mózgu i nie mógł już żyć samodzielnie. Dzieci Roberto, których nie było stać na dom opieki w Niemczech, przeniosły go do domu w Polsce, który reklamował swoje usługi dla seniorów z Niemiec. Roberto nie pochodził jednak z Niemiec: przeprowadził się tam z Włoch jako młody gastarbeiter; został, założył rodzinę i zestarzał się. Jego dzieci, jak wiele innych niemieckich rodzin, stanęły przed problemem,

co mają zrobić, ponieważ ich system opieki opiera się na obowiązkowym ubezpieczeniu pielęgnacyjnym, które musi być „uzupełniane” przez emerytury i fundusze rodzinne. W polskim domu opieki Roberto próbował wykorzystać swoją podstawową znajomość niemieckiego, a Paula, starsza Polka, czasami wykonywała dla niego tłumaczenia. Dorastała w południowo-zachodniej Polsce na terenie, który kiedyś należał do Niemiec i знаła oba języki. Te dwie starsze osoby, które spotkały się w prywatnym domu opieki w Polsce, są przykładem złożoności reprodukcji społecznej i obywatelstwa w dzisiejszej Europie. Pokazuje to, że obok obecnych ruchów migracyjnych, nadal odgrywają rolę dawne przesunięcia granic i historyczne przesiedlenia po II wojnie światowej.

> Podsumowanie

Transnarodowe przestrzenie usług opiekuńczych w Europie Środkowej czerpią zyski zarówno z ciał, które się opiekują, jak i z ciał, które pod opieką przebywają. Możemy zaobserwować w tym regionie ponadlokalną reprodukcję społeczną odzwierciedloną w dwóch powiązanych ze sobą zjawiskach: (1) wykraczającym poza granice państwowe systemie opieki, wywołanym emigracją pracowników (kobiet), co skutkuje „luką w opiece” w krajach ich pochodzenia; (2) znacznie mniejszym w zakresie i skali, odwrotnym zjawisku outsourcingu świadczenia opieki, w ramach którego osoby starsze przenoszone są do miejsc, gdzie koszty opieki stanowią w przybliżeniu jedną trzecią kosztów w ich krajach pochodzenia. Oba zjawiska stanowią wyzwanie dla naszych koncepcji prawa i reprodukcji społecznej, w zakresie europejskiego obywatelstwa społecznego i systemów opieki. Twierdzimy, że mobilności w sektorze opieki pokazują, jak ciało, choć pomijane, jest zaangażowane w kryzys reprodukcji i obywatelstwa społecznego w Europie oraz w jej nierównomierne geograficznie rozłożenie dobrobytu. ■

Korespondencja:
Petra Ezzeddine <Petra.Ezzeddine@fhs.uni.cz>
Kristine Krause <k.krause@uva.nl>

> Pośrednictwo pracy domowej: rynek Sri Lanka – Arabia Saudyjska¹

Wasana Handapangoda, Uniwersytet Johannesesa Keplera w Linz, Austria

Saudyjska pracodawczyni.
Prawa autorskie: Wasana Handapangoda.



Od wczesnych lat 80. liczne grupy kobiet ze Sri Lanki emigrowały do pracy domowej w bogatej w ropę Zatoce Perskiej. Ten przepływ pracowników był rezultatem liberalnej reformy gospodarczej na Sri Lance w 1977 roku i arabskiego ożywienia naftowego w 1973 roku, które otworzyło bogaty rynek dla pracy domowej w kontekście globalizacji. Dzisiaj emigracyjna praca domowa stała się jednym z głównych towarów eksportowych Sri Lanki w zakresie udziału w zyskach z wymiany międzynarodowej. Wśród odbiorców pracy domowej w Zatoce, Arabia Saudyjska pozostaje znaczącym importem, a Sri Lanka i Arabia Saudyjska wypracowały na globalnym rynku opieki wzajemnie korzystną, długoterminową wymianę importowo-eksportową. Sri Lanka może więc być postrzegana jako transnarodowy pośrednik pracy, który działa na prowizji za pracę domową, którą stanowią przepływy gotówkowe pracowników.

W procesie pośredniczenia pracą opiekunów centralną rolę odgrywają prywatni pośrednicy migracyjni: większość kobiet ze Sri Lanki poszukuje ich pomocy w znalezieniu pracy domowej w Zatoce. Niniejszy artykuł ukazuje zarys prywatnego pośrednictwa rynku opieki domowej pomiędzy Sri Lanką i Arabią Saudyjską jako elementu konstytuującego globalną politykę ekonomii opiekuńczej. Artykuł wykorzystuje efekty pracy w terenie, prowadzonej na Sri Lance i w Arabii Saudyjskiej kolejno w latach 2019 i 2020.

> Proces pośredniczenia w migracji pracowników domowych

Proces mobilizacji opiekunów domowych w korytarzu migracyjnym pomiędzy Sri Lanką i Arabią Saudyjską obejmuje prywatnych pośredników z siedzibami zarówno na Sri Lance, jak i w Arabii Saudyjskiej. Stanowią oni podstawowy, transnarodowy kanał łączności między emigracyjnymi

>>

pracownikami domowymi ze Sri Lanki i saudyjskimi pracodawcami w tym urynkowanym sposobie dostarczania opieki domowej.

Jako prywatne agencje rekrutacyjne, realizujące zadania powierzone im przez poszczególne rządy, prywatni pośrednicy ze Sri Lanki (agenci lokalni) i Arabii Saudyjskiej (agenci zagraniczni) organizują i ułatwiają wyjazdy emigracyjnych pracowników domowych na wiele różnych sposobów. Proces przenosin pracownika ze Sri Lanki rozpoczyna się wraz z wystawieniem przez saudyjskiego pracodawcę „zamówienia pracowniczego,” które wpływa do agenta zagranicznego. Następnie agent zagraniczny uzyskuje obowiązkową akceptację zamówienia przez Misję Sri Lanki w Arabii Saudyjskiej i przekazuje zaakceptowane zlecenie do agenta lokalnego, który od tego momentu przejmuje sprawę. Agent lokalny, po załatwieniu rejestracji zlecenia w Biurze Zagranicznego Zatrudnienia Sri Lanki, kontaktuje się z potencjalnie zainteresowanymi emigracyjnymi pracownikami domowymi i wybiera wśród nich tych, którzy spełniają kryteria, na przykład, płacy, wieku, doświadczenia, znajomości języka (arabskiego), czy religii (muzułmańska/niemuzułmańska). W poszukiwaniu potencjalnie zainteresowanych pracowników emigracyjnych, przydatne są również płatne usługi sub-agencyjne na poziomie wiosek Sri Lanki. Sub-agencja pośredniczą w kontaktach między miejskimi agentami lokalnymi a zainteresowanymi pracownikami emigracyjnymi, pochodzącymi ze wsi, łącząc ich pomimo różnic geograficznych i społecznych.

Aplikacje wyselekcjonowanych kandydatów do pracy przekazane są później do agentów zagranicznych i tam pracodawca wybiera pracownika, najlepiej odpowiadającego jego/jej kryteriom. Po otrzymaniu potwierdzenia pracodawcy, agent lokalny kontynuuje proces emigracyjny, pomagając pracownikowi uzyskać zgodę Biura Zagranicznego Zatrudnienia Sri Lanki oraz niezbędne dokumenty, jak paszport, wiza, certyfikaty medyczne i kompetencyjne, oraz dwuletnią umowę o pracę. Lokalny agent pokrywa również koszty przelotu i indywidualnego wynagrodzenia pracownika, ze wszystkimi kosztami rekrutacji potrącanymi z opłaty agencyjnej. Na koniec, po przylocie pracownika do Arabii Saudyjskiej, agent zagraniczny odbiera go na lotnisku i przekazuje pracodawcy. Podczas trwania umowy, zarówno agent zagraniczny, jak i lokalny, mają zapewnić pracownikowi dalsze niezbędne usługi, wynikające z umowy, na przykład, interwencję w przypadku złego traktowania przez pracodawcę.

Co interesujące, ta sprywatyzowana praktyka zapewniania płatnych pracowników domowych nie jest tania. Obejmuje opłatę lokalnej agencji w wysokości ok. 3.500US\$ dla emigracyjnego pracownika domowego ze Sri Lanki. Ta opłata lokalnej agencji jest uiszczana przez agenta zagranicznego, który później odpisuje ją z opłaty agencyjnej, opłaconej przez pracodawcę w wysokości między 5.000US\$ i 6.500US\$ za pracownika. Opłata agencyjna może więc być różna w zależności od takich czynników, jak wiek pracownika, doświadczenie, religia, znajomość języka i referencje, które determinują „cenę” na rynku.

> Prywatni pośrednicy migracji: pomocnicy, czy sabotażyści?

Doświadczenia emigracyjnych pracowników domowych ze Sri Lanki i efekty emigracji są znacząco uzależnione od prywatnych pośredników, lokalnych i zagranicznych, którzy udostępniają zasoby strategiczne, czyniące ich podróż zagranicę możliwą. Powiedziawszy to, należy zauważyć, że prywatni pośrednicy migracji odgrywają rolę w prekaryzacji, jeśli nie hiperprekaryzacji, emigracyjnych pracowników domowych, wzięwszy pod uwagę, że zdecydowana ich większość pochodzi z już wcześniej sprekaryzowanych, biednych środowisk lokalnych. Pośrednicy są często odpowiedzialni za tworzenie warunków strukturalnych zagrażających życiu pracowników domowych w obiegu migracyjnym, przede wszystkim w zakresie zawyżonej opłaty agencyjnej, dezinformacji i braku realizacji usług wynikających z zawarcia umowy. Opłata agencyjna, często odbierana jako nadmierna i nierozsądna, jest z tych wszystkich elementów najbardziej bezpośrednio związana z powstawaniem sytuacji wolnościowej pracy związanej. Biorąc pod uwagę, że opłata agencyjna jest wysoka i pokrywana przez pracodawcę, dla imigracyjnych pracowników domowych wytwarza to relację związania z ich pracodawcą i w efekcie – niekorzystne warunki pracy w saudyjskich domach.

Prywatni pośrednicy pracy migracyjnej są „złem koniecznym” na transnarodowym rynku opieki pomiędzy Sri Lanką i Arabią Saudyjską. Dla pracowników emigracyjnych są oni kluczem ku realizacji ich emigracyjnej trajektorii i aspiracji awansu społeczno-ekonomicznego. Podobnie dla państw po obu stronach tańcucha opieki domowej służą oni jako agenci społeczno-ekonomicznej i politycznej stabilności. W sumie, prywatni pośrednicy migracyjni są najwyraźniej elementem charakterystycznym od dawna obecnego fenomenu korytarza migracyjnego pomiędzy Sri Lanką i Arabią Saudyjską.

> Wnioski

Pośrednictwo opieki domowej między Sri Lanką i Arabią Saudyjską stanowi idealny przykład przenikania zasad rynku kapitalistycznego do reprodukcji społecznej i nieregularności, jakie z tego wynikają. Prywatni pośrednicy migracji ukazywali pracę domową w kontekście neoliberalnej globalizacji jako towar w coraz większym stopniu pożądaną, uruchamiając tym samym wzajemnie skonfliktowane dyskursy potencjału ekonomicznego i hiperprekaryzacji. Zapośredniczona migracyjna praca domowa poddaje w tym sensie w wątpliwość przyzwoitość wtargnięcia instrumentalnych środków do przestrzeni reprodukcji; jednocześnie jednak ukazuje możliwość pogodzenia reprodukcji i produkcji w przypadku ekonomii opieki domowej. ■

Korespondencja:

Wasana Handapangoda <wasana.handapangoda@jku.at>

1. W oparciu o projekt „Idealne” podmioty migracji: zglobalizowane usługi domowe (*'Ideal' Migrant Subjects: Domestic Service in Globalization*), ufundowanego przez Austriacki Fundusz Nauki (Austrian Science Fund, FWF), Projekt M 2724-G, Grabt Lise-Meitner, okres 11/2019-10/2022. Aplikant/kierownik: Dr. Wasana Handapangoda i współ-aplikant/mentor: Prof. Dr. Brigitte Aulenbacher, Uniwersytet Johannesa Keplera w Linzu, Instytut Socjologii, Zakład Teorii Społeczeństwa i Analizy Socjologicznej.